ORATORIANA

nr 34

czerwiec 1996

POLSKA FEDERACJA ORATORIUM ŚW. FILIPA NERI

ORATORIANA nr 34
(czerwiec 1996)

SPIS TREŚCI

Kongregacja Oratorium jest instytutem doskonałości
- *o. Fausto Carlesimo d.O.* 3

Z ŻYCIA FEDERACJI

Forum Młodych Oratorianów - Święta Góra 10-11 kwietania 1996 r.
- opr.: Ks. Adam Adamski COr, Ks. Mirosław Prasek COr, Ks. Jan Urbański COr, Ks. Marek Porczyński COr 11
Spotkanie Młodzieży Filipińskiej - Tarnów 19-21 kwietnia 1996 r.
- *Katarzyna Tytłak* 15
Oratoryjne Spotkanie Dorosłych - Święta Góra 26-28 kwietnia 1996 r.
- *Elżbieta Wójcik i Ewa Korpeta* 15
U stóp Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej
- *Barbara Świtkowska* 18

GOSTYŃ

Konfraternia z Franciszkanami osieckimi 20
Franciszkanie z Osiecznej 1622-1995
- *o. Czesław Liniewicz OFM* 22
Braterstwo!
- *homilia o. Alberta Antkowiaka OFM* 26
Świętogórki Ingres abpa Juliusza Paetza
- *ks. Zbigniew Starczewski COr.* 27
Słowo powitania
- *ks. Zbigniew Starczewski COr.* 28
Przybywam na Świętą Górę
- *homilia ks. abpa Juliusza Paetza* 30

RADOM

Jeszcze w drodze... (Esej na XXXV-lecie filipinów w Radomiu)
- *ks. Adam Maj COr.* 32
Katolickie Liceum Ogólnokształcące im św. Filipa Neri
- *ks. Adam Maj COr.* 70
Powstanie Klerykatu Radomskiego i wprowadzenie do Statutów Formacji Nowicjatu
- *ks. Adam Maj COr.* 79

Statuty Formacji Nowicjatu Kongregacji Radomskiej 80

OPRACOWANIA

Za innego mnie mają...
- *ks. Henryk Jaromin COr* 85

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Śp. ks. Mieczysław Gawron
- *Księża Filipini studziańscy* 92
Śp. o. Henryk Nowakowski
- *o. Andrzej Tymiński OFM Conv* 93

O. Fausto Carlesimo d.O
(tłum. ks. Piotr Jaworski COr - Radom.)

Kongregacja Oratorium jest instytutem doskonałości

Czy Kongregacja założona przez św. Filipa jest instytutem doskonałości?[1] Pytanie to wydaje nam się bardzo logiczne z uwagi na fakt, że Kongregacja jawi się jako pozbawiona więzów pochodzących ze ślubów, z przysięgi i z przyrzeczeń,[2] które zazwyczaj występują we wszystkich instytutach doskonałości. Problem, który zamierzamy rozważyć jest żywy i narzuca się w całej swej szerokości właśnie w chwili, gdy rozważana jest reforma Kodeksu Prawa Kanonicznego,[3] w którym to kodeksie, według kanonistów, kategoria instytutów doskonałości będzie musiała być dobrze określona i zdefiniowana.[4]

Rozwiązanie problemu, które my dajemy nie rości sobie oczywiście pretensji do wyczerpania tego zagadnienia.

Niech nam jednak będzie wolno rozpocząć temat za pomocą trzech pytań, które wysuwają się na pierwszy plan:

- co rozumie się przez instytut doskonałości;
- co na ten temat mówi Magisterium Kościoła;
- co jest wspólnym mianownikiem instytutów doskonałości.

1. Co rozumie się przez instytut doskonałości: jest to instytut zatwierdzony przez Kościół gdzie prowadzi się życie konsekrowane poprzez ślub rad ewangelicznych oraz przyrzeczenie i obowiązek ich praktykowania.

Elementy konstytutywne definicji:

Życie konsekrowane podpora zagadnienia rad oraz przyrzeczenia i obowiązku ich praktykowania, do którego dochodzą *wcielenie* do tegoż instytutu członków, którzy pragną do niego należeć oraz *zatwierdzenie przez Kościół.*[5]

Z elementów konstytutywnych *dwa aspekty* instytutu doskonałości: pierwszy, *teologiczny* dotyczący realności rad ewangelicznych, wynikający z życia i słów

---

[1] Te nasze refleksje wydobywamy ze studium *Instituta Congregationis Oratorii S.Mariae de Urbe,* zatwierdzonego przez Pawła V, 24 lutego 1612 roku. W trakcie przedstawiania tego artykułu nie omieszkamy pokazać, tam gdzie okaże się potrzebne, przydatnego porównania z *Constitutiones seu Instituta Congregationum Oratorii S.Philippi Nerii* z roku 1970.

[2] *Instituta*, rozdział IV nr 37; a także *Constitutiones seu Instituta*, Caput primum, C-12.

[3] *Communicationes,* 2, 1970, s.168-181.

[4] "Haec generalis categoria bene delimitata et definita esse debet quia normae generales, quae in hac parte Codicis dantur, eis tantum applicari debent". *Commuinicationes,* 2, 1970, s.174.

[5] GAMBARI E., *Manuale della vita religiosa alla luce del Vaticano II,* tom 1, Rzym 1970, s.93.

Bożego Mistrza oraz jako wyraz Bożego Misterium, które chce żyć w sposób intymny z człowiekiem i zjednoczyć go ze sobą w Chrystusie i w Kościele; drugi, *jurydyczny*, który ukazuje miejsce i przepisy, które hierarchia kościelna przewidziała dla tej formy życia, a także przepisy ustalone dla życia i działania instytutów i ich członków.

Instytut doskonałości wyraża się w trzech formach: *zakon, stowarzyszenie życia wspólnotowego, instytut świecki.*

2. Jak o tym mówi Magisterium Kościoła: Kościół, który zawsze uznawał życie konsekro-wane za dar Boży otrzymany od Pana i jako taki strzegł dzięki Jego łasce, wraz Soborem Watykańskim II, stosując się do stałej tradycji apostolskiej i patrystycznej, potwierdza, że rady ewangeliczne mają opracie na słowach i przykładzie Pana oraz, że są zalecane przez apostołów, ojców, doktorów i pasterzy Kościoła.[1]

Oto w jaki sposób wypowiada się Magisterium w najważniejszym dokumencie dotyczącym życia konsekrowanego: "Przez śluby lub też inne święte więzy, podobne w swej naturze do ślubów, poprzez które wierzący zobowiązuje się do zachowywania trzech rad ewangelicznych, *oddaje się on całkowicie Bogu* w najwyższy sposób kochanemu, do tego stopnia, żeby być z powodu nowego i specjalnego motywu, przeznaczonym do służby i czci Bogu".[2] "Umarły już i konsekrowany dla Boga w Chrzcie świętym, *zakonnik*,[3] pragnie sprawić aby łaska chrztu zaowocowała w sposób maksymalny. W tym celu decyduje się żyć trzema radami ewangelicznymi - oto ten nowy specjalny tytuł - porzez które usuwa największe przeszkody miłości (aspekt negatywny) i poświęca się wyłącznie na służbę Bogu, którego pragnie w najwyższym stopniu kochać (aspekt pozytywny).

Poprzez taką konsekrację Bogu, *zakonnik*, wyraża jedność Chrystusa z Kościołem i to tym doskonalej im bardziej więzy te są "solidne i stałe" (LG 44, 1)".[4]

Wierni konsekrowani z tego powodu zjednoczeni w sposób szczególny "z Kościołem i jego Misterium" mają obowiązek pracować, zgodnie z wymaganiami i rodzajem własnego powołania zarówno poprzez modlitwę jak i poprzez życie aktywne dla dobra Kościoła, a to ich zobowiązanie wypływa z tej konsekracji, która ich z nim jednoczy, jak to już powiedziano, w sposób szczególny.[5] Innymi słowy, Konstytucja *Lumen Gentium*, od wiernego pragnącego poświęcenia się Bogu, wymaga *publicznego ślubu* rad ewangelicznych[6] w instytucie zatwierdzonym przez

---

[1] Konstytucja *Lumen Gentium*, nr 43.

[2] "Per vota aut alia ligamina, votis propria sua ratione assimilata, quibus Christifidelis ad tria praedicta consilia evangelica se obligat, Deo summe dilecto totaliter manicipatur, ita, ut ipse ad Dei servitium Eiusque honorem novo et peculiari titulo referatur". Konstytucja *Lumen Gentium*, nr 44.

[3] Termin "zakonnik" w tym kontekście w cudzysłowie trzeba rozumieć w sensie szerszym, to jest w sensie "konsekrowany".

[4] GAMBARI E., *op. cit.*, s.91.

[5] Konstytucja *Lumen Gentium*, nr 44, 2.

[6] Ślub rad ewangelicznych nie zakłada w sposób konieczny tego, żeby były one wymieniane szczegółwo w formule samych ślubów. Rzeczywiście w wielu instytutach także zakonnych ślubuje się jedynie posłuszeństwo prawowitym przełożonym, według Konstytucji. Oczywiście Konstytucje będą musiały zawierać rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, określone zgodnie z naturą, potrzebami i celem każdego instytutu.

Kościół,[1] z którego wypływają *zadanie i obowiązek* poświęcenia się w sposób szczególny i całkowity dla dobra Kościoła, dla rozpowszechniania Królestwa Bożego oraz dla służby i czci Boga.

3. Wspólny mianownik instytutów doskonałości: obowiązek praktykowania rad ewangelicznych poprzez śluby lub inne święte więzy,[2] według własnych konstytucji tychże instytutów, zatwierdzonych przez Kościół.

Konstytucja *Lumen Gentium* w numerze 44 objaśnia całkowitą przynależność wiernego do Boga, który to wierny ślubuje rady ewangeliczne i uznaje, że ta przynależność stwarza mu stabilny sposób życia, oparty na nowym i szczególnym sposobie odniesienia się do Niego.

Tekst ten staje się jaśniejszy dzięki użyciu dwóch terminów, które są starannie analizowane:

- *totaliter* - całkowicie, w taki sposób by żyć, *z obowiązku*, wyłącznie dla Boga. Życie wiernego, który zobowiązuje się do zachowywania rad ewangelicznych, staje się służbą dla Boga, który musi być kochany ponad wszystko.
- *mancipatur* - daje się na służbę, oznacza to tu także nową relację, która ustala się między Bogiem i tym, który składa Mu dar siebie samego. Konsekwencja jest jasna: życie radami naznaczona jest całkowitością i jest jednoznaczne z niepodzielnością.

Koncepcja ta jest obszernie objaśniona przez dekret *Perfectae Caritatis* w numerze 5, gdzie mówi się o tym, że wierny konsekrowany istnieje i żyje wyłącznie i bezpośrednio dla Boga, dla Jego chwały i służby.[3]

Szczególny związek tej przynależności prowadzi więc do tego samego podstawowego zobowiązania, któremu podlegają ci, którzy obrali styl życia konsekrowanego i podtrzymują więzi braterstwa, którzy też decydują się podporządkować Bogu swoją egzystencję.

A) ŚLUBY ZAKONNE JAKO FUNDAMENT ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Zakonnicy to wierzący, którzy akceptują i wyznają poprzez śluby rady ewangeliczne i przynależą całkowicie do Boga w nowy sposób.[4]

---

[1] Chcemy tu abstrahować od formy życia konsekrowanego samotnego, o czym mówi Konstytucja *Lumen Gentium* w numerze 43 i Dekret *Perfectae Caritatis*, nr 1, ponieważ nie dotyczy naszego przypadku.

[2] Przez *inny święty związek* możemy rozumieć także jakiekolwiek przyrzeczenie, które obowiązuje w sumieniu: "Hodie ergo notio status perfectionis acquirendae valde ampliata est, quatenus scilicet non amplius requiruntur votis, nec quidem privatis, sed solummodo sufficit aliquam habere promissionem in conscientia obligantem. Doctrina ergo classica de statu perfectionis sumenda est cum mica salis". CASTANO J., *De natura institutorum saecularium*, Rzym 1971, s.74.

[3] "Cuiusvis instituti sodales mente recolant imprimis se professione consiliorum evagelicorum vocationi divinae responsum dedisse ita ut, non solum peccato mortui (*Rz 6, 11*) sed etiam mundo renuntiantes, soli Deo vivant". Dekret *Perfectae Caritatis*, nr 5.

[4] "Dla ślubu zakonnego nie wystarczy fakt dostosowania życia do rad, wymaga się również wiążącego zobowiązania do praktykowania tychże rad; na dwóch połączonych ze sobą elementach, praktyce rad i zobowiązaniu, opiera się stan zakonny: albo lepiej, ze spotkania dwóch elementów emanuje stan zakonny (kanon 487 i 488, 1)". GAMBARI E., *op. cit.*, s.105, nota 4.

Mają oni śluby, które, zanurzając ich korzenie w cnotę wiary, są bardziej stosowne do wyrażenia służby i czci należnej Bogu. Z powodu stanu zakonnego w sensie ścisłym, do którego się odnosimy, zobowiązanie jest przyjęte bezpośrednio w stosunku do Boga i na mocy cnoty wiary, dlatego przyjmuje naturę aktu wiary podobnego do ofiary.

Zobowiązanie oparte na cnocie wiary wydaje się bardziej wskazane do wyrażenia motywu z powodu którego łączy się ono z praktyką rad ewangelicznych: czynienia z własnego życia nieustannego wyznania wiary w Boga, na którego służbę całe życie zostaje poświęcone.

"Zachowywanie rad ewangelicznych na mocy ślubu zakłada oczywiście większą odpowiedzialność wobec Boga a także wobec ludzi. Motyw zakonny ślubu rad ewangelicznych przenika i charakteryzuje ten *stan* życia określany z tego powodu jako *stan zakonny.*

Motywacja cnoty wiary odróżnia ślub o jakiejkolwiek innej formy zobowiązania".[1]

Śluby więc (jak zresztą wszystkie inne święte węzły, nawet jeśli nie tego samego stopnia) zapewniają przyrzeczeniu rad ewangelicznych konieczną stabilność i nadają mu sens zakonny, jak tego wymaga Konstytucja *Lumen Gentium* (44,1), która domaga się więzu zobowiązującego, który wiązałby z praktyką rad ewangelicznych.

Zobowiązanie, zaakceptowane ze strony kompetentnej władzy, jest *zasadniczym elementem* życia konsekrowanego, bez którego *nie może istnieć stan zakonny* czy też *prawdziwa konsekracja.*

Ta sama Konstytucja, w tymże rozdziale VI, nr 44, zajmując się dalej zachowywaniem rad ewangelicznych mówi, że na mocy przyjętego zobowiązania, zachowywanie to staje się *obowiązkiem*, który zapoczątkowuje szczególny stan życia.

Następnie, w numerze 45, 3, ta sama Konstytucja potwierdza, że Kościół, z powodu danej aprobaty, "wynosi stan zakonny do godności stanu kanonicznego".

Stwierdzenie soborowe jest ogólnikowe i chce objąć wszystkich tych, którzy obierają stan ślubów rad ewangelicznych, jak jest określone w rozdziale VI Konst. *Lumen Gentium.*[2]

B) RADY EWANGELICZNE W STOWARZYSZENIACH ŻYCIA WSPÓLNOTOWEGO BEZ ŚLUBÓW

Kanon 673 paragraf 1[3] mówi, że członkowie stowarzyszeń męskich lub żeńskich życia wspólnego naśladują sposób życia zakonników. W tym wypadku, chociaż ten

---

[1] GAMBARI E., *op. cit.*, s.119.

[2] "Stan kanoniczny oznacza, że stan zakonny ustanawia jedną z fundamentalnych kategorii na podstawie której dzielą się członkowie Kościoła i dla których istnieje własne ustawodawstwo". GAMBARI E., *op. cit.*, s.189-190.

[3] Ponieważ Kodeks nazbyt zbliżył do Zakonników te Stowarzyszenia Życia Konsekrowanego, uznaje je wszystkie za Instytuty doskonałości.

sam kanon wyjmuje ich spod ślubów publicznych, z całą pewnością nie zwalnia ich od zachowy-wania rad ewangelicznych.

W przeciwnym razie na czym polegałoby naśladowanie sposobu życia zakonników? Tylko na życiu wspólnotowym?

Jeśli nawet takie naśladowanie, o którym przewiduje kanon 673 paragraf 1, może oznaczać różne stopnie i odcienie, w jakiś sposób zobowiązanie zachowywania rad ewangelicznych jako siła wiążąca musi pozostać podstawą.

W tym sensie jest interpretowany tekst Konstytucji *Lumen Gentium*: "Poprzez śluby albo inne święte więzy, ze swej natury podobne do ślubów...". Stowarzyszenia te umożliwiają pewną organizację życia doskonałości, które, z powodu szczególnych okoliczności i specyficznego charyzmatu, nie pokrywa się z życiem instytutów zakonnych.

Forma ich życia sytuuje je w sytuacji pośredniej pomiędzy instytutami świeckimi a instytutami zakonnymi.

Także dla członków tych stowarzyszeń zobowiązanie rad ewangelicznych zapewnia pełną konsekrację, która posiada całą istotę konsekracji zakonnej i z tego powodu zalicza je do instytutów doskonałości.

C) ŚLUB RAD EWANGELICZNYCH W NASZEJ KONGREGACJI

Czy Kongregacja Filipińska jest instytutem doskonałości? - pytanie to domaga się już odpowiedzi. A my odpowiadamy kategorycznie, że *Kongregacja Filipińska jest instytutem doskonałości,* ponieważ posiada jego wspólny mianownik: zobowiązanie zachowywania rad ewangelicznych,[1] według własnych Konstytucji zatwierdzonych przez Kościół.

Żeby uniknąć wszelkiej możliwej dwuznaczności, dodajemy natychmiast, że *obowiązek ten nie wypływa ze ślubów, ani publicznych ani prywatnych, ale ze zwykłej akceptacji "Instytutów", które regulują życie wewnętrzne ze strony podmiotu, który prosi o włączenie do Kongregacji i które z całą pewnością zakładają zachowywanie rad ewangelicznych.*

To jest interpretacja numeru 83 *Instytutów.* Aby o tym przekonać rozpatrzymy *numer* pod względem jego pełnego kontekstu: "Poza dwoma Ojcami (tak stanowi) przeznaczonymi do zebrania wiadomości dotyczących kandydatów, które przekażą Wspólnocie, muszą być wybrani inni ojcowie -"alii Patres"- (nie określa się ich liczby), którym powierza się zadanie dokładnego badania, -"diligenti cura exquirent"-, aby przekonać się czy ci, którzy proszą o przyjęcie mają intencję pozostania w Kongregacji na zawsze, -"num animo veniant"-, to jest *czy przychodzą z pragnieniem,* -"permanendi semper usque ad vitae obitum in Congre-gazione"-, *pozo-*

[1] "Sobór, wyrażając aprobatę Tradycji świeckiej, pomiędzy licznymi radami Jezusa zebranymi w Ewangelii, wyróżnia z nich trzy jako podstawowe w szczególnej relacji do Boga. Nr 43, 3-4 *Lumen Gentium* w sposób wyraźny potwierdza, że spomiędzy wszystkich rad zaproponowanych przez Jezusa do zachowywania przez swoich Uczniów, wyróżnia się dziewictwo albo celibat, ubóstwo i posłuszeństwo...". GAMBARI E., *op. cit.,* s.107.

stawania w Kongregacji aż do śmierci".[1] *Nie może oczywiście umknąć wyraz "permanendi", który użyty jest dla oznaczenia "pozostać stale, trwale".*[2]

A zatem kandydaci, którzy myślą o wstąpieniu do Kongregacji, *muszą mieć postanowienie "pozostania na stałe" w naszym instytucie.*

Nie tylko to, lecz przez ten wybór przyjmują podwójny cel konstytucyjny:

- ut Deo inserviant: żadnych innych żądań. Służba i chwała Boża stają się racją bycia Filipinem.
- et observent nostrae Congregationis Instituta seu Costitutiones: przestrzeganie reguły, które pobudza
  a) oderwanie się od stworzeń
  b) medytację rzeczywistości niebieskich
  c) zabieganie o ducha błogosławieństw.

Nasza myśl stanie się bardziej jasna dzięki małej dygresji na temat znaczeń, które *Instytuty* dają radom ewangelicznym.

Odnosimy się do norm zawartych w numerach 129-149: po ustępie "Ad haec ne nostri inflammentur avaritia, celambitione prolabantur, ne modestiam leniter abiiciant, vel temere auctoritatem teneant, his, quae sequuntur, constitutionibus, aliqua ex patre cautum est",[3] ma miejsce seria dyspozycji, które globalnie zaciemniają rady ewangeliczne.

Poza wyjątkiem dotyczącym *celibatu,* który strzeżony jest z całą starannością,[4] "ne modestiam leniter abiiciant", *Instytuty* przedstawiają jednak *ubóstwo* i *posłuszeństwo w wymiarach ograniczonych.*

Ubóstwo: Oratorium musi być oderwane od dóbr ziemskich i kieruje się w tym, parktykując nauczanie Fundatora, pragnieniem ćwiczenia cnoty ubóstwa.

Konstytucje odnośnie do tego naciskają aby ci, którzy są przyjmowani, "quo Deo, divinisque rebus expeditissime se tradere possint", porzucili to, co jest powodem sporów w związku ze spadkiem rodzinnym, aby czynili dobry użytek z własnych dochodów, nie troszczyli się o gromadzenie bogactw, dobrowolnie oddawali do dyspozycji Wspólnoty własny majątek w celu niwelowania możliwych braków spowodowanych brakiem wkładu członków niezamożnych.[5]

Następnie zachowując zasadę, że poszczególni członkowie muszą utrzymywać się z własnej pensji, nawet gdy Kongregacja nikogo o nic nie prosi,[6] Konstytucje,

---

[1] "Praeter duos Patres, quos eligendos od id muneris diximus, alii etiam Patres diligenti cura exquirent, quae hactenus praefati sumus, et num animo veniant permanendi semper usque vitae obitum in Congregatione, non alio praetextu, quam ut Deo inserviant, et observent nostrae Congregationis instituta seu Constitutionis ...". Intituta, op. cit., rozdział VI, nr 83.

[2] CALONGHI F., *Dizionario Latino-italiano,* Torino 1964, s.2021, hasło: permaneo.

[3] *Instituta*, op. cit., rozdział VIII, nr 129. W nowych konstytucjach te oznaczenia normatywne nie są zbyt jasne.

[4] *Instituta*, op. cit., rozdział VII, nr 104; rozdział VIII, nr 116 i 142.

[5] *Instituta*, op. cit., rozdział VIII, nr 30; również *Constitutiones seu Instituta,* op. cit., rozdział V, nr 97, 98.

[6] "... ita eis conveniens ac consentaneum semper visum est stipendiis propriis militare ...". "Nec propterea pecuniam imoerat Congregatio, dum exigit, quod ab hilare datore ex instituto pro victu offertur, idque etiam prout cuiucque facultates ferunt". *Instituta,* op. cit., rozdział VIII, nr 130, 131.

w określonych przypadkach, pozwalają Prepozytowi i Deputatom zwalniać od tego wkładu jednego lub więcej członków, jeśli to wydaje się uzasadnione.[1]

Posłuszeństwo: chociaż termin ten nie znajduje się w *Instytutach*, jak o tym powiemy nieco później, w Kongregacji Filipińskiej jest autentyczne posłuszeństwo, które opiera się na całej wspólnocie.

Objawia się to gdy się uważnie bada część normatywną życia wspólnego, wprowadzoną przez cytowany ustęp "Ad haec, itd.", która zawiera dyspozycje, które oznaczają poddanie się regule ale także świadomość, że życie wspólne postuluje konieczną akceptację władzy, sprawowanej jako służba dla wzrostu tych, którzy ją akceptują.

Nasza obserwacja jest potwierdzana przez niektóre miarodajne świadectwa:

"... ojcowie moi, upominał często Fundator, stanowczo nie chcę w domu ludzi, którzy nie zachowywaliby tych niewielu nakazów, które im zostały wyznaczone".[2]

"Od wszystkich trzeba wymagać posłuszeństwa nawet jeśli jest to w niższym stopniu", a O.Consolini mawiał : "Ten sam Bóg, który jednego postawił na pierwszym miejscu, drugiemu powierzył troskę o drzwi albo o kuchnię".

Posłuszeństwo dobrowolne, mawiał O.Sozzini, dotyczy nie tylko Superiora ale wszystkich pełniących urzędy w Kongregacji, każdego w odpowiednim stopniu, wymagając jednakowo od wszystkich nie tylko posłuszeństwa ale także pokory i miłości braterskiej".

W "Prośbach Kongregacji Oratorium" jest powiedziane "Bądźmy posłuszni wtedy gdy moglibyśmy być nieposłuszni; wolne posłuszeństwo; co jest właśnie pochwałą daną przez Eklezjastyka tym, którzy mogą przekroczyć a nie przekraczają; qui potuit transgredi et non est transgressus".[3]

Słusznie można wraz z Leomoine argumentować: "Posłuszeństwo konkretyzuje się w jednej zasadzie: to jest istotne, żeby była jakaś zasada; nie jest konieczne, żeby to była taka czy inna zasada".[4]

Możemy też dodać, że właśnie Konstytucje Kongregacji Filipińskiej wymagają posłuszeństwa w innym stylu niż to, które wymaga ślub: jest to *autentyczne aktywne posłuszeństwo*, które *pozwala na to by oddać do dyspozycji Kongregacji wszystkie siły umysłu i woli, wynikłe zarówno z darów łaski jak i natury.*[5]

---

[1] "Possunt etiam Praepositus et Deputati, patrem, vel totum assignatorum proventuum remittere, si eis videatur aliqua de causa id faciendum". *Instituta*, op. cit., rozdział VIII nr 132.

[2] Oryginał w pokojach św.Filipa na Vallicelli.

[3] GASBARRI C.,*Lo spirito dell'Oratorio di S.Filippo Neri*, Brescia 1949, s.101, 102, 103; również na s.103, nota 15.

[4] "...L'obe'issance se concre'tise dans une re'gle: il est essentiel qu'il y ait une re'gle, il n'est pas ne'cessaire qu'elle soit telle ou telle". LEMOINE R., *Le droit des Religieux du Concile de Trente aux Instituts Se'culiers*, Paris 1956, s.17, nota 2.

[5] To ta właśnie, o której mówił Sobór Watykański II: "Sodaeles ergo in spiritu fidei et amoris erga Dei voluntatem superioribus suis ad normam regulae et Constitutionum humile praestent obsequium, vires intelligentiae et voluntatis necnon naturae et gratiae dona conferendo". Dekret Perfectae Caritatis, nr 14, 2.

W sensie przed chwilą wyjaśnionym "Instytuty" uznają "ślub" rad ewangelicznych, jako rzeczywiście (de facto) złożony.[1]

Trzeba również dodać, że, stosownie to tychże Konstytucji, dzięki tej praktyce *jest przedstawione od początku w sposób nie dający się uchylić życie wspólne.*

Odnośnie *stałości podmiotów*, wypływa ona z akceptacji i konsekwentnego przestrzegania zasad, jak to nakazuje cytowany powyżej numer 83, który ponownie rozpoczynamy komentować.

Rzeczywiście *punkt egzaminu* wymaga aby kandydaci znali *Instytuty* i w sposób wolny dokonali ich wyboru po dojrzałym namyśle.

"Antequam recipiantur", przed przyjęciem muszą przeczytać Konstytucje, "quas legendas Patres offerent".

Motyw wyjaśniony jest w zakończeniu tegoż samego numeru 83: "quo rem totam maturiori consilio deliberent", *aby zdecydowali o tym wszystkim po możliwie najgłębszym namyśle*, to znaczy czy wstąpić czy nie do naszego Instytutu.

W końcu, Konstytucje *domyślnie wymagają od członków Kongregacji aby przyjęli zobowiązanie, zgodnie z wymową 'Instytutów', zachowywania rad ewangelicznych,* zobowiązanie, które z czasem ujawni się w jasny sposób przez ich "trwanie" we Wspólnocie.[2]

Na koniec pozostaje nam powiedzieć, że raz dokonane wcielenie nabywa znaczącej siły wiążącej, na mocy której Filipin ustala trwały związek z Kongregacją, do której zostaje przyjęty.

Zostało to również uznane przez Stolicę Apostolską kiedy to aprobując Statuty Generalne w 1970 roku, taż sama Stolica Apostolska zastrzegła sobie przyzwolenie "transitus" definitywnego dla członka z jednej Kongregacji do innej i tylko "gravi interveniente causa".[3]

Nie możemy więc nie wyciągnąć wniosku, że św.Filip ukazuje w jaki sposób można przyjąć zobowiązanie praktykowania rad ewangelicznych, wykluczając ślu-

---

[1] "Ślub w powszechnym rozumieniu wskazuje na sposób życia stałego, trwałego, który zajmuje dużą część czasu i zajęć osoby; to samo jest wymagane aby można było mówić o ślubie rad ewangelicznych... W pierwszym okresie życia zakonnego, fakt ślubów pewnego rodzaju szczególnego życia ewangelicznego był do tego stopnia ważny, że implikował stałą wolę trwania tego, który na to życie się zdecydował; następnie odczuto potrzebę wyrażenia tej woli w sposób milczący lub wyraźny zobowiązując się do praktykowania rad, nastąpiła w ten sposób sytuacja moralna a potem jurydyczna, oparta na przyjętym zobowiązaniu. Ślub zaczął zatem oznaczać, najpierw nie wprost a potem wprost, również zobowiązanie, które stoi u podstaw rad ewangelicznych. Dzisiaj oznacza raczej akt początkowy życia zakonnego (kanon 572-586), niż sam stan ...". GAMBARI E., *op. cit.*, s.104-105.

[2] W Konstytucjach posoborowych z numeru 83 *Instytutów* pozostało niewiele. "Sodales, tak się czyta w numerze 13, se tradunt Congregationi per liberam voluntatem cum animo permanendi in ipsa semper usque ad vitae obitum". Formuła mało skuteczna w porównaniu to tej, którą rozpatrywaliśmy. Pragnęlibyśmy gorąco, żeby, zanim zakończy się okres eksperymentalny odnowionych Konstytucji, numer 83 *Instytutów* został do nich całościowo włączony.

[3] *Statuta Generalia Confoederationis Congregationum Oratorii,* Rzym 1970, nr 31. pierwszych Statutach Generalnych, tych z roku 1943, "transitus" uznano za fakt prywatny dwóch zainteresowanych Kongregacji. Jednakże dopuszczało się odwołanie do Deputacji Permanentnej w celu rozstrzygnięcia rzeczy o ile Kongregacja "a qua" postawiłaby jakiś opór: "Si Congregatio transitui obsistat, res Deputationi Permanendi subiicienda est, quae de causae gravitate iudicium feret". *Constitutiones et Statuta Generalia,* Vicenza 1943, Pars altera, rozdział VII, paragraf 1.

by, dla udowodnienia, że powołanie do świętości i możliwość jej osiągnięcia nie są w sposób konieczny związane z życiem zakonnym.

Kongregacja Oratorium jest zatem *Instytutem doskonałości* mimo tego, że to stowarzyszenie kapłańskie z trudnością daje się włączyć w schematy jurydyczne Prawa Kanonicznego.

O.FAUSTO CARLESIMO d.O.
Tłumaczył: ks. Piotr Jaworski COr. - Radom.

Artykuł *"La Congregazione dell'Oratorio e' istituto di perfezione".*
Autor: P.Fausto Carlesimo d.O.
Zamieszczony w: *"Oratorium - Archivum Historicum Oratorii Sancti Phlippi Nerii" "Semestrale Commentarium de rebus Oratorianis, promotum a Confoederazione Congregationum Oratorii, editum a Congregatione Oratorii de Urbe" Annus IV - Series I - N. 2 Iulio-Decembri 1973, Romae.*
Tłumaczył: ks.Piotr Jaworski COr - Radom

Z ŻYCIA FEDERACJI

FORUM MŁODYCH ORATORIANÓW
Święta Góra, 10-11 kwietnia 1996 r.

W dniach 10-11 kwietnia 1996 r. odbyło się na Świętej Górze spotkanie kapłanów naszej federacji, którzy otrzymali święcenia w latach 1985-1995.

W spotkaniu tym wzięli udział z Gostynia: ks. Stanisław Gawlicki, ks. Leszek Woźnica, ks. Krzysztof Górski, ks. Adam Adamski, ks. Jarosław Pięta, ks. Tomasz Błaszczyk i ks. Waldemar Partyka; ze Studzianny: ks. Jan Chodór, i ks. Krzysztof Kara; z Tarnowa: ks. Tadeusz Białas, ks. Maciej Mitera i ks. Paweł Postawa; z Bytowa: ks. Ryszard Kozłowski; z Radomia: ks. Mirosław Prasek; z Tomaszowa Maz.: ks. Marek Porczyński; z Poznania: ks. Sławomir Ratajczak; z Krakowa: ks. Jan Urbański.

Ks. dr Waldemar Irek z Wrocławia, wygłosił dwa wykłady na temat formacji kapłańskiej wg enc. Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*. Oto niektóre zagadnienia, na które zwrócono uwagę podczas wykładów oraz w późniejszej dyskusji:

- Formację permanentną należy rozumieć jako: (a) proces, (b) postawę, (c) instytucję.
- Tożsamość kapłańska nie może ograniczać się do sfunkcjonalizowanej przydatności. Kapłan to przede wszystkim nosiciel tajemnicy.
- Ważną rolę w formacji odgrywa grupa (trzeba umieć z sobą rozmawiać). W grupie zwielokrotnia się doświadczenie jednostki.
- U kapłana w średnim wieku instytucja formacji permanentnej ma pomóc w skorygowaniu przesadnego aktywizmu i postawy zamykania się na głosy z zewnątrz, (troska o sprawność fizyczną i psychiczną - dzień wolny koniecznością).

- Jak postrzegać swoje zadanie wobec "klerykalizacji laikatu i laicyzacji kleru"? - Nie mamy świata konsekrować, czyli wyłączać z porządku świeckiego. Papież mówi o "SACRIFICATIO", czyli o uświęcaniu świata przy zachowaniu autonomii rzeczywistości ziemskiej.
- Łaska bazuje na naturze, dlatego wobec wyzwań przed jakimi staje dziś kapłan, koniecze jest zwrócenie uwagi na wysoki profesjonalizm, jakim powinna odznaczać się szeroko rozumiana posługa kapłana. Dziś nie ma miejsca dla dyletantów.

opr. ks. Adam Adamski COr - Gostyń

W programie były też trzy kręgi dyskusyjne, które miały stać się inspiracją do dalszej refleksji na temat naszego kapłaństwa przeżywanego we wpólnotach kongregacyjnych.

DYSKUSJA I
Specyfika duszpasterstwa oratoryjnego dziś

We wprowadzeniu ks. Leszek Woźnica zwrócił uwagę na następujące sprawy:
- Oratorium św. Filipa powstawało w czasach podobnych do naszych, odznaczających się brakiem wrażliwości na Boga.
- Jak św. Filip mamy stawać z Panem Bogiem wobec tego współczesnego człowieka.
- Oratorium możemy rozumieć szeroko, jako te miejsca, gdzie stajemy z naszą posługą wśród świeckich.

W dyskusji, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie zawarte w temacie, stwierdzono m.in.:
- Św. Filip widział Kongregację jako wspólnotę kapłanów poświęcającą się grupie świeckich, gromadzących się w Oratorium w celu pogłębienia życia duchowego.
- Trzeba uznać różnorodność form pracy duszpasterskiej podejmowanej w naszych oratoriach (tworzenie grup apostolskich, zakładanie szkół, prowadzenie wykładów).
- Oratorium świeckie ma stanowić pewną elitę duchową we współczesnym świecie - być zaczynem, jak wspólnoty pierwszych chrześcijan. Dlatego nie możemy ograniczać się jedynie do posługi sakramentalnej i organizowania liturgii.
- Nasza praca może być długofalowa i odznaczać się pewną specjalizacją dzięki "stabilitas loci" - kapłan w kongregacji nie musi być "omnibusem" tak jak wikariusz diecezjalny.

opr. ks. Jan Urbański COr - Kraków

DYSKUSJA I
Tworzenie wspólnoty braterskiej w Kongregacji

Wprowadzenie do dyskusji przedstawił Ks. Superior Zbigniew Starczewski. Zawarł w nim następujące elementy tworzenia braterskiej i oratoryjnej wspólnoty:

- zostaliśmy powołani do wspólnoty i wybraliśmy wspólnotę, ale nie wybraliśmy ludzi do tej wspólnoty,
- przy kandydatach do wspólnoty trzeba brać pod uwagę czy ma powołanie do życia wspólnego,
- stałość miejsca - charyzmat filipiński,
- inwestowaiebie, swoje zdolności dla wspólnoty,
- być solidarnym w dobrym,
- szczerość, otwartość,umiejętność braterskiego upomnienia,
- umiejętność przebaczania,
- umiejętność przyjęcia uwag,
- radość bycia, pozbywanie się malkontenctwa,
- duch ofiary - " wspólnota bez mistyki nie ma duszy; bez ascezy nie ma ciała"
- dialog,
- umiejętność wspólnego świętowania i przebywania razem,
- realne spojrzenie na życie, gdyż doskonała wspólnota jest celem w niebie!

Po tym wstępie nastąpiła dyskusja i wymiana myśli, które można sprowadzić do następujących wniosków:

- wspolnoty oratoryjne powinny być wspólnotami rodzinnymi, jak do tego zobowiązują Konstytucje;
- trudność pojmowania wspólnoty jako rodziny wynika z doświadczeń i postaw ukształtowanych w domach rodzinnych; W związku z tym zauważono brak potrzeby przebywania razem; duży indywidualizm w sposobie życia i pracach duszpasterskich; brak zrozumienia między pokoleniami młodszych a starszych kapłanów;
- wspólna modlitwa jako najważniejszy czynnik budujący wspólnotę;
- ocenianie innych form pracy duszpasterskiej i przyjmowanie tego jako wspólnej pracy, a nie sprowadzania wszystkich do jednego wymiaru obowiązków;
- odpowiednia częstotliwość sesji generalnych dla omówienia spraw wspólnoty i jej poszczególnych członków (szczerość i otwartość w czasie sesji pogłębiają zaufanie i zapobiegają powstawaniu "drugiego obiegu infirmacji");
- umożliwienie podejmowania studiów;
- we wspólnocie ogromną rolę odgrywa dojrzałość osobowościowa;
- uczestniczenie we wszystkich sprawach Kongregacji i jej dzieł;
- pogłębianie stabilitas loci;
- więcej wkładać do wspólnoty niż oczekiwać;
- traktowanie wszystkich sprawiedliwie, z miłoscią i szacunkiem dla jego pracy
- bardzo ważna rola O. Superiora jako moderatora wspólnoty /primum inter pares/!

opr. ks. Mirosław Prasek COr - Radom

DYSKUSJA III
Odpowiedzialność za wolność jaką daje mi Kongregacja

"Wolność św. Filipa, która wyklucza służalcze poddaństwo, niezdolne do autonomicznego wyboru, jest integralną częścią ducha filipińskiego".

Celem kręgu dyskusyjnego była próba odpowiedzi na pytanie: jaką wolność daje nam Kongregacja?

We wprowadzeniu do dyskusji zostały nakreślone głowne kierunki poszukiwania odpowiedzi na wyżej postawione pytanie w oparciu o "Drogę duchową" Oratorium św. Filipa Neri. Do najważniejszych należy zaliczyć:

- wolność jako owoc działania Ducha Świętego;
- możliwość realizowania swoich charyzmatów;
- wolność w wyborze metody modlitwy;
- wolność dysponowania swoimi dobrami materialnymi;
- umiejątność ograniczania własnej wolności (swoich praw) na rzecz współbrata lub całej wspólnoty;
- znajomość praw i obowiązków jakie dają Konstytucje i Statuty.

Po wprowadzeniu rozpoczęła się dyskusja, w której padły interesujące i oryginalne głosy:

- o odpowiedzialności za wolność jaką daje mi Kongregacja, należy rozmawiać ze starszym pokoleniem kapłanów, aby w przypadku zderzenia poglądów, umieć znajdować rozwiązanie w życiu wspólnoty;
- świat starszych i młodych kapłanów, to światy nieprzenikające się nawzajem, ale warto organizować kręgi dyskusyjne np. podczas rekolekcji kapłańskich;
- konflikt pokoleń ma charakter cykliczny i jest czymś naturalnym;
- mając na uwadze wolność jaką daje mi Kongregacja, trzeba czasami umieć zrezygnować z czegoś dla dobra wspólnoty;
- pozwolić realizować charyzmat współbrata i nie przeszkadzać w tym, jeśli czyni to dla dobra wspólnoty i z korzyścią dla niej;
- należy pamiętać, że "wolność filipińska" nie może prowadzić do samowoli i wpływać destrukcyjnie na życie Kongregacji;
- nie należy unikać wspólnoty, nawet gdy atmosfera w niej nie jest najlepsza, gdyż ucieczka przed problemem pozostawia go nadal nie rozwiązanym.

Wnioskiem kończącym dyskusję, który może stanowić resime całego spotkania, było stwierdzenie, iż w naszych Kongregacjach filipińskich powinna być zachowana taka "wolność, która nie niszczy wspólnoty".

opr. ks. Marek Porczyński COr - Tomaszów Maz.

SPOTKANIE MŁODZIEŻY FILIPIŃSKIEJ - TARNÓW 1996

W dniach 19-21 kwietnia odbyło się "SPOTKANIE MŁODZIEŻY FILIPIŃSKIEJ- TARNÓW 96".Program spotkania realizowany był pod hasłem: "Panie, do kogóż pójdziemy?". W Tarnowie nie zabrakło również grupy radomskiej. W piątek (19.04.) spod budynku Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Filipa Neri o godz.15 z minutami odjechał autokar wypełniony młodzieżą. Nad grupą pieczę trzymał ks.Mirosław Prasek. Około godziny 18.30 dotarliśmy już do Tarnowa. Tam czekała na nas kolacja i gorące powitanie tarnowskich księży Filipinów. O godzinie 20.00 odbyła się prezentacja artystyczna wszystkich przybyłych na spotkanie grup. Dzień zakończyliśmy wspólną modlitwą, po której udaliśmy się na spoczynek.

Sobotnie przedpołudnie wypełniliśmy zwiedzaniem pięknego Tarnowa. Przechadzaliśmy się uliczkami miasta oglądając jego zabytki. O godz. 12.30 rozpoczęła się Msza Święta na której homilię wygłosił ks.Krzysztof Kara ze Studzianny. Po południu wysłuchaliśmy konferencji pani Wioletty Szuper nt "Czy sekty są zagrożeniem dla młodzieży?". Młodzież miała wiele bulwersujących pytań, na które p.Szuper próbowała odpowiedzieć. Wieczorem odbyło się nabożeństwo pokutne z kazaniem ks. Mirosława Praska. Wszyscy byli wsłuchani w treść tych słów z ogromną uwagą .Później każdy mógł przystąpić do Sakramentu Pokuty. Następnie odbył się koncert. Wystąpiły m.in.. zespoły MONK i Diverbium. Oklaskom i bisom nie było końca.

Niedzielę rozpoczęliśmy konferencją ks. Mirosława Praska nt "Św.Filip - spowiednik młodzieży". O 10.30 odprawiono Mszę św. w koncelebrze pod przewodnictwem ks. Jarosława Pięty. W samo południe był obiad, po którym niestety musieliśmy odjechać do swoich domów. Trudno było się żegnać z nowopoznanymi przyjaciółmi, bo chociaż krótko ze sobą byliśmy to zdążyliśmy się polubić. Każdy z nas z niecierpliwością czeka na spotkanie w przyszłym roku, ale nie tylko po to by spotkać się ze sobą, lecz po to by w niepowtarzalny sposób przybliżyć sobie osobę św.Filipa, odnaleźć i spotkać Boga.

Katarzyna Tytłak
KLO im. św. Filipa Neri - Radom

Oratoryjne Spotkanie Dorosłych na Świętej Górze

W dniach 26-28 kwietnia 1996 r, odbyło się Oratoryjne Spotkanie Dorosłych w Gostyniu na Świętej Górze. W spotkaniu tym udział wzięły grupy Oratoryjne z Domów filipińskich: Radomia, Tarnowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Studzianny pod przewodnictwem swoich opiekunów.

Rozpoczęliśmy nasze Spotkanie modlitwą poranną w Kaplicy rekolekcyjnej. Powitał nas Ks. Prokurator Federacji Oratorium Zbigniew Starczewski. Po wspól-

nym i smacznym śniadaniu uczestniczyliśmy w konferencji wygłoszonej przez Ks. Adama Adamskiego na temat "Posłannictwo św. Filipa Neri" W w słowie wygłoszonym do nas ks. prelegent ukazał nam postać św.. Filipa, założyciela Oratorium, zwracając uwagę na osobowość świętego, autentyczność w praktykowaniu wszelkich cnót, jego wielką dobroć dla ludzi. Ksiądz podkreślił wartość powołania Oratorium świeckiego. Rozważanie swoje ks. Adamski zakończył " Modlitwą o poczucie humoru" św. Tomasza Morusa. Słowa modlitwy wzbudziły nasze zainteresowanie i poprosiliśmy o obdarowanie nas tym tekstem.

Następnie w sali kominkowej odbyło się spotkanie, które rozpoczęliśmy " Modlitwą za moją wspólnotę". Każdy z uczestników przedstawił się, a następnie odbyła się prezentacja grup działających w poszczególnych oratoriach. Zaprezentował się Ruch Rodzin Nazaretańskich z Radomia, grupa patriotyczna " Odrodzenie" z Gostynia, Oratorium Świeckie z Tarnowa, Zespół synodalny z Tomaszowa a Mazowieckiego oraz Rodzina Różańcowa i Harcerstwo Katolickie "Zawisza" z Radomia. Po prezentacji głos zabrał Ks. M. Prasek na temat " Droga Duchowa Oratorium św. Filipa. Podkreślił jak była idea duchowa św. Filipa. Następnie zapoznaliśmy się z tekstem rozdziału Vi Drogi Duchowej - " Oratorium - aktualność jego obecności w świecie". Rozpoczęła się dyskusja. Św. Filip rozpoczął działalność jako człowiek świecki. Głosił Ewangelię przy pomocy prostych gestów. Zwracał się do świeckich i uczył ich przemawiania na zebraniach Oratorium, mówienia o Ewangelii, o Jezusie. Gdy został kapłanem nie zaniechał swoich zdolności do gromadzenia świeckich. Jego droga naśladowania Chrystusa przebiegała przez świat, naszej codzienności. W dyskusji podnieśliśmy potrzebę bliższego poznania treści encyklik papieskich, szczególnie "Christifideles laici" Jana Pawła II, która wskazuje na aktywność świeckich w kościele. Byłoby grzechem, gdyby świeccy nie angażowali się w Kościele. Świeccy zdobywają siłę ducha w Oratorium. Posłannictwo nasze powinno być proste, spontaniczne bez wyszukanych form i słów. Bardzo ważną rolę powinien odgrywać dialog przybliżający naszych rozmówców do Królestwa Bożego. Wspólnoty filipińskie winny być w sposób szczególny otwarte na nowych członków. W poznanym tekście nie jest powiedziane, jak mamy pracować, jaką przyjąć metodę. Tak jak św, Filip brać "ducha czasu" odnowy człowieka.

Po południu o godz.15. uczestniczyliśmy w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego z koronką i litanią oraz możliwością skorzystania z sakramentu pokuty.

Oratorium świeckie może mieć różne sekcje czy to ze względu na osoby, czy ze względu na dzieła, zwłaszcza:

- na kult liturgiczny
- wspólną modlitwę
- wychowanie
- kulturę religijną
- apostolat katechetyczny
- pracę społeczną, dzieła miłosierdzia
- pielęgnowanie chrześcijańskiej radości.

Idea oratorium zrodziła się ze spotkań oraz prostego familiarnego rozważania Słowa Bożego. Ci, którzy pragnęli chrześcijańskiej doskonałości przybywali do

Oratorium prawie każdego dnia, ponieważ Oratorium to zaczyn we własnym środowisku oraz wychowanie i kształcenie przez radość. O tym wszystkimkim usłyszeliśmy w czasie konferencji nt. Oratorium świeckie, wygłoszonej przez Ks. M. Praska.

Po kolacji zebraliśmy się w Bazylice na Mszy św. koncelebrowanej przez naszych księży opiekunów i miejscowych filipinów..

Miłym akcentem tego dnia był pogodny wieczór - dużo radości, śpiewu i śmiechu!

Pierwszy dzień naszego pobytu zakończyliśmy w Bazylice przed obrazem Matki Bożej Świętogórskiej dziękując za wszystkie otrzymane łaski oraz polecając w modlitwie członków naszych rodzin, którzy pozostali w domach, odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski.

Wspólną modlitwą poranną w kaplicy rozpoczęliśmy drugi dzień naszego skupienia. Po śniadaniu uczestniczyliśmy w konferencji nt. "Częsta spowiedź święta drogą do doskonałości chrześcijańskiej". Ks. Tadeusz Bańkowski ukazał nam postać św. Filipa jako penitenta i jako spowiednika - kierownika duchowego. Zwrócił naszą uwagę na przymioty dobrego spowiednika, a mianowicie:

- kapłan o głębi ducha
- człowiek mądry duchowo, doświadczony
- spowiednik cierpliwy
- wymagający
- człowiek, który ma ducha ofiary.

Natomiast dobry penitent to człowiek, który pragnie świętości, jest szczery, posłuszny spowiednikowi i pokorny. Przybliżył nam postać wspaniałych spowiedników : Ojca Henryka Jaromina,, Ojca Brzezińskiego, Bł. Honorata Koźmińskiego. Swoje rozważanie zakończył słowami" wszystko zależy od Boga, dużo od spowiednika, a jeszcze więcej od penitenta".

O godz.10.30. wspólnie z wiernymi z Gostynia uczestniczyliśmy w liturgii Dnia Pańskiego, w niedzielę Dobrego Pasterza modląc się w intencji kapłanów i nowych powołań.

Ostatnim akcentem naszego pobytu w Gostyniu było spotkanie z Ks. Prokuratorem Federacji Oratorium, który wyraził swoją radość z naszej obecności, podziękował oratorium świeckiemu za ich trud i pracę w swoich środowiskach. Poświęcił dewocjonalia i udzielił nam błogosławieństwa.

Wyrazem ogólnej wdzięczności za zorganizowanie spotkania, za wspólną modlitwę, Słowo Boże, za to wszystko co wzbogaciło nas duchowo było podziękowanie skierowane do naszych kapłanów przez Panią Izę z Tomaszowa.

Elżbieta Wójcik i Ewa Karpeta.
Radom

U stóp Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej w dniach 26-28 kwietnia Anno Domini 1996

Pielgrzymi należący do Oratorium świeckiego, a reprezentujący Kongregacje Federacji Polskiej, przybyli na Świętą Górę 26 kwietnia w godzinach wieczornych. Mimo późnej pory, witały nas, jak zawsze gorące filipińskie serca. Błyskawiczne zakwaterowanie, cisza nocna, by w sobotni poranek o 7.30 spotkać się w kaplicy rekolekcyjnej na wspólnej modlitwie, którą poprowadził Prokurator Krajowy Federacji Oratorium, ks. Zbigniew Starczewski. Modlitwa napełniła nas cudowną mocą, wprowadziła w niepowtarzalną atmosferę Świętogórskiego Sanktuarium. Jej dopełnieniem były serdeczne słowa powitania Ojca Superiora, Zbigniewa Starczewskiego, który życzył zgromadzonym pielgrzymom, by te dni skupienia, dni rozważań drogi duchowej św. Filipa, przyniosły wiele duchowych przeżyć, umocniły w wierze, dały silne i dobre wskazówki do życia wśród bliźnich i pracy w Oratorium Świeckim.

Godzina 8.00 to pora śniadania, po którym ponownie spotkaliśmy się w kaplicy rekolekcyjnej, by o godz. 9.00 wysłuchać rozwinięcia tematu: "Posłannictwo św. Filipa". Tę część poprowadził rekolekcjonista ks. Adam Adamski (z Kongregacji Gostyńskiej).

Św. Filip zakładając Oratorium Księży Filipinów, wybiegał w daleką przyszłość. Miał na myśli ludzi świeckich, dojrzałych w wierze, rozmawiających o Bogu, współpracujących ze swymi Ojcami Duchownymi, tworzących grupy modlitewne kontynuujące rozpoczęte dzieło św. Filipa - naukę, pracę, miłość i pomoc bliźniemu wg zasad nauki Chrystusa, pamiętając jak ważne jest słowo spowiednika jako przewodnika duchowego w życiu człowieka.

Wzorując się na posłannictwie św. Filipa, nasze Oratoria winny być otwarte na potrzeby bliźniego, pamiętać o dialogu z innymi, o dzieleniu się swoimi doświadczeniami, o wciąganiu ich w głęboką wiarę, w zbiżenie do Kościoła, do Chrystusa.

Przyszedł czas, by i nasza grupa, należąca do Oratorium Świeckiego, porozmawiała ze sobą dzieląc się doświadczeniami ze swojej działalności w poszczególnych zespołach. Spotkanie w zamkniętym kręgu, przy składkowej kawie, herbacie, słodkościach i owocach, rozpoczęło się prezentacją uczestników. Każdy z pielgrzymów w paru słowach przedstawił kongregację i grupę modlitewną, którą reprezentuje, jej zadania i działalność.. Było to wstępem do zapoznania się z rozdz. VI "Drogi Duchowej" Oratorium św. Filipa Neri. Czytając kolejne punkty rozdziału powstała myśl, by całe grupy modlitewne istniejące przy Kongregacjach, poznały prawdy "Drogi Duchowej", a także encyklikę Jana Pawła II o działalności ludzi świeckich.

Wybiła godz. 12-ta, to czas na obiad w klasztornym refektarzu dla świeckich. Po nim pora na indywidualne rozważania, modlitwy, zakup pamiątek czy spacer po dziedzińcu klasztornym. Dla pielgrzymów przybyłych po raz pierwszy na Świętą Górę - czas zwiedzania Bazyliki.

O godz. 15-tej, w Bazylice, przed cudownym obrazem Matki Bożej Świętogórskiej Róży Dychownej - Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego pod przewodnic-

twem ks. Wacława Wojtunika (Kongregacja Tomaszowska). Był to i czas na skorzystanie z sakramentu pokuty.

Po Nabożeństwie, ponownie spotkanie w kaplicy rekolekcyjnej na konferencji nt. "Oratorium Świeckie", którą poprowadził ks. Mirosław Prasek (Kongregacja Radomska). Jak w dzisiejszej rzeczywistości winno działać Oratorium Świeckie? - Jeżeli nie ma wyznaczonych zadań, to na spotkaniach podjąć próbę omawiania fragmentów z Biblii, Katechizmu, historii i osobowości Kościoła lokalnego, liturgii Mszy św. oraz spróbować redagować gazetkę oratoryjną. Członka Oratorium winna cechować częsta spowiedź św., adoracja Najświętszego Sakramentu, uwielbienie Matki Bożej, kultywowanie wybranego nabożeństwa. W każdej Kongregacji, dla Oratorium Świeckiego winno wypracować się statut.

Podsumowanie głębokich przeżyć całego dnia, to uczestnictwo we Mszy sw. o godz. 19-tej w Bazylice, przed cudownym obrazem. Koncelebrę sprawowali Księża przybyli ze swoimi grupami, pod przewodnictwem ks. Jerzego Cedrowskiego (Kongregacja Studziańska).

Po wspólnej kolacji, spotkanie na wesoło: humor, piosenka, opowieści dziwnych zdarzeń, parodia.

Tempus fugit, czas ucieka, a to już wybija godz. 21-sza. Cisza..., wygaszone światła..., tylko obraz Matki Bożej Świętogórskiej oświetlony. W tej podniosłej atmosferze Apel Jasnogórski poprowadził ks. Wacław Wojtunik. Z pieśnią "O Maryjo żegnam Cię" adorowaliśmy zasłonięciu cudownego Obrazu. Powoli, i ostatnie światła wygasły...

Ciszę nocną przerywa niedzielny poranek. Godz. 8.00 to czas wspólnej modlitwy w kaplicy rekolekcyjnej, którą poprowadził ks. Wacław Wojtunik, kończąc hymnem do św. Filipa.

O godz. 9.30 kolejne przeżycia, których dostarczył rekolekcjonista z Kongregacji Tarnowskiej, ks. Tadeusz Bańkowski. Tematem tych rozważań było: "Częsta spowiedź święta drogą do doskonałości chrześcijańskiej".

W życiu św. Filipa największe przełomy spowodowane były spotkaniami ze spowiednikami. Sakrament pokuty stanowił dla św. Filipa objawienie woli Bożej, a konfesjonał był relikwią.

Św. Filip miał dar czytania w sercach penitentów, dar podpowiadania tego co zostało zapomniane lub zatajone.

Cechy, które winny charakteryzować dobrego spowiednika to: głębia ducha, mądrość duchowa i życiowa, cierpliwość, odwaga, sprawiedliwość oraz duch ofiary, tzn. kapłan winien czekać w konfesjonale na zbłąkane owieczki.

Cechy, które winien posiadać dobrze spowiadający się to: pragnienie świętości, szczerość, posłuszeństwo i pokora.

Ukoronowaniem dni skupienia, które stały się dla nas czasem rekolekcyjnym, była Msza św. w Bazylice o godz.10.30, koncelebrowana pod przewodnictwem i z homilią ks. Tadeusza Bańkowskiego.

Trudno wyrazić w prostych słowach nasze przeżycia, których dostarczył nam pobyt na Świętej Górze i pełne uczestnictwo we wszystkich wspólnych spotkaniach.

Choć chwile rozstań nie należą do miłych, to serdeczne, gorące serce Ojca Superiora i słowa pożegnania pełne ciepła i miłości, ukoiły smutek naszych serc.

Słowa podziękowania skierowane do ks. Superiora i Współbraci, a naszych Opiekunów Duchowych, za tę wspaniałą ucztę duchową, wspólną modlitwę, wzbogacenie naszych umysłów i chwile radości,w imieniu pielgrzymów wypowiedziała przedstawicielka Oratorium z Tomaszowa Maz.

Jeszcze tylko poświęcenie pamiątek i błogosławieństwo Ojca Superiora. Wspólny obiad, wspólne "Szczęść Boże" i ... odezwał się głos silnika autokaru. Ostatnie spojrzenie na Klasztor i Bazylikę Świętogórską, by za chwilę zostały lasem otulone, a szybko obracające się koła odmierzały uciekające kilometry.

Barbara Świtkowska
Zespół Synodalny przy Oratorium w Tomaszowie Maz.

GOSTYŃ

Zawarcie konfraterni FILIPINI -Święta Góra - FRANCISZKANIE -Osieczna

Odczytując znaki czasu a szczególnie ostatnio wydane dokumenty Stolicy Apostolskiej mówiące o potrzebie pogłębienia życia braterskiego we Wspólnotach, mając na uwadze skuteczniejsze świadectwo i owocniejszą działalność Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w kontekście Jubileuszowych Uroczystości 800 - lecia urodzin Świętego Antoniego Padewskiego oraz 400 - lecia śmierci Świętego Filipa Neri Konwent Ojców Franciszkanów z Osiecznej i Świętogórska Wspólnota Księży Filipinów z Gostynia zawierają KONFRATERNIĘ.

Przejawy Konfraterni w wymiarze duchowym :
- wzajemna modlitwa
- wzajemna wymiana i pomoc w prowadzeniu dni skupienia dla Wspólnot
- pamięć o chorych Współbraciach / modlitwa, odwiedziny... /
- uczestnictwo w znaczniejszych Uroczystościach naszych Wspólnot
- uczestnictwo delegacji Wspólnoty w pogrzebach Współbraci, modlitwa za zmarłych
- partycypacja w łaskach odpustów naszych Wspólnot .

Przejawy Konfraterni w wymiarze pastoralnym :
- wzajemna pomoc i dzielenie się doświadczeniami w pracy duszpasterskiej i sanktuaryjnej
- uczestnictwo / a w razie potrzeby/ reprezentowanie w Ogólnopolskich sympozjach i zjazdach duszpastersko - sanktuaryjnych, zdawanie relacji z tych spotkań

- pomoc w realizowaniu apostolatu franciszkańsko - filipińskiego, organizacja pielgrzymek krajowych i zagranicznych
- wymiana doświadczeń i pomoc merytoryczna w sprawach wydawniczych i informacyjno - formacyjnych
- wzajemna informacja i pomoc dotycząca spraw administracyjno - prawnych i gospodarczo - finansowych .

Postanowienia końcowe :

Przełożeni obu Wspólnot każdorazowo pod koniec roku (w okolicy Uroczystości Wszystkich Świętych) postanawiają spotkać się, aby wspólnie omówić zbliżający się Nowy Rok i dokonać programowych ustaleń .

Zaleca się aby Wspólnoty raz w roku odbywały wspólne spotkania braterskie .

Konfraternia ma charakter bezterminowy

O. Albert Antkowiak OFM
gwardian

Ks.Zbigniew Starczewski C.Or.
superior

Treść dokumentu KONFRATERNI:

Dla większej chwały Boga w Trójcy Świętej Jedynego

Matki Jezusa Chrystusa rozdawczyni łask i Królowej Wielkopolskiej Ziemi, roztaczającej nad Nią swój płaszcz Matczynej opieki w Jej Świętogórskim i Osieckim Wizerunku, na cześć świętych Ojców Założycieli : Franciszka z Asyżu niestrudzonego Piewcy piękna Boga zaczarowanego w siostrze trawie i bracie kwiatku, siostrze gwieździe na niebie i bracie wilku w lesie, a przede wszystkim bracie człowieku, królu stworzenia i Filipa Neri, drugiego Apostoła Rzymu, miłośnika cmentarnej ciszy katakumb zanurzonego w Duchu Miłości aż do pęknięcia żeber i niespotykanego powiększenia serca, dla wzrostu duchowego skarbca modlitwy, dla pożytku dusz Członków Wspólnot : Zakonu Ojców Franciszkanów w Osiecznej i Księży Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu,

Czcigodni Przełożeni tychże Wspólnot : O. Albert Antkowiak i Ks. Zbigniew Starczewski superior Świętej Góry i Krajowy Prokurator Federacji Kongregacji Oratorium Św. Filipa, w imieniu tychże Wspólnot postanawiają powołać do życia i parafować **Konfraternię pomiędzy Konwentem Ojców Franciszkanów w Osiecznej i Kongregacją Księży Filipinów na Świętej Górze Gostyńskiej.**

Dan na Świętej Górze w Gostyniu A.D. 22 listopada 1995 r.

W Roku Jubileuszowym 800 - lecia Urodzin Św. Antoniego Padewskiego i 400 - lecia Śmierci Św. Filipa Neri

Podpisani Ich Przewielebności Sygnatariusze

Taki sam dokument podpisano w Osiecznie z datą 14 listopada 1995 r.

Czesław W. Liniewicz OFM

Franciszkanie w Osiecznej 1622-1995
(zarys dziejów)

Główne myśli niniejszego zarysu dziejów zostały przedstawione w czasie spotkania z okazji zawarcia Konfraterni z Filipinami dnia 14 listopada 1995 r. w Osiecznej.

Przybycie franciszkanów do Osiecznej nieodłącznie związane jest z przybyciem nowej gałęzi franciszkanów do Polski. Nazwano ich REFORMATAMI. Początki ruchu reformackiego to lata trzydzieste XVI wieku, a miejsce to oczywiście Italia. Począwszy od 1587 r. polscy bernardyni udawali się do Włoch, aby poznać sposób życia tamtejszych reformatów, aby następnie przeszczepić tę gałąź zakonu do Polski, a w przyszłości i na Litwę. Z Polaków, pierwszorzędną rolę w sprowadzeniu braci ściślejszej obserwy odegrali dwaj kapłani: o. Cyprian Gozdecki i o. Benedykt Bułakowski.

Pierwszy, doktor obojga praw, w 1612 r. wstąpił do bernardynów po czym w 1618 r. przeszedł do reformatów. Zmarł w Krakowie 11.11.1648 r. Drugi, pochodził ze znaczniejszego rodu wielkopolskiego, herbu Prawdzic, syn Wojciecha i Barbary z Dąbrowskich. Mając dwadzieścia lat wstępuje do bernardynów. Po siedmiu latach pobytu, za zgodą władz zakonnych, przyłącza się do braci ściślejszej obserwy. W tym czasie, zwolennicy Reformy północnych Słowian grupowali się w klasztorze dla nich przeznaczonym w Ołomuńcu na Morawach. W krótkim czasie po przybyciu, o. Benedykt na prośbę prowincjała wiedeńskiego, został wyznaczony na wykładowcę w seminarium zakonnym w Wiedniu. Ze względu na częste napady innowierców, reformaci musieli opuścić klasztor w Ołomuńcu. Dzięki pobożnym mieszczanom z Gliwic, mogli osiedlić się w Gliwicach przy kościele św. Krzyża. W klasztorze tym, w 1619 r. zostaje gwardianem o. Benedykt Bułakowski. Położenie tego klasztoru tuż przy ówczesnej granicy polskiej, pozwalało na szerszą skalę rozwinąć starania w celu osiedlenia się reformatów na terenie Królestwa Polskiego.

Pełnomocnictwa do zakładania klasztorów na terenie Polski otrzymał o. Aleksander z Padwy dnia 13 lipca 1621 r., otrzymując tytuł Komisarza Apostolskiego. W lutym 1622 r. o. Aleksander udaje się do **Osiecznej**. Tam spotyka się z Adamem Przyjemskim, aby nieoficjalnie przyjąć od niego grunty pod klasztor w Osiecznej i Miejskiej Górce. Przyjemski czyniąc starania, aby sprowadzić reformatów do Osiecznej, wypełniał ślub swojej pierwszej żony Zofii z Przymułtowic. Można zapytać się, co stanęło u podstaw takiego ślubu? Wydaje się, że obok wielu czynników bardzo osobistych, także wielka troska o przyszłość wiary katolickiej w południowo-zachodniej Wielkopolsce. W pobliskim bowiem Lesznie rozwijał się bardzo dynamicznie silny ośrodek innowierstwa polskiego. Od strony zachodniej docierali zwolennicy Marcina Lutra i Jana Kalwina, a z południa zwolennicy Jana

Husa. Dynamiczny rozwój akatolickich wspólnot religijnych trwał do 1656 r. tzn. do spalenia Leszna. Widać z tego, że przeczucia Zofii sprawdziły się i jej ślub, aby na tej ziemi powstał silny ośrodek zakonny, miał istotne znaczenie dla utrzymania wiary katolickiej.

Po wielu zabiegach, a i trudnościach, biskup poznański Andrzej z Bnina Opaliński, specjalnym pismem z dnia 23 lipca 1622 r. zezwala franciszkanom reformatom na osiedlenie się w Osiecznej. Uroczystego wprowadzenia franciszkanów dokonał ks. Paweł Gałecki, proboszcz poniecki, w wigilię Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 14 sierpnia 1622 r. Klasztor osiecki, obok klasztoru w Miejskiej Górce, stał się początkiem najpierw kustodii wielkopolskiej, a potem prowincji reformatów. Wspomniany już o. Benedykt stał się kustoszem i potem prowincjałem tejże prowincji. Przez całe życie ocierał się o Osieczną. Zmarł w konwencie w Miejskiej Górce 5 marca 1654 r.

Franciszkanie rozpoczęli duszpasterstwo przy kapliczce pw. św. Walentego za murami miasta, przy bramie prowadzącej do Krzywinia. Początkowo zamieszkali na zamku osieckim, u fundatora. Wnet okazało się, że kapliczka nie wystarcza. Wtedy to Przyjemski buduje nowy kościół (1630), jeszcze drewniany, ubogo wyposażony. W 1635 r. ze względu na znaczenie klasztoru, przełożony domu otrzymał tytuł kustosza (dotąd gwardian). W 1649 w klasztorze osieckim odbyła się kapituła wielkopolskiej prowincji, na której prowincjałem był o. Benedykt Bułakowski.

W czasie "potopu szwedzkiego" zakonnicy z Osiecznej zasłynęli ze spełniania uczynków miłosierdzia, heroicznego poświęcenia się na posterunkach duszpasterskich w okolicy.

Dnia 15 sierpnia 1691 r. nastąpiło ukończenie budowy murowanego klasztoru i wprowadzenie do niego zakonników. Fundatorem tej budowli był Jan z Bnina Opaliński, dziedzic Osiecznej, który nie doczekał jednak ukończenia swego dzieła. Budowę dokończyła wdowa po nim, wojewodzina Zofia Teresa z Przyjemskich Opalińska.

Kościół drewniany zbudowany w 1630 r. z czasem wymagał remontu. Postanowiono jednak wystawić nowy kościół, tym razem murowany. Zamiar budowania nowej świątyni podjął fundator klasztoru Jan Opaliński, ale właściwą fundatorką wspaniałego przybytku Pańskiego była hrabina Marianna z Tuczyńskich, z pierwszego małżeństwa Mycielska, z drugiego Radońska, starościna inowrocławska. Osobiście zawarła kontrakt ze słynnym w Wielkopolsce budowniczym Pompeo Ferrarim. Był on włochem, który w 1700 r. przybył do Rydzyny. Budowa kościoła trwała 4 lata! od 1729 r. Konsekracji dokonał sufragan poznański bp Józef Kierski 21 września 1742. Nadstawa ołtarza głównego została wykończona 30.11.1784 r., a rok później ołtarz Matki Bożej.

W latach trzydziestych XIX w. nadeszły ciemne chmury nad fundację osiecką. Dnia 29 listopada 1834 r. sam landrat Heinitz ze Wschowy przybył do klasztoru w Osiecznej i oznajmił zakonnikom, że odtąd właścicielem klasztoru jest jedynie rząd pruski. Żywy i martwy inwentarz klasztoru wystawiono na licytację. Dochód z licytacji wyniósł 141,26 marek, którą to kwotę złożono do kasy powiatowej we Wschowie dnia 3 stycznia 1835 r. Biblioteka klasztorna w tym czasie liczyła 2512

tomów. Było wiele "białych kruków". Cenniejsze tomy wywieziono do biblioteki państwowej w Berlinie. Klasztor po kasacie świecił pustką. Rząd pruski nie powziął żadnej decyzji. Aby zabytek uratować przed ostateczną zagładą ks. abp Dunin nawiązał korespondencję z władzami państwowymi. Po wielu perypetiach klasztor oddano do użytku diecezji poznańskiej, która od 1841 r. umieściła w nim zakład dla księży "duchowo wyczerpanych" (demerytów). Dyrektorem został ks. Osiecki, były proboszcz z Pogorzeli. Jednak po upływie 27 lat franciszkanie znowu pojawili się na terenie klasztornym. Była w tym zasługa ówczesnego ks. abpa Dunina, który powołał na dyrektora zakładu o. Anastazego Spręgę. Był on dyrektorem do 1870 r. Od 10.09.1870 do 1900 r. przebywał na misjach w Konstantynopolu. Po powrocie został ponownie dyrektorem zakładu i proboszczem Drzeczkowie. Umarł w opinii świętości 26.07.1911 w Osiecznej i tutaj został pochowany.

W roku 1870 rząd pruski wydał drugi dekret kasacyjny. Wówczas władze duchowne mianowały zawiadowcami klasztoru i zakładu **Księży Filipinów z Gostynia**. Kongregacja przyjęła tę propozycję 1 grudnia 1870 r. Dnia 2 lipca 1871 r. przybyli tu trzej kapłani filipińscy z Gostynia. Byli to: Ks. Tomasz Hejnowicz jako dyrektor, ks. Antoni Brzeziński, ks. Bogusław Królikowski oraz brat Roman Podlaski jako organista. Byli w Osiecznej do 2 lipca 1874 r. Od tego czasu administracja klasztoru przeszła w ręce cywilne, ale nie na długo. W roku 1877 klasztor osiecki znowu powrócił do rąk władzy duchownej. Odtąd franciszkanie poczęli się coraz częściej pojawiać w Osiecznej i w cichości pracowali w klasztorze sprawując duszpasterstwo. Ostatecznie Kuria Arcybiskupia w Poznaniu, w 1900 r. mianowała ponownie dyrektorem zakładu o. Anastazego. Pomagał on proboszczowi osieckiemu ks. Steinmetzowi, który zasłynął jako wielki społecznik.

Ciekawa karta napisana została w czasie Powstania Wielkopolskiego. Generał Dowbór-Muśnicki stwierdził, że liczne oddziały powstańcze muszą mieć wyszkolonych dowódców, a było ich brak. I tak zapadła decyzja o utworzeniu w murach klasztornych "Pierwszej Wielkopolskiej Szkoły Podoficerskiej". W marcu 1919 r. skompletowano pierwszy rocznik, ok. 70 kadetów. Wykładowcą historii i literatury polskiej był ks. Steinmetz. Sędziwy o. Nilus, który przetrwał zawieruchę wojenną, był kapelanem szkoły i dostąpił łaski powrotu franciszkanów do Osiecznej w roku 1927.

Franciszkanie w sposób uroczysty zostali wprowadzeni do klasztoru w Osiecznej, w niedzielę Laetare, dnia 27 marca 1927 r. Uroczystość tę zaszczyciło 33 dostojnych gości, duchownych i świeckich z Osiecznej i okolicy. W następnym roku w klasztorze osieckim urządzono "Seminarium Filozoficzne OO. Franciszkanów". Seminarium teologiczne było wówczas we Wronkach. Wykłady z filozofii prowadzili profesorowie franciszkańscy. Wykłady prowadzone były do wybuchu II wojny światowej.

Dnia 7 września wkroczyły do Osiecznej pierwsze oddziały armii niemieckiej. Od razu zajęto klasztor, ale życie klasztorne prowadzone było normalnie. Dnia 17 stycznia 1940 r. gestapo zaaresztowało o. Edwarda Frankiewicza, wielce zasłużonego dla klasztoru i ziemi osieckiej. Ostatecznie został uwięziony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Opisał to w książce pt. "Człowiek poza nawiasem"

(Warszawa 1955). Dnia 24 października tegoż roku, do klasztoru przybyły SS. Elżbietanki z Leszna. Pozostały do 19.04.1941. W tym czasie w klasztorze byli jeszcze niektórzy bracia zakonni. Ostateczna likwidacja nastąpiła pod koniec kwietnia 1941 r. W połowie maja tegoż roku przywieziono kobiety skazane za drobne przestępstwa gospodarcze.. Na stałe przebywało wówczas w klasztorze ok. 300 osób. W sumie przewinęło się przez to więzienie ok. 1600 kobiet. W roku 1945, dnia 21 stycznia, pod naporem zbliżających się wojsk rosyjskich, ewakuowano więzienie. Tak powoli skończyła się gehenna II wojny światowej.

Dnia 4 maja 1945 r. do Osiecznej przybył o. Tytus Semkło i przez mur wkradł się na tereny klasztorne. Pierwsze publiczne nabożeństwo w kościele odbyło się w niedzielę, 6 maja 1945 r. Odtąd rozpoczął się najnowszy etap w dziejach tego miejsca. Chcę podkreślić uroczyste obchody z okazji 350-lecia przybycia Franciszkanów- Reformatów do Osiecznej, którym 8 października 1972 r. przewodniczył Metropolita Poznański ks. abp Antoni Baraniak. W uroczystości tej brało udział 53 samych duchownych. Na tę okazję O.Generał Zakonu OFM przysłał specjalne błogosławieństwo oraz nowe nagłośnienie kościoła. Dużo serca włożył w to o.Idzi Tic, który w tym czasie przebywał w Kurii Generalnej, a przed wyjazdem do niej był w Osiecznej.

Na prośbę Zakonu, popartą przez ks. abpa Antoniego Baraniaka, 2 kwietnia 1976 r. Stolica Apostolska pozwoliła na ozdobienie kosztownym diademem obrazu Matki Bożej Bolesnej (zwanej Osiecką). Przygotowania do koronacji rozpoczęły się już wcześniej poprzez akcję duszpasterską w okolicy. Gruntownie odnowiono też obraz w toruńskiej PKZ. W 1977 r. zmarł ks. abp Antoni Baraniak nominowany przez Papieża do koronacji. Wakat trwał przeszło rok. Dopiero nowy Metropolita ks. abp Jerzy Stroba mógł wypełnić postanowienie bulli papieskiej. Uroczystość ta odbyła się 5 sierpnia 1979 r. przy udziale biskupów, licznego duchowieństwa i rzeszy wiernych. Jako wotum po koronacji, powstały dwa duchowe dzieła: "Nieustanny Różaniec Papieski" oraz comiesięczny "Dzień Skupienia Modlitwy i Pokuty".

W 1995 r. kościół i klasztor w Osiecznej nawiedzili następujący dostojni Goście: Marszałek Senatu RP Adam Struzik (26 lutego), Prymas Polski Ks. kard. Józef Glemp (11 czerwca), Marszałek Sejmu RP Józef Zych (7 lipca), żona prezydenta Lecha Wałęsy Danuta wraz z córką (7 listopada).

Ostatnim akordem placówki franciszkańskiej w Osiecznej jest zawarcie Konfraterni pomiędzy Franciszkanami z Osiecznej i Filipinami z Gostynia.

o. Czesław W. Liniewicz OFM

Literatura uzupełniająca:
1. Tegoż autora: "Zeszyty Osieckie" nr 1-4.
2. Edward Frankiewicz OFM, Osieczna Klasztor Franciszkanów 1622-1945, maszynopis.
3. Aleksy Koralewicz OFM, Additament do Kronik Braci Mniejszych albo genealogia reformy do Królestwa Polskiego, Warszawa 1722.

BRATERSTWO !

Homilia o Alberta Antkowiaka OFM, wygłoszona na Świętej Górze podczas uroczystości zawarcia Konfraterni 22 listopada 1995 r.

1. "Jak dobrze i miło gdy bracia przebywają razem". (Ps 132,1)

2. "Święty Franciszku oddany cały ramionom Krzyża, ucz przez nie obejmować wszystkich i wszystko, i do Królestwa Ojca przybliżać". (Sergiusz Riabinin)

3. Tak naprawdę braterstwo zasadza się na prawdzie, że Bóg jest Ojcem wszystkich, Chrystus Bratem wszystkich, a Duch Święty wszystkich jednoczy. Braterstwo nasze ma być ożywione przede wszystkim miłością wzajemną, Słowem Bożym i wspólną modlitwą. Prwdziwa miłość Chrześcijańska nie objawia się w przyjmowaniu ale w dawaniu i dzieleniu się.

4. Jesteśmy wdzięczni za ten gest i ofertę Księżą Filipinom. Chrześcijaństwo z istoty swej jest Wspólnotą. A Wspólnota ta powstała na skutek działania Ducha Świętego. To tak jak czytamy w Dziejach Apostolskich, że łączyła ich "vita comunis", i że "mieli jedno serce i jedną duszę".

Wszyscy jesteśmy jednym w Chrystusie, przez Chrystusa i z Chrystusem. Pod rozkazem jednego Pana dźwigamy równy dla wszystkich ciężar Jego służby, czy to powołani do kapłaństwa, czy do życia zakonnego. Dlatego wołamy w Duchu Świętym jak nas nauczył Jezus Chrystus: "Abba - Ojcze nasz...".

5. Chrystus jest naszym bratem. Jak dobrze mieć takiego brata, który duszę swą oddał za owce. Brata, który modli się za nas do Ojca i modli się z nami, gdy jesteśmy razem, w braterstwie. "Ojcze ustrzeż ich dla imienia mojego; wszystkich których mi dałeś". "Chcę Ojcze aby byli ze mną tam gdzie Ja jestem z Tobą, żeby byli jedno".

6. Stąd Apostołowie i ich następcy, a zwłaszcza święci o wyjątkowej charyzmie na miarę IL Poverello, czyli Biedaczyny z Asyżu, jakim był św. Franciszek; czy św. Filip Neri - Apostoł Rzymu, gromadzili wokół siebie braci, tworząc Wspólnotę, braterstwo. Otaczali miłością podróżnych, pielgrzymów, grzeszników, nędzarzy. Byli pełni pokory, łagodności, cichości... Dostrzegano w nich Chrystusa, dlatego do nich tak inni lgnęli.

a/ Św. Filip stworzył pierwsze Oratorium, dla pielgrzymów, którzy przybywali do Rzymu i historia nadała mu tytuł Apostoła Rzymu.

b/ Św. Franciszek znany jest z powszechnego braterstwa całego stworzenia, które dla niego było bratem i siostrą, co wspaniale wyśpiewał w "Hymnie o Słońcu".

7. Obecne Konstytucje Zakonne wskazują na potrzebę i konieczność naszej epoki, powrotu do braterstwa, "Fraternitas, a w naszym wypadku do "Konfraterni". Mówi się głośno o powszechnym braterstwie, ogólnym, międzyzakonnym, świeckim. Konstytucje, które wynikają z Reguły Zakonodawcy mówią: "abyśmy odnosili się do siebie jako bracia, skoro matka żywi i kocha swoje dziecko co do ciała, o ile troskliwiej powinien każdy z nas miłować i żywić swojego brata duchowego

czy zakonnego". (Reg. Zakonne IV). Po prostu braterstwo to istotny element życia w naszym Zakonie, jak i w Waszej Kongregacji, a wypływa ono z głębi Ewangelii. Tym też budujemy innych: "Patrzcie jak oni się miłują".

Braterstwo to sposób na życie zawrówno duchowych Synów św. Filipa, jak i św. Franciszka z Asyżu. Rodziny nasze budują na braterstwie bo:

a) braterstwo jest naszą koniecznością,

b) należy przez nie praktykować i rozwijać miłość wzajemną,

c) z organizowanych spotkań międzyzakonnych rodzi się radość,

d) ono przypomina o konieczności opieki nad ludźmi i braćmi słabymi, chorymi, starszymi.

Dlatego należy dążyć do jedności z całej siły i mocy w duchu Założyciela.

Wspólnota i braterstwo dają lepsze i bardziej przychylne warunki do doskonałości, a Ewangelia mówi "Bądźcie doskonali jak Ojciec Wasz doskonały jest".

8. Potrzeba takich wzorów w świecie naszym, gdy indywidualizm, zamykanie się w sobie, obojętność, otacza nas wokoło.

Zakończenie

Niech nam w tym zbożnym zamierze pomaga i sprzyja z Dzieciątkiem Panna Maryja i Ta z Gostyńskiej Góry i Ta Bolesna z Osiecznej. Sergiusz Riabinin pisze: "Z serca Matki Bożej, do Serca Boga najkrótsza jest droga".

o.Albert Antkowiak OFM
Święta Góra, 22.11.1995 r.

Świętogórski Ingres abpa Juliusza Paetza nowego Metropolity Poznańskiego

W niedzielę 5 maja 1996 r . przybył do Świętogórskiego Sanktuarium w Gostyniu z pielgrzymką J. Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup dr Juliusz Paetz Metropolita Poznański, aby zawierzyć Bożej Matce Świętogórskiej Róży Duchownej swoje posługiwanie Kościołowi Poznańskiemu.

O godz. 12.00 z klasztoru świętogórskiego Ksiądz Arcybiskup w otoczeniu licznie zgromadzonego duchowieństwa procesyjnie przeszedł do Bazyliki, gdzie w jej progach liturgicznie powitał Arcypasterza przełożony świętogórskiej wspólnoty Księży Filipinów ks. Zbigniew Starczewski. Zgromadzeni pielgrzymi stojący przed Bazyliką, a także wypełniający świątynię z wielką radością i entuzjastycznie witali nowego Arcypasterza Kościoła Poznańskiego. Po przejściu przez Bazylikę przy śpiewie zjednoczonych chórów z Rawicza, Krobi i Gostynia Ksiądz Arcybiskup w chwili skupienia modlił się przed Najświętszym Sakramentem a następnie został odsłonięty Cudowny Obraz Świętogórskiej Róży Duchownej. Słowo powitania Księdza Arcybiskupa Metropolity wygłosił Ks. Zbigniew Starczewski, a następnie

stając przed Arcypasterzem witali Dostojnego Gościa przedstawiciele księży, braci, kleryków świętogórskiej Kongregacji, delegacja kapłanów diecezjalnych i zakonnych regionu gostyńskiego, Siostry Służebniczki 4 rodzin zakonnych, przedstawiciele różnych grup duszpasterstw specjalistycznych i uczestników rekolekcji zamkniętych. na Świętej Górze oraz delegacja Rodzin katolickich Gostynia i grupa młodzieży gromadzącej się na Świętej Górze. Wśród witających Arcypasterza byli również przedstawiciele władz administracji państwowej : Wojewoda Leszczyński mgr Zbigniew Haupt, Burmistrz Miasta i Gminy Gostyń inż Jerzy Woźniakowski, Przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Gostyniu Ludwik Orłowski oraz Wójt Gminy w Piaskach Zenon Norman.

W czasie Mszy św. oprawę liturgiczną stanowiły zjednoczone chóry Rawicza, Krobi i Gostynia oraz świętogórska orkiestra a także lektorzy i ministranci gostyńskich parafii.

Po zakończeniu Mszy św. Ks. Arcybiskup Metropolita w serdecznych słowach podziękował wszystkim za wspólnotę modlitwy, za obecność razem z Nim przed Bożą Matką, Której powierza swoje posługiwanie w Kościele Poznańskim. Arcypasterskim błogosławieństwem i wspólnym odśpiewaniem modlitwy w intencji Ojczyzny: "Boże coś Polskę" zakończono uroczystość w Bazylice i następnie Ksiądz Arcybiskup udał się procesyjnie do klasztoru gdzie w refektarzu świętogórskim spotkał się z Kapłanami, Siostrami Zakonnymi, Przedstawicielami władz wojewódzkich i terenowych oraz zaproszonymi gośćmi wśród których była również p. Maria Rut gospodyni z Niższego Seminarium Duchownego w Wolsztynie gdzie przygotowywał się do kapłaństwa obecny Arcypasterz Kościoła Poznańskiego ks. arcybiskup dr Juliusz Paetz.

ks. Zbigniew Starczewski COr

Słowo powitania J. Ekscelencji Ks. Abpa dr Juliusza Paetza przez Ks. Zbigniewa Starczewskiego - Prokuratora Federacji Księży Filipnów na Świętej Górze Gostyńskiej

w dniu 5 maja 1996 r.

Ekscelencjo!
Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie Metropolito
Arcypasterzu Kościoła Poznańskiego

Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Przybywasz dzisiaj do nas In Nomine Domini - w Imię Pana, Który posyła Ciebie abyś głosił Dobrą Nowinę Ludowi Bożemu, abyś utwierdzał swoich braci w wierze, abyś budził nadzieję i rozpalał miłość.

Przychodzisz do ludu, z którego wyszedłeś, przyszedłeś do swoich, którzy dziś zgromadzeni w Domu Matki i Królowej Wielkopolskiej Ziemi witają Ciebie otwartymi sercami i z wielką radością.

Arcypasterzu Nasz - przybywasz na Świętą Górę Kościoła Poznańskiego do tej świątyni, która przed 25 laty otrzymała uprzywilejowany tytuł Bazyliki, w czym jest Twoja zasługa i twoje starania, aby ten tytuł mógł być nadany przez Stolicę Apostolską. Pozwolę sobie wspomnieć słowa Wielkiego Poprzednika na stolicy Arcybiskupiej Poznańskiej śp. Ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka - wielkiego Czciciela Matki Bożej Świętogórskiej, Który wskazał i polecił by za to wyróżnienie naszej Świątyni Bazyliki Świętogórskiej, podziękować Księdzu - wówczas - Prałatowi Juliuszowi Paetzowi - to podziękowanie dziś ponawiam po 25 latach obecnemu wśród nas i po raz pierwszy - chyba - w Bazylice świętogórskiej sprawującemu Najświętszą Ofiarę.

Księże Arcybiskupie, przybywasz do naszego Wielkopolskiego Sanktuarium, aby zawierzyć pasterzowanie Kościołem Poznańskim, aby w dłonie Bożej Matki Róży Duchownej złożyć posługę ewangelizacyjną tej ziemi. Niech Ona, Matka Kościoła oręduje i wspomaga, niech otacza swoją macierzyńską miłością tak jak wspomagała Apostołów wychodzących z Wieczernika i podążających w świat .

Jako następca Apostołów przybywasz do tego świętogórskiego Wieczernika, aby razem z Maryją, Matką Chrystusa i Matką naszą trwać na modlitwie i umacniać się do tej wielkiej misji jaką z woli Boga objawionej przez Ojca św. Jana Pawła II podejmujesz w Milenijnym Kościele Poznańskim.

Mamy świadomość ogromu zadań jakie podejmujesz w odpowiedzialny sposób za dzieło Kościoła na tej ziemi, dlatego ponawiamy wobec Ciebie wolę służenia i wspierania Arcypasterza w Jego misji. Święta Góra od zarania swoich dziejów starała się pełnić rolę służebną wobec Kościoła, naśladując Matkę i Gospodynię tego miejsca Służebnicę Pańską. Kościół, który poprzez Twoją Arcypasterską posługę urzeczywistnia się i bardziej wraźniej ukazuje wciąż nowy dynamizm, siłę Zmartwychwstałego Pana jest w drodze, w drodze do Domu Ojca, do Ziemi Obiecanej. Jak lud wybrany Starego Testamentu idąc przez pustynię do Ziemi Obiecanej, do Ziemi Ojców napotykał na swojej drodze na różne nieprzyjazne plemiona, trudności. W walce z Amalekitami przywódca narodu Mojżesz trzymał ręce wzniesione ku górze i modlił się do Pana, wtedy naród wybrany zwyciężał a gdy Mojżeszowi ręce mdlały wtedy Aaron i Hur podtrzymywali te ręce.

Święta Góra wraz z gromadzącymi się pielgrzymami, uczestnikami rekolekcji zamkniętych, dni skupienia, poprzez wielorakie duszpasterstwo spełniane w tym Sanktuarium pragniemy pełnić wobec Ciebie nasz Duchowy Przywódco Arcypasterzu rolę Aarona i Hura - podtrzymywać Twoje ręce wzniesione ku górze, wspierać Ciebie modlitwą i sumienną pracą ewangelizacyjną byśmy pod Twoim przewodnictwem i z Tobą zwyciężali, zło pod wszelkimi postaciami, szczególnie dziś próbujące zdobywać prawo obywatelstwa na naszej Polskiej Ziemi.

Niech Maryja, która nam przewodzi w pielgrzymce wiary do swego Syna Jezusa Chrystusa będzie Matką Twoich Arcypasterskich poczynań i inspiracji duszpasterskich. Niech będzie natchnieniem i serdeczną opiekunką na wszystkich drogach Arcypasterskiej posługi.

PRZYBYWAM NA ŚWIĘTĄ GÓRĘ

Kazanie Ks. Arcybiskupa dr Juliusza Paetza wygłoszone w Bazylice Świętogórskiej w Gostyniu w dniu 5 maja 1996 r.

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Czcigodny i Drogi Księże Superiorze, Drodzy Współbracia, Księża Filipini - Kustosze tego przesławnego Sanktuarium Świętogórskiego. Umiłowani Bracia Kapłani, Drogie Siostry Zakonne z różnych zgromadzeń zakonnych, żeńskich. Panie Wojewodo Leszczyński, Panie Burmistrzu Miasta i Gminy Gostyń, Panie Przewodniczący Rady Miejskiej i Gminnej, Panie Wójcie Gminy Piaski. Umiłowani Bracia i Siostry. Kochana Młodzieży, kochane Dzieci.

Pragnę na wstępie najserdeczniej podziękować wszystkim, którzy imieniem różnych wspólnot zechcieli mnie z taką serdecznością powitać na Świętej Górze. Już, jeszcze zanim wszedłem do tej wspaniałej Bazyliki, a z kolei w Bazylice, na czele z Księdzem Superiorem. Wszystkim Wam, którzy okazaliście mi tyle serdeczności w tym momencie pierwszego spotkania, z całego serca pragnę podziękować.

Najmilsi, przybywam z Ostrowia Tumskiego na Świętą Górę Gostyńską, nie po raz pierwszy, ponieważ to miejsce było dla mnie zawsze miejscem szczególnym. Miejscem modlitwy, skupienia, miejscem szczególnego spotkania z Chrystusem i z Jego Przenajświętszą Matką. Do Gostynia i na Świętą Górę przybywałem również z moimi gostyńskimi krewnymi na modlitwę przed Cudownym Wizerunkiem Matki Najświętszej. Do Gostynia przybywałem na Świętą Górę ze wspomnianym - i cieszę się z tego wspomnienia - śp. Ks. Arcybiskupem Antonim Baraniakiem, który ilekroć z Poznania udawał się na Świętą Górę, a ja spędzałem w okresie rzymskim moje letnie wakacje w Poznaniu, u rodziców, zapraszał mnie zawsze: "Jedź ze mną, pomodlimy się razem". Ale Najmilsi, to całe nasze dzisiejsze zgromadzenie i tyle wypowiedzianych dzisiaj słów wielkich, szlachetnych i dobrych, pełnych miłości, życzliwych, podkreślających również szczególną okoliczność mojego dzisiejszego świętogórskiego pobytu stwarza szczególny nastrój i to nie tylko dla Was uczestników tej uroczystości, ale przede wszystkim dla mnie osobiście. Bo przybywam z Ostrowia Tumskiego na Świętą Górę Gostyńską po raz pierwszy jako Pasterz Kościoła Poznańskiego. Przybywam jak Wy wszyscy często przybywacie do tego świętego miejsca przed Cudowny Wizerunek Pani Świętogórskiej, aby Jej zlecić moje posługiwanie pasterskie w Kościele Poznańskim, aby Jej całkowicie zawierzyć Kościół Poznański, wszystkich kapłanów, seminarium duchowne, rodziny zakonne męskie i żeńskie, i cały Lud Boży i więcej jeszcze. I wszystkich ludzi dobrej woli, którzy jeszcze nie przeżywają radości wiary, którzy jeszcze nie doznali wielkanocnych spotkań z Chrystusem, jak Apostołowie i uczniowie Pańscy. I dlatego włączam w tę wspólnotę zgromadzoną dzisiaj wszystkich żyjących na Wielkopolskiej Ziemi, na terenie Archidiecezji Poznańskiej. I chciałbym Moi Drodzy aby w tym momencie mojego wyjątkowego spotkania przed Matką Bożą na Świętej Górze, Matką Chrystusową i Matką Kościoła, żeby nikt z naszych Braci i

Sióstr zda się dalekich, zda się oziębłych nie pozostał nam obojętny. Dla chrześcijanina, dla ucznia Pana, dla syna Maryi - bo Ona jest naszą Matką - żaden człowiek, naprawdę żaden. I ten gorejący wiarą i ten zastygły, oziębły, i zda się daleki, nie może być daleki i obcy. Bo potencjalnie jest uczniem Pana i synem Maryi, Matki Kościoła. I dlatego już na wstępie pragnę Was wszystkich zaprosić do tego poczucia więzi głęboko ludzkiej i głęboko chrześcijańskiej, a ona opiera się na tym, że Bóg każdego, nawet tego, który nie chce o tym wiedzieć, i tego sobie nie uświadamia, stworzył na podobieństwo swoje, na obraz swój. I każdego odkupił męką i śmierci, i zmartwychwstaniem, i krzyżem, pod którym stała Chrystusowa Matka.

Najmilsi, chciałbym w tej refleksji wspólnej z Wami przekazać Wam te moje odczucia, bo dla mnie jako nowego Biskupa - Pasterza Kościoła Poznańskiego nie może być nikt obojętny, nikt daleki, każdy musi mi być bliski. I te odczucia i te pragnienia, i te zamiary, i te intencje pragnę przekazać Wam, moim najbliższym współpracownikom - kapłanom Winnicy Pańskiej. I Wam drogie siostry zakonne, i Wam rodzice, młodzieży i dzieci. I Wam najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, miejskich i gminnych. Abyśmy potrafili budować Kościół systematycznie, z głęboką wiarą i nadzieją współtworzyć Kościół. Jesteśmy Kościołem, ale jesteśmy też powołani do tego aby sobie uświadomić przed obliczem Matki Kościoła cząstkę naszej odpowiedzialności za Kościół. Rzecz oczywista, inny wymiar będzie tej cząstki odpowiedzialności biskupa, kapłana, siostry zakonnej, świeckich katolików. Drodzy Bracia i Siostry o tym myślę i to Wam mówię, od serca Wam to przekazuję ponieważ składając dzisiaj moją posługę w serce Matki Najświętszej, Matki Kościoła chcę Wam powiedzieć, że na drogach pasterskiej służby biskup nie może być sam. Musi być wsparty tą cząstką Waszej odpowiedzialności kapłańskiej, zakonnej w charyzmacie własnego zgromadzenia i w charyzmacie tej łaski, którą świecki katolik czerpie z sakramentu chrztu św. i z sakramentu bierzmowania. Obyśmy Drodzy Bracia i Siostry tak jak jesteśmy tutaj przedziwnie zjednoczeni zauroczyli się Kościołem. Kościołem pięknym, Kościołem szczęśliwym, Kościołem radosnym, Kościołem twórczym, Kościołem, który od starożytności chrześcijańskiej nazywamy Matką - Święta Matka Kościół. Aby to macierzyństwo Kościoła przez nasze działanie apostolskie działanie biskupa, kapłana, zgromadzenia zakonnego i świeckich katolików, głęboko i świadomie zaangażowanych w życie Kościoła prowadziło nas do przeżycia radości, że jesteśmy Kościołem, że jesteśmy Kościołem, który na drogach naszych ojczystych tak się zrósł z dziedzictwem naszej historii i naszej kultury, iż my dzisiaj nie potrafimy zrozumieć polskiej duszy i polskiej kultury bez Chrystusa, Ewangelii, Matki Najświętszej i Stolicy Apostolskiej, i obecności w naszej duchowości polskiej tej wielkiej czci jaką zawsze polacy otaczali następców św. Piotra na rzymskiej stolicy.

Drodzy Bracia i Siostry, oto czeka nas, oto podejmujemy na nowo to wielkie, szlachetne i piękne budowanie wspólnoty Kościoła. Modlimy się więc dzisiaj aby Matka Kościoła, - Matka Kościoła podkreślam - , aby nam u swojego Syna, który jest Jego Głową - Głową Kościoła, aby uprosiła tyle mocy, tyle siły, tyle energii, i tyle entuzjazmu abyśmy podjęli na nowo odnowieni na duchu ten wysiłek, radosny wysiłek, który staje się poprzez kapłaństwo, śluby zakonne, chrzest i bierzmowanie naszym wspólnym obowiązkiem.

Ukochani, nie chciałbym aby moje słowa były zrozumiane jako abstrakcja, rozważanie i przekazanie myśli dalekich od konkretu, od rzeczywistości w jakiej żyjemy, bo jesteśmy jak Sobór Watykański II poucza: *jesteśmy powołani do tego abyśmy w świecie współczesnym* - w polskim świecie współczesnym - potrafili odczytywać znaki czasu, bo dopiero wtedy kiedy poprawnie i w pełni odczytamy znaki czasu, zrozumiemy nasze powołanie na dzisiaj. Polska potrzebuje dzisiaj apostołów duchownych i świeckich. Dostrzegamy jakie zagrożenia i jakie trudności napotykamy na drogach współczesnej polskiej ewangelizacji - gdzie znajdziemy siłę, kto nam tej siły da? Potrzebujemy świateł - gdzież znajdziemy te światła? Potrzebujemy świętych natchnień - u kogo będziemy ich szukać ?

Drodzy Bracia, Drogie Siostry, będziemy ich szukać u Tej Pani Świętogórskiej, która jest Oblubienicą Ducha Świętego i Ona u Ducha Prawdy i Miłości uprosi nam te święte natchnienia, kiedy odczytywać będziemy znaki czasu, Ona nam uprosi światła, Ona już jest gwiazdą świecącą na horyzoncie. I pójdziemy za tym światłem jakim jest Maryja Świętogórska i Królowa Polski, Matka Kościoła.

Najmilsi, musimy stać się zaczynem Polski na nowo chrześcijańskiej. Idziemy ku trzeciemu tysiącleciu, idziemy ku tysiącleciu śmierci św. Wojciecha, który stał się fundamentem kościelnego i państwowego budowania w Ojczyźnie naszej. I dlatego trzeba nam wielkiej siły i trzeba nam wzmóc nasze energie, nasze dążenia abyśmy w sposób godny odpowiedzieli potrzebom współczesnego świata, abyśmy szli ku każdemu człowiekowi, i ku każdej ludzkiej wspólnocie z Prawdą i Miłością. Abyśmy w świecie w którym panuje tyle niezgody, tyle rozdarcia, tyle animozji, tyle wojen, tyle łez, tyle śmierci, abyśmy włączyli się w to wielkie działanie Jana Pawła II i budowali wspólnie, razem zjednoczeni i radością cywilizację miłości. A Matka pięknej miłości - Maryja upraszać nam będzie potrzebne na tej drodze łaski.

Amen.

abp Juliusz Paetz

RADOM

Jeszcze w drodze

Esej na XXXV - lecie filipinów w Radomiu (1959-1994)[1]

W 1994 roku minęło 35 lat działalności księży filipinów w Radomiu, w tym 22 lata w prawnych ramach Kongregacji.[2] Jest to dobra okazja do prezentacji aktualnej

[1] Tekst pisany na przełomie 1994 i 1995 roku jest materiałem (rozszerzonym planem) zamierzonej, większej całości.

[2] Historię filipinów w Radomiu od 1959 do 1984 roku prezentuje szczegółowo publikacja ks.Ireneusza Gizana w *Naszych Spojrzeniach* i w *Oratorianie*. Obecne opracowanie jest tylko próbą ujęcia problemowego działalności filipinów w Radomiu w tym okresie.

działalności filipinów w Radomiu na tle jeszcze nie bogatej, ale już znaczącej historii i zarazem stosowna okoliczność do zarysowania przyszłości - dla wielu tchnącej pasmem trudności, choćby z racji na inwestycje, a dla samej Kongregacji pełnej nadziei.

I. Wstęp: filipini radomscy w latach 1959 - 1980

Dzieje Kongregacji radomskiej, zapoczątkowanej pracą filipinów w Radomiu w 1959 r., dzieli cezura 1980 r., związana z faktem otrzymania zgody na budowę kościoła. Okres przed 1980 r. poprzedza wieloletnia działalność filipinów w quasi Kongregacji, która prawnie została erygowana w 1972 r.

a/ okres przedkongregacyjny (1959 - 1972)

1.Tarnowscy filipini w Radomiu.

Dnia 29 maja 1959 roku kapłani Kongregacji tarnowskiej przejęli duszpasterstwo przy *Kaplicy na Siennej* - jak wówczas powszechnie określano posługę pastoralną filipinów. Wcześniej - w czasie II wojny światowej aż do roku 1959 - Mszę św. w niedziele i w święte sprawowali w Kaplicy domowej Towarzystwa Dobroczynnego, powiększonej w 1945 r. o barak poniemiecki, kapłani parafii Opieki NMP - dzisiaj katedralnej Diecezji Radomskiej. Mała i uboga *Kaplica na Siennej* (ok. 70 m - bez prezbiterium i zakrystii) nosiła imię - nomen omen - Matki Bożej Królowej Świata. Podjęcie duszpasterstwa w Radomiu było efektem uzgodnień między ks. Olgierdem Kokocińskim, superiorem Kongregacji w Tarnowie, który w czasie wojny pracował w Radomiu (był rektorem kościoła Św.Trójcy) i ks.bp. Janem Kantym Lorkiem, Ordynariuszem Sandomierskim.

2.Miejsce i charakter duszpasterstwa.

Charakter pracy księży filipinów był typowy duszpastersko w quasi parafii jaką stanowił wikariat eksponowany. Dekret Biskupa Diecezji z 8.XII.1959 r. wyznaczał jego granice. Od początku swojej działalności księżom filipinom pozostawiono dużą autonomię duszpasterską z obowiązkiem prowadzenia własnych ksiąg chrztów, małżeństw i pogrzebów, chociaż w prawnej nominacji zawsze pozostawali wikariuszami macierzystej parafii Opieki NMP. W 1959 r. wikariat obejmował około 3 tys. wiernych mieszkających w północno - wschodniej części Radomia i w podmiejskim Sadkowie (w wiosce i na wojskowym lotnisku, na którym Mszę św. celebrował Ojciec Św. Jan Paweł II w 1991 r.). Bardzo szybki rozwój urbanistyczny Radomia w tej dzielnicy zwielokrotnił liczbę mieszkańców i wiernych (w 1972 r. - ok. 12 tys.); tak powstało

Osiedle nad Potokiem, które było centrum wikariatu i pozostaje nadal centralnym terenem parafii filipinów. Dynamizm pracy księży nadążał za rozwojem urbanistycznym dzielnicy. Zwiększano liczbę Mszy św., nabożeństw, wprowadzono rekolekcje wielkopostne, a przede wszystkim została sprawnie zorganizowana katechizacja. Trzeba pamiętać, że jedynym miejscem dla tej pracy była Kaplica.

Dla katechizacji wykorzystywano wszystkie pomieszczenia: samą Kaplicę, prezbiterium, zakrystię - bez okien, a w następnych latach także przybudówkę Kaplicy. Często katecheza odbywała się równocześnie we wszystkich pomieszczeniach, oddzielonych jedynie drzwiami. Udział wiernych we Mszy niedzielnej w każdej porze roku był typowo letni - pod gołym niebem - bo Kaplica coraz mniejszy procent wiernych mogła schronić pod dachem.

3.Status życia.

Sytuacja bytowa księży również nie była łatwa. Z racji na władze komunistyczne, księża nie eksponowali swojej filipińskiej przynależności, żyli jakby ukryci. Mieszkali na ogół oddzielnie w wynajmowanych mieszkaniach. Chociaż posiadali względną niezależność od Kongregacji tarnowskiej (rektor Kaplicy był quasi przełożonym), to jednak w sprawach zasadniczych (także finansowych) podlegali Kongregacji macierzystej.

4.Refleksja podsumowująca.

Z perspektywy lat trzeba docenić:

a) odwagę ks. O. Kokocińskiego i Kongregacji tarnowskiej okazaną w decyzji przyjęcia duszpasterstwa w Radomiu, w jego niewielkiej dzielnicy,

b) ogromne poświęcenie kapłanów pracujących w iście misyjnych warunkach (wielu dotychczas owocnie duszpasterzuje w Radomiu),

c) rzetelną pracę duszpasterską księży, bez której nie byłoby Kongregacji, powołań i tego wszystkiego, co dzisiaj stanowi dobro apostolskie (i nie tylko) Kongregacji i parafii,

d) perspektywistyczne myślenie i działanie, zwłaszcza w odniesieniu do starań o pozwolenie na budowę Kościoła, które już w tym czasie podjęli filipini.

To piękna karta życia księży: K.Jelonka, St.Morawskiego, a zwłaszcza M.Zielińskiego, R.Grzybowskiego, T.Pakuły, J.Mroczka.

b/ założenie Kongregacji i jej pierwsze lata (1972-1980)

1.Erekcja Kongregacji radomskiej.

Ponad dziesięcioletnie doświadczenia pracy w Radomiu, budowa Osiedla nad Potokiem, zakupienie domu dla księży przy ul.Zbrowskiego 14, jednoznaczny pogląd ks.prowizytatora O.Kokocińskiego, zaowocowały w decyzji powołania samodzielnej Kongregacji Oratorium w Radomiu. Za zgodą Kongregacji Tarnowskiej, której przełożonym był ks.Henryk Jaromin, do nowej wspólnoty kongregacyjnej przystąpili jako jej założyciele: ks. M.Zieliński, ks. R.Grzybowski, ks.T.Pakuła, ks.J.Mroczek i ks.E.Ścigalski - jedyny, który w Radomiu jeszcze nie pracował. Na mocy nadzwyczajnych uprawnień ks.biskup Piotr Gołębiowski - Administrator Apostolski Diecezji Sandomierskiej - erygował 8.IX.1972 r. Kongregację Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu. Pierwszym, historycznym przełożonym został ks.Marian Zieliński (1972-75). Posiadanie własnego domu dawało szansę na ustabilizowane życie kongregacyjne. W połowie lat siedemdziesiątych

Kongregacja przystąpiła do poważnej rozbudowy domu, czyniąc w ten sposób miejsce na przyjęcie nowych księży. Już w pierwszych latach Kongregacja otrzymała nowe powołania; spośród kilku kandydatów 3 zostało kapłanami Kongregacji w 1979 r.

Następnymi przełożonymi Kongregacji byli: ks.R.Grzybowski (1975-78), ks.J.Mroczek (1978-1980).

2.Szczególne wydarzenia.

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem było erygowanie Kongregacji radomskiej, które umożliwiło zakupienie domu przy Zbrowskiego.

Ważnym doświadczeniem duchowym dla księży i wiernych było nawiedzenie kopii Cudownego Obrazu M.B.Częstochowskiej w 1972 r., która w uroczystej procesji została przeniesiona z kościoła Opieki NMP (po słynnym wykradzeniu przez ks. J.Wójcika). Uroczystości te poprzedziły Misje parafialne prowadzone przez ks.K.Jelonka i ks.L.Pańkowskiego.

Mocnym przeżyciem w dziejach młodej Kongregacji była śmierć ks.E.Ścigalskiego - 17.IX.1975 r. - kapłana liczącego zaledwie 41 lat. Ogromne rzesze wiernych odprowadzających zmarłego, były hołdem dla jego skromnej, ale bardzo ludzkiej, iście filipińskiej posługi duszpasterskiej i znakiem miłości do kapłaństwa. Na miejsce śp. ks.Edmunda Ścigalskiego przyszedł z Tarnowa najpierw do pomocy, a pozostał na stałe, ks.Lech Gralak.

Do istotnych wydarzeń należy zaliczyć wizytację ks.bp St. Sygneta (27.V.1976 r.), potwierdzającą zdecydowaną wolę Kurii Diecezjalnej w staraniach o zgodę na erygowanie nowej parafii filipińskiej i budowę kościoła.

3.Stan personalny.

Z końcem dekady lat siedemdziesiątych Kongregacja liczyła 8 kapłanów, spośród których 4 ją zakładało. Od 1975 r. pracował ks.L.Gralak. W 1979 r. Kongregacja powiększyła o 60 % swój stan personalny, bowiem święcenia kapłańskie otrzymało 3 jej członków: ks.J.Karcz, ks.P.Jaworski, ks.A.Maj. Fakt ten umożliwił bardziej specjalistyczną pracę apostolską Kongregacji.

4.Duszpasterstwo i nowości pastoralne.

Szybki rozwój urbanistyczny Osiedla nad Potokiem (w 1975 r. - 15 tys. mieszkańców) czynił pracę duszpasterską księży szczególnie ciężką.

W swoim apostolstwie, Kongregacja koncentrowała się przede wszystkim na katechizacji dzieci i młodzieży - w tym czasie otwarto nową szkołę podstawową (nr 6) obok innej, działającej już od 1961 r. (nr 33). Warunki katechetyczne nieco zmieniły się na korzyść, po udostępnieniu jednej sali na terenie domu kongregacyjnego (tzw. garażu).

Ks. Lech Gralak wkrótce ujawnił swoje zdolności muzyczne i organizacyjne, zakładając zespół *Oratorium* i rozwijając ruch pielgrzymkowy w Radomiu.

Do duszpasterstwa został wprowadzony w 1979 r. *Ruch Światło - Życie* (oazowy), który pod kierunkiem ks.Piotra Jaworskiego sprawnie rozwijał się wśród młodzieży, a potem dzieci; oazą rodzin zajął się ks. Adam Maj.

5.Starania o budowę kościoła.

Kongregacja jeszcze bardziej wzmogła starania o uzyskanie pozwolenia na budowę kościoła. Wszyscy przełożeni wraz z delegacjami wiernych ubiegali się u władz państwowych o możliwość budowy kościoła. Na razie bezskutecznie. Tym zabiegom wytrwale towarzyszyła Kuria Diecezjalna, która w swoim wykazie najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych w Diecezji na pierwszym miejscu umieszczała wspólnotę wiernych przy Kaplicy na Siennej.

II. Rozwój Kongregacji w latach: 1980-1994

Próg tej fazy działalności Kongregacji wyznacza fakt uzyskania pozwolenia na budowę kościoła i obiektów towarzyszących, a określenie: rozwój, uzasadnia nie tylko realizacja inwestycji, ale także wzrost liczby członków Kongregacji i podjęcie nowych form duszpasterstwa, które wydaje się, że na dłuższy czas będą charakteryzować działalność apostolską wspólnoty radomskiej.

a/ stan wewnętrzny Kongregacji i relacja do innych wspólnot

1.Stan personalny.

W dekadę lat osiemdziesiątych Kongregacja wkroczyła w składzie 8 kapłanów. Ale już na początku 1982 r. zmniejszyła się do 7 księży. W Uroczystość M.B.Gromnicznej 2.II.1982 r. w wyniku wypadku samochodowego zmarł ks.Jerzy Karcz. Liczył 31 lat. Pełnił funkcję ministra Kongregacji, był katechetą i duszpasterzem akademickim W.S.I. Odbył się drugi w historii młodej Kongregacji pogrzeb kapłana; również manifestacyjny jak pierwszy.

W latach osiemdziesiątych zgłosiło się wielu kandydatów do kapłaństwa i jeden kandydat - laik - po maturze, który po trzech latach formacji wystąpił z Kongregacji; obecnie udziela się w życiu parafialnym jako zakrystianin i elektronik. Wszyscy klerycy tego okresu odbyli studia w Seminarium Duchownym w Tarnowie i otrzymali święcenia kapłańskie z rąk Biskupa Tarnowskiego: ks. Grzegorz Rogólski w 1986 r., ks. Stanisław Gregorczyk w 1987 r., ks.Mirosław Prasek i ks. Piotr Karasek w 1988 r. oraz ks. Ireneusz Gizan w 1989 r. Po kilku latach przerwy, w 1993 roku, zgłosili się nowi kandydaci, których Kongregacja skierowała na studia filozoficzno - teologiczne do Seminarium Duchownego w Radomiu.[1]

Cechą charakterystyczną kapłanów radomskich było i jest dalsze kształcenie się[2] w ramach studiów zaocznych, a w jednym przypadku studiów dziennych (ks.M. Prasek - KUL, duchowość). Ks. R.Grzybowski i ks. J.Mroczek ukończyli Studium Pastoralne na KUL-u, ks.L.Gralak - na Wydziale Teologicznym KUL - historię

---

[1] Patrz *Statuty Partykularne*, 16.

[2] Warunki kształcenia określają *Statuty Partykularne*, 9: *Zezwolenie na studia dzienne udziela Kongregacja Generalna większością absolutną głosów, natomiast studia zaoczne można podjąć po powiadomieniu Prepozyta, jeżeli kandydat jest w stanie pogodzić studia ze stałymi obowiązkami wyznaczonymi przez Kongregację.*

Kościoła (wszyscy uzyskali magisterium jeszcze w latach siedemdziesiątych); później ks.R.Grzybowski uzyskał licencjat na KUL-u. Część księży studiowała na KUL-u (oprócz wymienionych, jeszcze ks.A.Maj, ks.P.Jaworski), inni na ATK (ks.A.Maj, ks.G.Rogólski, ks.S.Gregorczyk, ks.P.Karasek, ks.I.Gizan). Licencjat uzyskali: ks.R.Grzybowski, ks.A. Maj, ks.M.Prasek, ks.P.Karasek.

Średnia wieku kapłanów Kongregacji - 46 lat - wskazuje, że wspólnota radomska jest bardzo dojrzała. Tę średnią nieco obniża wiek 3 kleryków, z których 1 - Jarosław Gutowski jest studentem III roku Seminarium. 1 - Albert Chruśniak II roku i 1 - Sylwester Marcula I roku.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, dwukrotnie, ks. Piotr Jaworski pracował w Kongregacji Rzymskiej (1989-1990 i 1991-1993).

Obecnie Kongregacja w Radomiu liczy 15 członków, w tym 12 kapłanów i 3 kleryków.

2.Życie wspólnotowe Kongregacji.

Z własnej inicjatywy, Kongregacja podejmowała starania o samoformację duchową i duszpasterską[1], a także różne inicjatywy zmierzające do usprawnienia życia wspólnotowego i apostolstwa. W tych staraniach była wspierana przez Wizytatora o.M.Napiera, którego wyważone oceny, rady, decyzje pozwalały na obiektywizację stanu wspólnoty i stabilizację prawną jej życia. Niektóre z nich były na miarę istnienia określonej formy duszpasterstwa.

W ramach organizacyjnych zmian, korzystnych dla wspólnoty kongregacyjnej, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wykonano remonty w kancelarii i poczekalni parafialnej, a ks. L.Gralak przeniósł salę muzyczną do posiadłości rodziców. Spowodowało to większe wyciszenie domu, który stał się bardziej zamknięty; niektórzy twierdzą (zwłaszcza goście), że aż do bolesnej przesady (?).

Jaki jest stan wewnętrzny, duchowy Kongregacji radomskiej? Na pewno łatwiej określić prawne i organizacyjne funkcjonowanie Kongregacji, a nawet charakteryzować jej dynamizm apostolski. Trudniej ocenić ten stan życia wspólnoty, który nazywa się byciem Kongregacją Oratorium, czyli *zgromadzeniem o charakterze rodzinnym*[2], *opartym tylko na związku miłości braterskiej*[3], naśladującym *pierwotną społeczność chrześcijańską*[4], gdzie *naczelne miejsce zajmuje poufałe obcowanie ze Słowem Bożym*[5], a członkowie oddając *siebie Kongregacji z wolnej woli z zamiarem pozostania w niej na zawsze*[6], charakteryzują się duchem *wiary i modlitwy, miłości i służby*[7] oraz radości.[8]

---

[1] Przez wspólną medytację, dni skupienia, uczestnictwo w formacji diecezjalnej i federacyjnej (rekolekcje).

[2] Konstytucje, 6.

[3] Tamże, 9.

[4] Tamże, 11.

[5] Tamże, 7.

[6] Tamże, 10.

[7] Tamże, 7.

[8] Tamże, 12.

Od początku istnienia Kongregacji życie wspólne nastręczało wiele problemów. Wpływ na ten stan rzeczy miał brak wspólnego zamieszkania (przez wiele lat okresu przedkongregacyjnego), głębokie różnice osobowościowe, indywidualizm. Wejście do wspólnoty następnych pokoleń kapłanów, nie wpłynęło na radykalną zmianę, może nawet wprowadziło nowe elementy różnicujące, związane z różnorodnością koncepcji Kongregacji, jej apostolstwa we współczesnym Kościele; mniej znaczący okazał się podział pokoleniowy.

Życie duchowe wspólnoty. Przez wiele lat Kongregacja borykała się z wprowadzeniem praktyki rzeczywiście wspólnej modlitwy. Wcześniej, kiedy nie było kaplicy domowej, próbę tę podejmowana nawet w refektarzu. Trwały poszukiwania najbardziej odpowiedniej godziny na wspólne rozmyślanie (rano, przed obiadem). Od kilku praktyka ta została ustabilizowana co do miejsca i czasu[1], ale i tak nie jest formą modlitwy całej wspólnoty. Podobnie było i jest z wprowadzeniem dni skupienia. Próbowano korzystać z posługi innych kapłanów - diecezjalnych, wreszcie zostało ustalone, że w każdą pierwszą sobotę, do południa, odbywa się dzień skupienia realizowany we własnym zakresie Kongregacji, oparty na brewiarzu, z godziną oratoryjną, eucharystyczną (adoracją) i pokuty.[2] Frekwencja współbraci bywa bardzo zróżnicowana: od stale nieobecnych po wciąż zaangażowanych, spowodowana jest jakby z niewiary, że wspólna modlitwa brewiarzowa (której odmawianie przychodzi z ogromnym trudem) czy refleksja oratoryjna mogły wnieść istotne wartości do osobistego i wspólnotowego życia. Ma się wrażenie, że jest to wymuszona praktyka. Robi wrażenie swoistej dezaprobaty dla aktualnego stanu Kongregacji. Trudno zatem mówić o pełnej jedności ducha i serca.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że poszczególnych członków Kongregacji cechuje postawa wiary, modlitwy, ambicji i służby apostolskiej, a w życiu moralnym - wolnym od patologii - odpowiedni poziom. Jednak to jest tylko (aż?) dobry punkt wyjścia w drodze do doskonałości, dla której została powołana wspólnota: Kongregacja Oratorium.

Przejawy życia rodzinnego odbijają stan życia duchowego. Wspólne przeżywanie świąt i imienin współbraci wyznacza minimum zachowywane przez Kongregację. Rodzinność wymaga obecności przy jednym stole, pod jednym dachem, ze świadomością życzliwego zrozumienia, współprzeżywania wzlotów i niepowodzeń; z tym wymiarem życia bywają problemy. Jedni uciekają od wspólnoty w swój świat indywidualizmu, inni z racji na pracę apostolską, jeszcze inni może z lęku przed byciem razem, które nastręcza pewne kłopoty i budzi obawy, a w końcu ze względu na całokształt wspólnoty. Jedność życia rodzinnego domaga się także traktowania wszystkich jednakowo, bez *kozłów ofiarnych* i *drugiego chóru*; do tego Kongregacja dąży, bo jeszcze takiego stanu nie osiągnęła. Kształtowanie rodzinnego braterstwa jest zadaniem istotnym dla Kongregacji radomskiej. W tej dziedzinie błędy i słabości są po stronie wszystkich, tak jak możliwości doskonalszego stanu.

---

[1] *Statuty Partykularne*, 4: *Sercem życia duchowego Wspólnoty jest medytacja, na którą gromadzą się codziennie wszyscy współbracia o godz. 6.50; zwolnieni są dwaj dyżurni /K 84, 85/.*

[2] *Statuty Partykularne*, 5.

wszelka działalność pastoralna jest uzgadniana na Kongregacjach Generalnych. Na pewno trudniej o osobistą aprobatę wewnętrzną dla wszystkich form apostolstwa czy dla współbraci ją realizujących; czasem odczuwa się to zewnętrznie. Nie ma jednak takiego rodzaju duszpasterstwa, który byłby obok woli Kongregacji. Przez swoje lata działalności, Kongregacja radomska wypracowała wiele form apostolstwa, w których współbracia chętniej się realizują niż w życiu wspólnym. Faktem jest, że Kongregacja Oratorium - jako taka - została powołana dla służenia Oratorium,[1] czyli dla posługi duszpasterskiej. Ale kształtowanie szeroko pojętego Oratorium możliwe jest przez wspólnotę, która sama jest Oratorium. To zmusza do budowania wspólnoty kongregacyjnej z taką samą intensywnością jaka objawia się w apostolstwie.

Czy wspólnota radomska odbiega od jej podobnych w Kościele? Wydaje się, że poważnych różnic nie ma. Jest wspólnotą, która zna swoje słabości i zalety. Jest bólem, ale jest i radością. Dla jej członków jest przede wszystkim własną, z wyboru i powołania, rodziną (może czasem trudną, jak to z rodzinami bywa). Powodzenie w formacji wspólnoty zależy jednak nie tylko od sprawnych struktur organizacyjnych i prawnych, ale przede wszystkimi od postawy poszczególnych członków, od ich osobistej formacji, otwarcia na Ducha Św., przekraczania uprzedzeń, nieufności i niechęci, tonowania ambicji, faktycznej akceptacji drugiego. Miłości wymusić nie da.

Wspólnota - to najtrudniejsza budowa jaką podejmuje Kongregacja. Ale podejmuje.

3.Koncepcja działalności Kongregacji, czyli rzecz o podziale pracy kapłanów kongregacyjnych

Przydział zakresu pracy księży związany jest ściśle z koncepcją Kongregacji. W poprzednich latach, z racji na konieczność personalną, filipini radomscy zaangażowani byli w duszpasterstwo typowo parafialne, może nawet (?) do miary utożsamienia apostolstwa oratoryjnego z duszpasterstwem parafialnym. Zwiększenie się ilości kapłanów dało możliwość podjęcia i refleksji, i działania w duchu charyzmatu oratoryjnego. Wpływ na ten stan rzeczy miała także większa świadomość własnej tożsamości, spowodowana duchowymi i intelektualnymi poszukiwaniami członków Kongregacji i licznymi publikacjami, tłumaczeniami literatury oratoryjnej,[2] a także przygotowaniami do uchwalenia nowych *Konstytucji* i *Dyrektorium ascetycznego*. Ale i tak nie było (jest?) łatwe do zaakceptowania przez wszystkich członków Kongregacji to, że praca inna, niż parafialna, nie jest przejawem duszpasterstwa drugorzędnego, duszpasterskiego „ogonu", ale wyrazem twórczej odpowiedzi całej wspólnoty i jej poszczególnych członków na znaki czasu, fascynujący charyzmat św. Filipa i duchowości apostolskiej Oratorium.[3] Z czasem wytworzył

[1] Patrz *Konstytucje*, 5.

[2] Ważną rolę w propagowaniu idei Oratorium odgrywa ks.M.Stebart (tłumacz) i ks.Zb.Starczewski (wydawca); chwała Im za tę istotną służbę dla całej Federacji.

[3] Statuty Partykularne, 47.

się kompromisowy podział na tych kapłanów, którzy bezpośrednio pracują w duszpasterstwie parafialnym, tak zresztą odpowiednim dla Kongregacji,[1] bez zaangażowania w katechizację, (obecnie: proboszcz ks. P. Jaworski i 3 kancelarzystów pełniących obowiązki wikariuszy - ks. R. Grzybowski, ks. T. Pakuła, ks. G. Rogólski), katechetów (nie zawsze pracujących na terenie parafii - ks. J. Mroczek, ks. S. Gregorczyk, ks. P. Karasek, ks. I. Gizan), duszpasterzy szkoły katolickiej (dyrektor, katecheta - ks. A. Maj, ks. M. Prasek), duszpasterza - specjalisty od pracy muzycznej i rekolekcyjnej (ks. L. Gralak), emeryta, który według własnej woli wspiera pracę duszpasterzy parafialnych (ks. M. Zieliński). Wszyscy księża oprócz misjonarza i emeryta uczestniczą według cyklicznego porządku w duszpasterstwie parafialnym w niedzielę. Aktualnie superior (ks. A. Maj) w ramach zwyczajnych obowiązków opiekuje się budową i dodatkowo kieruje szkołą katolicką, a ekonom (ks. T. Pakuła) łączy swoje obowiązki z pracą w duszpasterstwie parafialnym. Dążeniem superiora jest jak najmniejsze zaangażowanie księży w czynności administracyjno-urzędowe na korzyść pracy duszpasterskiej. Podział pracy jest jedynie fundamentem organizacyjnym, zapewniającym sprawność obsługi duszpasterskiej w parafii i w pracy katechetycznej, zostawiającym inwencji poszczególnych kapłanów możliwość dodatkowej aktywności apostolskiej.[2] Nie jest on jednak na tyle dobry, by zapewnił optymalne warunki dla pracy tych kapłanów, którzy podejmują duszpasterstwo w ramach ruchów, grup i stowarzyszeń. Do minimum jakie na dzisiaj zapewnia Kongregacja, należy takie organizowanie pracy duszpasterskiej w ferie zimowe i letnie, które uwzględnia pracę duszpasterzy oratoryjnych na równi z pracą parafialną. Praktyka wielu lat wskazuje, że jest to możliwe. Wydaje się, że dyskusja o koncepcji pracy kapłanów Kongregacji, a zatem o koncepcji funkcjonowania całej Kongregacji, o istocie charyzmatu apostolskiego wspólnoty radomskiej, nie jest zakończona. Dotyczy bowiem głębokich różnic w samoświadomości oratoryjnej, w mentalności pastoralnej, w rozumieniu roli wspólnot apostolskich w dzisiejszym, posoborowym Kościele i różnic osobowościowych. Przy dobrej woli wszystkich członków Kongregacji jest możliwe skuteczne duszpasterstwo parafialne i oratoryjne.

4.Współpraca z siostrami zakonnymi, z Diecezją i z Federacją

W 1979 r. odeszły z placówki kongregacyjnej siostry Michalitki. Przez 9 lat trwały starania o nawiązanie współpracy z innym zgromadzeniem sióstr.[3] Argumentem ze strony Kongregacji było przekonanie, że praca sióstr dla, i z Kongregacją będzie wzajemnie wzbogacająca, a dla parafii przyniesie dopełnienie świadectwa różnorodności stanów i charyzmatów w Kościele. Argumentem przemawiającym za obecnością sióstr przy Kongregacji było: praca w dużej parafii

[1] Tamże, 44; por. *Konstytucje*, 120.

[2] *Statuty Partykularne*, 49.

[3] W tym czasie wpierały Kongregację pojedyncze siostry ze Zgromadzenia Michalitek, a później bezhabitowe ze Zgromadzenia Sióstr Córek Niepokalanej (rezultat zabiegów ks.J.Mroczka, ks.R.Grzybowskiego i ks.A.Maja).

miejskiej, a zatem możliwość realizacji swojego charyzmatu i oddziaływania powołaniowego oraz warunki materialne: nowy dom z własną kaplicą domową (po zakończeniu budowy klasztoru kongregacyjnego). Usilne starania[1] o stałą pracę sióstr zostały uwieńczone powodzeniem 16.X.1988 r. nawiązaniem współpracy ze Zgromadzeniem Sióstr Maryi Niepokalnej z Prowincją w Branicach.[2] Matka Generalna Zgromadzenia erygowała placówkę w Radomiu, a umowa określiła charakter pracy sióstr, stan organizacyjny i kompetencyjny. Obecnie pracują w Radomiu 4 siostry: kucharka, zakrystianka i 2 katechetki. Jest to współpraca na warunkach partnerskich, z rzeczywistym zachowaniem autonomii obu wspólnot. Kongregacja ze swojej strony zapewnia siostrom opiekę duszpasterską i służy całej Prowincji przez prowadzenie dni skupienia i rekolekcji.[3]

Obecność placówki kongregacyjnej w Diecezji Sandomierskiej, potem Sandomiersko - Radomskiej, a dzisiaj Radomskiej była i jest bezkolizyjna. Współpraca z Biskupami Diecezji i kapłanami diecezjalnymi układała się zwykle dobrze. W osobie Biskupów radomskich, zwłaszcza Bp E.Materskiego, Kongregacja odnajduje prawdziwie ojcowskie odniesienie. Z wielu współbraćmi diecezjalnymi kapłani Kongregacji nawiązali serdeczne, przyjacielskie kontakty. Współpraca z Diecezją ujawnia się na wielu płaszczyznach. Pierwszą, zasadniczą jest wzajemna pomoc w ramach duszpasterstwa dekanalnego. Ze strony Kongregacji często bardziej aktywna, z racji na większą liczbę kapłanów (spowiedzi adwentowe i wielkopostne). Ks. A. Maj był członkiem Rady Kapłańskiej w Diecezji Sandomiersko - Radomskiej i jest aktualnie członkiem tej Rady w Diecezji Radomskiej. Kilkakrotnie też przeprowadzał, na życzenie Biskupa, konferencje na Rejonowych Dniach Skupienia i Dniach Formacji Kapłańskiej. Ks. M.Zieliński jest stałym spowiednikiem kleryków w Seminarium Duchownym w Radomiu. Od wielu lat kapłani Kongregacji są współautorami publikacji przygotowywanych przez Biskupa na majówki, Adwent i Wielki Post.[4] W różnych, trudnych sytuacjach, niejako na SOS, Kongregacja była i jest do dyspozycji dla Kościoła Lokalnego. Pomagała duszpastersko sąsiedniej parafii w Rajcu, podejmowała katechizację w szkole na terenie odległej parafii, w osobie ks.P.Jaworskiego przyczyniła się do skutecznego rozwoju radia diecezjalnego *Ave*. Otwarcie na Diecezję, pełne szacunku dla Jej Pasterzy, jest wyrazem tego, co tradycja nazywa *sensus Ecclesiae* i prostą realizacją Konstytucji Oratorium.[5]

Kongregacja w Radomiu jest członkiem Federacji Polskiej, co wyznacza jej określoną odpowiedzialność i wzywa do aktywności na rzecz polskich wspólnot

---

[1] Miarą wytrwałych starań niech będzie fakt, że ks. A.Maj w poszukiwaniu sióstr dla pracy z Kongregacją odwiedził ponad 40 zgromadzeń żeńskich - domów generalnych i domów prowincjalnych. Wcześniej starania te podejmował głównie ks.J.Mroczek, a także ks.L.Gralak.

[2] Skutecznym inicjatorem tej współpracy był ks.Eugeniusz Hanas z Gostynia.

[3] Por. *Statuty Partykularne*, 30

[4] Swoje opracowania drukowali księża: P.Jaworski, S.Gregorczyk, M.Prasek, P.Karasek, I.Gizan, A.Maj.

[5] *Konstytucje*, 121, 123.

oratoryjnych. Nigdy Kongregacja nie stroniła od życia federacyjnego, podejmując wyznaczone funkcje w komisjach, uczestnicząc w zwyczajnych działaniach Rady Federacji, w uroczystościach i w pracach dla dobra wszystkich placówek kongregacyjnych. Nie tylko altruizm jest wyznacznikiem tej aktywności, ale i przekonanie, że obecność w Federacji przyczynia się także umocnieniu życia oratoryjnego w samej Kongregacji. Federacja postrzegana jest jako dobro wspólne i dobro własne.

Przełożeni Kongregacji w tym okresie: ks.R.Grzybowski (1980-83) i ks.A.Maj (od 1983 r.).

b/ stan majątkowy i budowa

1.Pozwolenie na budowę kościoła i przygotowanie do budowy.

Na fali zmian społeczno-politycznych (powstanie *Solidarności*) i czasowego odmrożenia stosunków Kościół - Państwo, w dniu 29 listopada 1980 r. Kongregacja otrzymała zezwolenie na budowę kościoła i od razu przystąpiła do koniecznych przygotowań. Najpierw dokonano wyboru lokalizacji kościoła. Urząd Miejski (3.II.1981 r.) wskazał 2 miejsca: pierwsze przy ul.Szklanej, niedaleko torów kolejowych relacji Radom - Warszawa, trochę na uboczu parafii, z podejrzeniem miękkiego podłoża, drugie przy ul. Grzybowskiej, Katowickiej i Zbrowskiego o pow. ponad 9 tys. m. Wizja lokalna księży i ekspertów (wstępna - 15.XII.1980 r.) oraz parafian (8.II.1981 r.) przyczyniła się do wskazania drugiej wersji jako najlepszej dla lokalizacji kościoła (potwierdzenie Urzędu Miejskiego - 22.IV.1981 r.). Równolegle ze staraniami o lokalizację podjęto przygotowania do projektu kościoła i obiektów towarzyszących (tak fachowo nazwany został klasztor i dom katechetyczny). W lutym 1981 r. Kongregacja przedstawiła program całości inwestycji architektom, których poprosiła do udziału w konkursie. Konkurentami byli: arch.Zbigniew Pawelski z Warszawy oraz arch.Wojciech Gęsiak i arch.Wojciech Fałat z Radomia. Na życzenie Kongregacji Urząd Miejski powołał komisję fachowców, która z udziałem księży i ekspertów ze strony Kongregacji analizowała oba projekty 14.X. i 5.XI.1981 r. Makiety obu propozycji zostały przedstawione parafianom. W wyniku powyższych konsultacji i po stosownych rozmowach z Kurią w Sandomierzu, z Biskupem Ordynariuszem, Kongregacja opowiedziała się absolutną większością głosów za projektem radomskich architektów. Takie zdanie mieli także eksperci i zdecydowana większość parafian, którzy w czasie oglądania makiet wyrażali swoją opinię w sondażowym głosowaniu. Architekci przystąpili do szczegółowej pracy nad projektem architektonicznym. Uzgodniono fazy projektowania, konieczne do zatwierdzenia przez Urząd Miejski, w taki sposób, żeby umożliwić jak najszybszą realizację budowy bez czekania na zakończenie planu całości. Wykonanie projektu konstrukcji powierzono doc. Kazimierzowi Fladze z Politechniki Krakowskiej. Docent (dzisiaj już profesor) podjął się także koordynacji projektów branżowych, które zlecił współpracownikom z Politechniki. Plany obiektów towarzyszących zostawiono na dalszy czas.[1]

[1] Zrealizowano je w 1984 r.

2.Notarialny stan własności Kongregacji.

Przystąpienie do budowy kościoła wymagało wykupienia stosownych działek, przynajmniej tych, na których był wprost zlokalizowany kościół. Związane to było z całością trudnych spraw regulujących własność Kongregacji. Najpierw uregulowano notarialnie własność nieruchomości przy ulicy Zbrowskiego i Kolberga (aktualnego domu kongregacyjnego), a potem przystąpiono do wykupywania działek pod budowę kościoła i obiektów towarzyszących: od Spółdzielni Mieszkaniowej *Nasz Dom* (wraz z projektem pod budowę bloku) i od prywatnych właścicieli (pięciu; w trzech przypadkach - wraz z zabudowaniami). Czynności notarialne trwały od 1981 do 1985 roku. Całość wymienionych nieruchomości należy prawnie do Kongregacji. To skutek wytrwałej działalności ks.J.Mroczka, ks.R.Grzybowskiego i ks.A.Maja. Dla Kongregacji był to bardzo poważny wydatek.

Obecnie Kongregacja otrzymała spadek po zmarłej parafiance w formie nieruchomości (owoc opieki ks.R.Grzybowskiego), którą po uregulowaniach prawnych i moralnych (z dalszą rodziną fundatorki), zamierza spieniężyć na cele budowlane. To kolejna własność notarialna Kongregacji.

Czy kościół jest własnością Kongregacji w myśl prawa kościelnego? Biorąc pod uwagę następujące fakty wydaje się, że jest jej własnością: zezwolenie Wojewody Radomskiego na budowę kościoła adresowane jest na Kongregację (imiennie na ks.Henryka Jaromina - Przewodniczącego Federacji Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce), ziemia, na której stoi kościół jest własnością notarialną Kongregacji; faktycznie sama Kongregacja realizuje budowę - bez pomocy finansowej Biskupa Diecezjalnego, konsultacje z Kurią Diecezjalną w sprawie budowy odbywały się zawsze w imieniu Kongregacji. Taki jest stan faktyczny, ale uzgodnień explicite z Biskupem Diecezjalnym w tej sprawie nie było. W *Statutach Partykularnych*[1] pozostawiono tę kwestię do rozpatrzenia i ewentualnego podjęcia rozmów z Biskupem celem sporządzenia formalnej umowy odnośnie prowadzenia parafii i stwierdzenia własności kościoła.

3.Budowa kościoła.

Po zakończeniu wstępnej fazy przygotowań do budowy kościoła, na którą złożyło się: uzyskanie lokalizacji, wybór projektu, wykupienie zasadniczej części placu, przystąpiono do rozpoczęcia budowy. Jak przystało na dzieło Boże, dokonało się to atmosferze modlitwy i pokuty podczas misji parafialnych w dniach od 30.V. do 6.VI.1982 r. Misje prowadzili: ks. K.Jelonek i ks.L.Pańkowski. W dniu 6.VI.1982 r. został poświęcony krzyż misyjny i cały plac pod budowę kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Stanisław Sygnet, sufragan sandomierski. Zaraz po uroczystościach, 8.VI.1982 r., rozpoczęły się wykopy pod fundamenty kościoła.

W tym samym roku udało się zakupić dźwig (dzięki operatywności ks.L.Gralaka) i przetransportować z Warszawy do Radomia, mimo stanu wojennego i braku odpowiednich zezwoleń. Bez tego urządzenia nie możliwe byłoby prowadzenie budowy.

[1] Statuty Partykularne, 57

Kościół został zaprojektowany na planie koła o promieniu 20 m. To budynek dwupoziomowy, a nawet trzy, biorąc pod uwagę obszerną część techniczną pod dolną częścią kościoła. Dolna część, amfiteatralna, z dużą sceną, przewidziana została jako sala audiowizualna (teatralna). Górna część kościoła o pow. 1200 m, z trzema amfiteatralnymi antresolami o powierzchni 300 m, zwieńczona została czterema żelbetonowymi łupinami, z których dwie są symetryczne (małe), jedna średnia, a najwyższa z krzyżem nad prezbiterium. Nad centralną częścią kościoła projekt przewiduje rozpostarcie dachu stalowego opartego na konstrukcji stalowej, przypominającego ostre sklepienia gotyckie. Między dachem stalowym a łupinami przewidziane są świetliki, które wraz z witrażem za prezbiterium i oszklonymi wejściami (z trzech stron) mają stanowić naturalne, pełne załamań i światłocieni, oświetlenie wnętrza świątyni. Łupiny mają być pokryte blachą (w projekcie - miedzianą). Całość przypomina kielich rozwijającego się kielicha kwiata. Projekt kościoła, oryginalny w swojej rzeźbie architektonicznej i bardzo trudny konstrukcyjnie i technologicznie, okazał się również drogi i czasochłonny w realizacji. Bez przerwy, aż do dzisiaj trwa budowa świątyni Etapami technologicznymi tej inwestycji były: wykonanie fundamentów, ścian fundamentowych i części technicznej kościoła (przeznaczonej na instalacje, zwłaszcza grzewczo - klimatyzacyjne, od których dzisiaj się odchodzi; na co będzie przeznaczona ? może na kulturę?), betonowanie posadzki dolnego kościoła w układzie amfiteatralnym, betonowanie posadzki górnego kościoła, budowa głównych, olbrzymich schodów do górnego kościoła, wykonanie antresoli w trzech nawach górnego kościoła, uciążliwe, ale i wytrwałe wykonywanie belek konstrukcyjnych i ich montaż, najpierw 4 - nośnych pod dach stalowy kościoła, a potem belek krawędziowych, grzbietowych, nadświetlikowych i podświetlikowych w każdej z czterech łupin kościoła (montaż belek stalowych łupin był nie lada wyczynem, bowiem praca obywała się na krawędzi możliwości żurawia; nie było stać na sprowadzenie innego dźwigu), wreszcie betonowanie 4 łupin kościoła górnego; realizowane, dzięki pomysłowi kierownika budowy inż. A.Marchockiego, w formach, szalunkach, stalowych, przesuwanych systematycznie w górę - tak powstały efektowne, betonowe kasetony, tworzące łupiny kościoła. Obecnie wszystkie łupiny kościoła zostały zabetonowane. Ich zwieńczeniem będzie krzyż na najwyższej łupinie. Po długich przygotowaniach dotyczącej ostatecznej formy i nachylenia, na jesieni 1994 r. przystąpiono do trudnego montażu krzyża, wykonując odpowiednią konstrukcję stalową - trzypoziomową - dla montażu krzyża i jego betonowania. Problem w tym, że żuraw nie może dosięgnąć na tę wysokość (ponad 50 m). Konstrukcja krzyża (zbrojenie i stalowe szalunki) zostały już przygotowane. Na wiosnę 1995 r. nastąpi montaż i betonowanie. Zakończenie prac przewiduje się na początku lipca. Tak zostanie osiągnięty najwyższy punkt świątyni (ok.55 m). To zapowiedź psychologicznego przełomu w budowie kościoła.

Zaraz po wykonaniu w stanie surowym dolnej części kościoła przystąpiono do jego podstawowego wykończenia: posadzkę pokryto lastrykiem, ściany i sufit otynkowano, przystosowano do użytku pomieszczenia pomocnicze, wszędzie zainstalowano oświetlenie. Dzięki temu już w 1984 r. Pasterka odbyła się w Dolnym

Kościele (pisane dużymi literami jako miejsce liturgii). W roku 1985 w Dolnym Kościele odbyła się po raz pierwszy I komunia św. dzieci parafialnych, a od Pasterki tego roku główne Msze św. w niedziele i w święta odprawiane są aż do dzisiaj w tej części kościoła. Z biegiem lat Dolny Kościół otrzymał własne wyposażenie liturgiczne, nowy wystrój prezbiterium, krzyż z wizerunkiem Chrystusa wykonany z brązu i tabernakulum (fundacja ks.L.Gralaka). Inne prace wykończeniowe nie są możliwe przed wykonaniem dachu nad górną częścią kościoła. Instalacja prostych pieców opalanych drewnem pozwala nieco ogrzać kościół w sezonie zimowym. W Dolnym Kościele odbywają się Msze pogrzebowe i ślubne.

4.Budowa klasztoru i domu katechetycznego.

W trakcie prac budowlanych przy kościele trwało projektowanie klasztoru i domu katechetycznego. Do projektu głównych architektów opracowania branżowe przygotowała za darmo ekipa radomskich fachowców (parafian). Plany, po dyplomatycznych zabiegach (w zezwoleniu na budowę kościoła nie było zgody na budowę obiektów towarzyszących), Urząd Miejski zatwierdził 29.V.1985 r. Dom katechetyczny i klasztor z wysuniętą częścią przeznaczoną dla sióstr tworzy spójną architektonicznie, stylizowaną zabudowę przypominającą tradycyjne klasztory z wewnętrznym dziedzińcem. Klasztor to budynek 5 kondygnacyjny: parter - magazyny, piwnice, garaże, stacja trafo, kotłownia gazowa, I piętro - pomieszczenia na funkcje parafialne (kancelaria, poczekalnia, poradnictwo rodzinne) i kongregacyjne (furta, rozmównice, kaplica domowa, kuchnia i refektarz), II i III piętro - pokoje dla księży - 16 (1 pokój z łazienką: 40 m) i 2 gościnne, a także sala rekreacyjna (II piętro), IV piętro - pod dachem - na cele duszpasterskie (umożliwia to niezależna od części klasztornej klatka schodowa). Budynek katechetyczny, oryginalny - z obszernym holem i wewnętrznym balkonem jest dwukondygnacyjny. Część klasztorna dla sióstr - też dwukondygnacyjna - przewidziana jest dla 8 sióstr.

Już w 1986 r., pod koniec sezonu budowlanego, przystąpiono do wykopów pod niewielką część fundamentów budynku katechetycznego. Prace budowlane przebiegały rytmicznie, chociaż były traktowane uzupełniająco w stosunku do budowy kościoła. Po wykonaniu w stanie surowym 2 sal i wzniesieniu odpowiednich zabezpieczeń (przejście dla dzieci), w 1987 r. rozpoczęła się tam katechizacja; sale były ogrzewane piecami elektrycznymi. Przekonanie o tym, że budując kościół materialny nie można zapomnieć o budowie kościoła duchowego, dodawało optymizmu w prowadzeniu drugiego frontu budowy. Pełne zakończenie budowy domu katechetycznego przypadło na rok 1990, w którym katechizacja została przeniesiona do szkół i przedszkoli. Tak został całkowicie zrealizowany pierwszy obiekt inwestycji kongregacyjnej.

Wkrótce rozpoczęły się prace budowlane przy klasztorze, najpierw prowadzone do przerwy dylatacyjnej (połowa gmachu). Stan surowy tej części klasztoru wraz z budynkiem dla sióstr został zakończony w 1991 r. W 1992 r. przystąpiono do realizacji drugiej części klasztoru wraz z łącznikiem zamykającym dziedziniec między klasztorem a budynkiem katechetycznym. Do dzisiaj zostało wykonanych 3 kondygnacje tej części klasztoru i cały łącznik (na parterze znajduje się świetlica

szkolna, a na I piętrze biblioteka kongregacyjna i szkolna); pozostał do realizacji jeden strop żelbetowy i dach nad tą częścią klasztoru. W roku 1995 na przełomie września i października zostanie zakończony drugi obiekt inwestycji. Trzeba podkreślić, że wraz z budową klasztoru systematycznie wykonywano montaż instalacji elektrycznej, hydraulicznej i c.o., a spora część klasztoru (garaże, kilka pomieszczeń na I piętrze) została całkowicie ukończone i przekazane do użytku szkole (przyszła kaplica domowa) i budowie (biuro kierownika budowy, magazyny). Na pewno rok 1995 przyniesie swoisty przełom w budowie z racji na wykonanie krzyża na świątyni i zakończenie budowy klasztoru (w stanie surowym).

5.Udział parafii i Kongregacji w budowie kościoła i obiektów towarzyszących.

Na początku budowy wraz z fazą przygotowania parafianie z ogromnym entuzjazmem przystąpili do pracy społecznej i udziału materialnego w kosztach inwestycji. Praca społeczna parafian trwała ze zmiennym zaangażowaniem do 1987 r. Bywała nasilona w okresie rozdawnictwa darów. Ustała wraz z fazą typowo fachowych prac wykonywanych przy budowie kościoła (montaż konstrukcji stalowych) i z rozpoczęciem budowy klasztoru, która dla wielu parafian nie była konieczna. Udział materialny parafian stanowił od 30 do 70 ponoszonych kosztów w skali rocznej. Utrzymanie przez długie lata finansowania budowy przez parafian to rezultat pracy Komitetu Budowy Kościoła, który co kwartał zbiera dobrowolne ofiary (Komitet działa od marca 1982 r.) oraz cierpliwej i szczodrej postawy parafian, a także spokojnej, nienachalnej, polityce budowlanej prowadzonej przez Kongregację, gdzie *dziękuję* przeważało nad *proszę*. Pozostałe środki materialne uzyskiwano spoza kraju, głównie z Austrii i z Niemiec. Z tych funduszów, zachwianych na przełomie 1983 i 1984 r., prowadzona była inwestycja domu katechetycznego i klasztoru i w dużym stopniu samego kościoła. Aktywność zespołu *Oratorium* ks.L.Gralaka na terenie Polski, a zwłaszcza w Ameryce i w Niemczech w bardzo poważnym stopniu przyczyniła się i wciąż przyczynia do prowadzenia budowy świątyni. Również ks.R.Grzybowski swoimi wyjazdami duszpasterskimi do Ameryki wielokrotnie przysłużył się budowie kościoła. Bez tych dodatkowych środków niemożliwe byłoby kontynuowanie tak szeroko zakrojonej inwestycji. Jeżeli się uwzględni ogromny trud w zdobywaniu funduszy zagranicznych, w skutecznym przekonywaniu rozmaitych instytucji i osób, przedstawianiu wiarygodnych projektów i argumentacji, to ma się przynajmniej pewien obraz ofiary złożonej w prowadzenie budowy jaką podjęli kapłani Kongregacji. Żaden *grosz* nie leżał bowiem na ulicy.

6.Polityka budowlana

W niektórych kręgach pojawiały się stwierdzenia podważające decyzję o prowadzeniu budowy domu katechetycznego i klasztoru, z uzasadnieniem, że wtedy budowa świątyni byłaby bardziej zaawansowana. Realizacja domu katechetycznego nie budziła tak wiele kontrowersji, ponieważ dla odpowiedzialnych za duszpasterstwo była oczywistą potrzebą ze względu na brak właściwych pomieszczeń przeznaczonych na katechizację. A budowa klasztoru? Nie rozpoczęcie jej byłoby

równoznaczne z zaniechaniem budowy, bo parafia nie wytrzymałaby finansowo nowej, ogromnej inwestycji przy stałym ubożeniu społecznym. Kongregacji groziłaby wegetacja w starym, przepełnionym budynku, niezdolnym do przyjęcia nowych kapłanów i dosyć odległym od kościoła. Natomiast podjęcie budowy klasztoru w perspektywie sprzedania dotychczasowego domu Federacji lub innemu nabywcy, dawało szansę zakończenia budowy klasztoru i przyśpieszenia w budowie kościoła. To dalekowzroczność pozwoliła na podjęcie tak trudnego zadania. **Jest to najważniejsza, kluczowa decyzja dla przyszłości Kongregacji i dla zakończenia budowy kościoła - w całej jej historii.** Warto było znieść niepokój, a czasem nieufność współbraci, a także części parafian, którym nie wszystko udało się wytłumaczyć w krótkich relacjach proboszczowskich. Tym bardziej, że przez długi czas, po rozwiązaniu umowy z Federacją dotyczącej sprzedaży dotychczasowego domu kongregacyjnego, nie było jednoznacznej decyzji ze strony Kongregacji.[1] Przedmiotem refleksji była koncepcja zachowania domu przy Zbrowskiego dla celów duszpasterskich, a to zmuszałoby Kongregację do utrzymania finansowego dwóch obiektów: obszernego klasztoru i dotychczasowego domu kongregacyjnego, i nie dawało dodatkowych środków materialnych na zakończenie budowy klasztoru i przyśpieszenie budowy kościoła; koncepcja była korzystna duszpastersko, ale mało realna ekonomicznie. Druga propozycja dotyczyła sprzedaży domu kongregacyjnego, ukończenia klasztoru i przeniesienia całości duszpasterstwa do nowego obiektu W oparciu o tę alternatywę i po uzyskaniu prawnych wyjaśnień ze strony Wizytatora (interpretacja art.36 Konstytucji), w dniu 22 lutego 1994 r. większością absolutną głosów, Kongregacja podjęła decyzję o sprzedaży domu.

Zasadnicze cechy polityki budowlanej:

- podporządkowanie budowy duszpasterstwu

Na pierwszym miejscu wciąż stawiane są cele pastoralne: wola budowy kościoła duchowego. Dlatego w trakcie budowy Kongregacja podejmuje różne działania apostolskie; przejawia się to nawet w formie ogłoszeń (bez uciążliwych esejów finansowych), kazań sprawozdawczych, proboszczowskich, a przede wszystkim w rozbudowanej propozycji ewangelizacyjnej. Stąd też stałe wykorzystywanie nieukończonych jeszcze obiektów kościelnych na działalność duszpasterską np. Dolny Kościół, dom katechetyczny. Dla wiernych i duszpasterzy najważniejszym celem pozostaje cel zbawczy, a wtórnie dopiero inwestycja.

- systematyczna budowa wszystkich obiektów; bez zadłużenia

Prowadzona jest całościowa budowa kościoła i klasztoru, z dużym naciskiem na rytmicznie realizowanie świątyni. Na budowę obiektów towarzyszących przeznaczane są głównie te środki, które na ten cel uzyskuje się od ofiarodawców zagranicznych. Kierowanie budową zmierza do stałej pracy, bez zatrzymania w okresie

---

[1] Patrz *Statuty Partykularne (1993)*, 61: *Kongregacja Generalna podejmie roztropną decyzją odnośnie przyszłości obecnego domu kongregacyjnego przy ul.Zbrowskiego 14 i złączonej z nim posesji: z jednej strony mając na uwadze koszty budowy i realne możliwości utrzymania dwóch obiektów kościelnych, a z drugiej strony potrzeby apostolskie.*

braku pieniędzy, by utrzymać własną, ustabilizowaną kadrę pracowników i zapewnić systematyczność w realizacji budowy. Prowadzi to do tzw. kontrolowanego zadłużenia; kontrolowanego, ponieważ mieszczącego się w przewidywanych funduszach. Systematyczność w budowie to także stałe wykonywanie prac branżowych, dotyczących elektryki, hydrauliki, c.o., stolarki. W ramach ewolucyjnego systemu budowy podejmowane są prace wykończeniowe, tam, gdzie jest to możliwe, a zwłaszcza potrzebne ze względów duszpasterskich (np. Dolny Kościół), czy też estetycznych (zmiana ogrodzenia wokół budowy, rozbiórka szpecącego domu drewnianego na terenie budowy, wstępne porządkowanie terenu).

● dalekowzroczność

To nic innego jak planowanie przyszłości zakończenia budowy i wizja całości życia Kongregacji i parafii. W tym celu prowadzone są prace koncepcyjne, fachowe, odnośnie pokrycia łupin kościoła (projekt zmian z blachy miedzianej na blachę trapezową), sposobu (i materiału) wykonania świetlików i dachu stalowego nad górną częścią kościoła (jedna warstwa z blachy trapezowej, ocieplana, a druga warstwa może z blachy miedzianej lub innej mającej dobrą giętkość?), ogrzewania kościoła (przeważa pogląd o konieczności ogrzewania posadzkowego), potrzeby realizacji stacji trafo (niskiego i wysokiego napięcia), wreszcie wykończenia dolnej części kościoła (są już projekty) i górnej (są projekty architekta i artysty plastyka - kolorystyczne, ciekawe, z wizją wykończenia docelowego). W ramach planu zbliżającego się zakończenia budowy, zwłaszcza klasztoru, podejmowane są drobne korekty podporządkowujące ten obiekt przewidzianym funkcjom (dotyczy to dodatkowych rozmównic, ubikacji, furty klasztornej, pomieszczenia dla stróża). Istotną zmianą w stosunku do wstępnego projektu jest zmiana elewacji klasztoru (dzięki temu zostały powiększone mieszkania księży) i nie tak wielkie podniesienie dachu, ale na tyle istotne, że dało dodatkową kondygnację. Do realizacji projektowej pozostaje wykonanie planu ogrodzenia klasztoru, zatoki na krótkie parkowanie przed klasztorem (przy ul.Grzybowskiej), szczegółowe zaprojektowanie głównego parkingu przy dzwonnicy i ewentualnie wkomponowanego przy niej budynku jednokondygnacyjnego na granicy z sąsiadem (Kaczyńscy), stanowiącego swoistą infrastrukturę dla kościoła i działalności duszpasterskiej (sklepik z książkami i prasą religijną, z dewocjonaliami; kwiaciarnia; mała kawiarenka ?); koncepcja ta wymaga akceptacji Kongregacji.

Pracami budowlanymi, z ramienia Kongregacji, kierował ks.J.Mroczek (przygotowanie do budowy - od 1980 r. do końca 1981 r.), następnie ks.R.Grzybowski (do końca 1981 r. do końca 1983 r.) i ks.A.Maj (od końca 1983 r.), wspierani przez ks.L.Gralaka (od początku budowy do 1986 r.).

c/ apostolstwo Kongregacji

1.Parafialne apostolstwo Kongregacji.

Począwszy od 1959 r. zasadniczym celem posługi duszpasterskiej filipinów radomskich była praca parafialna najpierw w quasi parafii - wikariacie eksponowanym, a potem, od 1.V.1981 r., w prawnie erygowanej parafii, którą utworzył

Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej ks.bp Edward Materski. Parafia otrzymała imię Matki Bożej Królowej Świata. Granice parafii pokrywały się z granicami wikariatu eksponowanego z 1959 roku. W 1985 roku jeszcze nieformalnie odeszła z granic parafii wioska i lotnisko Sadków oraz część ulicy Lubelskiej. Biskup Ordynariusz postanowił wybudować na terenie Sadkowa kaplicę, a w przyszłości utworzyć parafię. Budowę kaplicy Biskup powierzył kapłanowi diecezjalnemu. Na Boże Narodzenie 1985 r. wybudowano nielegalnie kaplicę, a odium władz komunistycznych spadło na proboszcza parafii kongregacyjnej (interwencje S.B., władz administracyjnych, artykuły w prasie). Z tego powodu, na początku 1986 r. parafia zmniejszyła się o ok.1000 mieszkańców. W 1987 r. po szczegółowym liczeniu na kolędzie liczba parafian wynosiła 17500 (5016 rodzin), w tym ok.8 rodzin - jehowitów, 6 rodzin prawosławnych, 21 podających się za niewierzących, 3 - ewangelickie. Liczba parafian systematycznie zmniejsza się w wyniku starzenia się mieszkańców i migracji. Świadczy o tym wynik liczenia w 1994 r.: 14150 parafian.

Zasadniczo teren parafii jest zwarty, z centralnie usytuowanym kościołem w budowie; zasadniczo, ponieważ od pełnej zwartości terytorialnej odbiega jedna ulica: Lubelska. Mieszkańcami są przede wszystkim robotnicy. Parafia usytuowana jest w dzielnicy średniozamożnych, lub wręcz ubogich rodzin. Duży procent statystycznych rodzin - ponad 30 - stanowią osoby samotne.

Utworzenie parafii w 1981 roku pozwoliło na pełną stabilizację duszpasterstwa i wymagało pracy nad tożsamością parafialną. Sprzyjało temu wypracowanie własnego stylu duszpasterstwa, wprowadzenie nabożeństw przeżywanych w obrębie własnej wspólnoty, jak np. procesji Bożego Ciała (od 1985 r.), pogrzebów z wprowadzaniem ciała zmarłego do Dolnego Kościoła (od 1987 r.), bez korzystania z kościoła mariackiego, błogosławienia ślubów małżeńskich tylko na terenie własnej parafii (w Kaplicy przy Siennej lub w Dolnym Kościele - od 1987 r.), z zaniechaniem błogosławienia ślubów parafialnych w kościele mariackim. Wpływ na tożsamość parafialną wywierało również prowadzenie budowy kościoła jako centrum życia wspólnoty duszpasterskiej.

Z tego powodu i z racji organizacyjnych (więcej miejsca), dąży się do jak najbardziej częstego korzystania z Kościoła Dolnego dla celów duszpasterskich.

Jaki jest stan duchowy parafii? Pod wieloma względami jest on typowy dla miejskich parafii, zwłaszcza regionu centralnego Polski. Frekwencja na Mszach niedzielnych wynosi ok. 35-40% (według obliczeń socjologicznych), jest 198 małżeństw cywilnych, w tym 27 bez przeszkód, 242 rodziny rozbite, ok. 140 alkoholików, 113 rodzin wielodzietnych (czworo i więcej dzieci) - dane pochodzą z ankiety przeprowadzonej podczas kolędy; wszystkie dzieci (oprócz innowierców) i prawie cała młodzież zapisana jest na katechizację. Nowonarodzone dzieci są chrzczone, chociaż obserwuje się praktykę opóźniania tego sakramentu. Młodzież klas VIII prawie w 100% przystępuje do sakramentu bierzmowania. Wiele osób często uczestniczy we Mszach św. codziennych, duża ilość osób prowadzi aktywne życie sakramentalne, połączone z kierownictwem duchowym (głównie to członkowie wspólnot apostolskich). Obserwuje się także objawy laicyzacji typowej dla współczesnej Polski, ze wszystkimi jej skutkami.

Kongregacja podejmuje starania o dobrą posługę w parafii przez działalność duszpasterską zorganizowaną (sakramentalną, obrzędową, kancelaryjną, kolędową, w grupach formacyjnych) i indywidualną kapłanów.

Parafialna posługa duszpasterska skoncentrowana jest wokół trzech zasadniczych funkcji: głoszenia Słowa Bożego, liturgii i świadectwa. W ramach funkcji nauczycielskiej głoszone jest Słowo Boże nie tylko w niedziele i podczas uroczystości, i świąt, ale także w dni powszednie i Adwentu i Wielkiego Postu. Z początkiem lat osiemdziesiątych wprowadzono rekolekcje adentowe obok wielkopostnych. W 1992 r. odbyły się trzecie Misje parafialne, w ramach których parafia została oddana Najśw. Sercu Pana Jezusa (prowadził sercanin o.Cz.Bloch). Nawiedzenie rodzin przez obraz M.B.Jasnogórskiej stało się okazją do ewangelizacji przez rekolekcje przeprowadzane cyklicznie dla poszczególnych bloków parafialnych. Fundamentalne miejsce w posłudze Słowa stanowiła i stanowi katechizacja. Wraz ze wzrastającą liczbą kapłanów zwiększano systematycznie ilość godzin katechezy dzieci i młodzieży do 2 tygodniowo nie tylko dla kl.II, III, VIII, ale i dla pozostałych klas szkół podstawowych. Kongregacja nie szczędziła środków materialnych i organizacyjnych dla poszerzenia bazy dla katechizacji: w 1979 r. została wybudowana nielegalnie sala katechetyczna, znana jako Sala Maryjna, przystosowano największe pomieszczenie w drewnianym budynku zakupionym przez Kongregację - tak powstała Sala św. Filipa, na terenie budowy w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych przystosowano jeden z magazynów na salę katechetyczną - zwaną „na budowie", pod koniec lat osiemdziesiątych stale odbierano od budowlańców jeszcze „gorące" mury nowego domu katechetycznego dla potrzeb katechizacji. Wszystkie te zabiegi płynęły z jednego przekonania, że pierwszorzędną funkcją parafii jest katecheza. Dla tej posługi przygotowana została kadra świeckich współpracowników, głównie wychowanków miejscowego duszpasterstwa. W 1981 r. zatrudniona została pierwsza katechetka po studiach teologicznych (KUL). Wraz z nią podjęła pracę studentka zaocznych studiów teologicznych (ATK), z duszpasterstwa akademickiego prowadzonego przez ks.J.Karcza, która dzisiaj jest wizytatorem diecezjalnym katechezy i metodykiem w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym.[1] W następnych latach pracę katechetyczną w parafii podjęli kolejni wychowankowie, tym razem ruchu oazowego, absolwenci KUL-u (6 osób). Dzięki temu, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wszystkie klasy szkół podstawowych na terenie parafii miały pod dwie godziny katechezy i nie było żadnych problemów organizacyjnych z objęciem katechezy w szkołach w 1990 roku. Systematyczne spotkania proboszcza z katechetami zmierzały i zmierzają do wypracowywania jedności między katechezą a liturgią i życiem. W ramach takiej formacji dzieci przygotowują na Mszę św. dla nich przeznaczoną (w niedzielę) oprawę liturgiczną: czytają Słowo Boże, modlitwę wiernych, rzadziej - psalm responsoryjny. Duszpasterską posługę Słowa w parafii dopełnia od początku lat osiemdziesiątych działalność ruchów ewangelizacyjnych i stowarzyszeń (o czym niżej). Do środków bogatszych w głoszeniu Słowa, wyko-

[1] Jest nią mgr Ewa Łomnicka - siostrzenica ks.Cezarego Maślanka z Celle.

rzystywanych w duszpasterstwie, z różnym nasileniem, można zaliczyć kilkuletnią działalność sklepiku parafialnego (sprzedaż prasy i książek katolickich, dewocjonaliów), biblioteki parafialnej, której księgozbiór zwielokrotnił się dzięki ofiarodawcowi i metodycznym zakupom, wypożyczalnię filmów na kasetach video (dobrze prosperującą na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, aż do ustawy o prawach autorskich; kilkaset filmów), wydawnictwo parafialne - biuletyn *Królowa Świata* (wydawany przez ks.P. Karaska; z ładną winietą). Dzisiaj, w ramach tej działalności parafialnej, funkcjonuje kolportaż prasy katolickiej i książek religijnych prowadzony przez świeckich - członków Rycerstwa Niepokalanej, działa biblioteka dostępna parafii w budynku liceum i wypożyczalnia filmów katolickich - dla katechetów.

W parafii funkcjonuje duszpasterstwo trzeźwościowe. Były przeprowadzane rekolekcje trzeźwościowe - tradycyjne i metodą ewangelizacyjną jako rekolekcje wyzwolenia. W ramach grup oazowych istnieje Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Od połowy lat osiemdziesiątych rozwija działalność ruch Anonimowych Alkoholików, zainicjowany przez ks.P.Jaworskiego.

Liturgia parafialna; to przede wszystkim sprawowanie Eucharystii. W dni powszednie Msze św. celebrowane są w Kaplicy (6.30, 7.00, 7.30 - koncelebrowana, 19.00), a w niedziele w Dolnym Kościele (8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00) i w Kaplicy (7.00, 13.00, 19.00). W niedziele Msze św. dla młodzieży (9.00), dzieci (11.00, 12.00) i jedna dla starszych (10.00) celebrowane są w oprawie liturgicznej przygotowanej przez nich samych. Jest to efekt stałej pracy młodzieżowej oazy, katechetów i oazy rodzin, a także stanowi wyraz oczekiwanego przez Kościół udziału świeckich w liturgii. W każdą niedzielę o 18.00 odbywa się nabożeństwo (nieszpory lub różaniec). Układ godzin Mszy św. (co godzinę) jest tymczasowy; wymusza go stan Dolnego Kościoła (niska temperatura). W duszpasterstwie zwraca się uwagę na wychowanie do aktywności sakramentalnej, nie tylko obowiązkowej. Dzięki grupom ewangelizacyjnym odnotować można dosyć znaczące uczestnictwo wiernych we Mszy św. w dni powszednie. Przejawem kształtowania postaw sakramentalnych jest przeniesienie rekolekcji adwentowych i wielkopostnych na I niedzielę. Uczestnictwo w rekolekcjach i w spowiedzi jest nieco mniejsze, ale taka organizacja rekolekcji daje szczególniejszą okazję do kształtowania charakteru sakramentalnego wiernych, wzmacnia się życie duchowe, powiększa się zakres bardziej aktywnych, pracujących nad sobą parafian, przeciw postawie jednorazowego korzystania z sakramentu pokuty i eucharystii. Możliwe to jest dzięki sporej ilości kapłanów kongregacyjnych, którzy w ostatnich dniach Adwentu i Wielkiego Postu muszą usłużyć tym, którzy przyzwyczajeni są do spowiedzi pod koniec tych okresów liturgicznych.

Konkretnym efektem II Kongresu Eucharystycznego, przeżywanego w 1987 r., było wprowadzenie na stałe do duszpasterstwa parafialnego praktyki adoracji Najśw. Sakramentu w każdy piątek, godzinę przed Mszą wieczorną. Stanowi to okazję do modlitwy osobistej i wspólnotowej, prowadzonej przez różne grupy apostolskie.

Przygotowanie do I komunii św. odbywa się na katechezie w szkole i podczas kilku uroczystości w kościele (w październiku, w grudniu i w lutym), poprzedzo-

nych katechezą dla rodziców. Dużo uwagi zwraca się na przygotowanie młodzieży kl.VIII do sakramentu bierzmowania. Podejmowane były rożne próby zwiększenia zaangażowania ósmoklasistów, począwszy od Mszy comiesięcznych, przez rekolekcje ewangelizacyjne przed bierzmowaniem, aż po praktykę najnowszą - rekolekcji trzydniowych poza Radomiem, dla poszczególnych grup klas.

Dla przygotowania narzeczonych do sakramentu małżeństwa i posługi parom małżeńskim, została utworzona w połowie lat osiemdziesiątych poradnia małżeńska czynna dwa razy w tygodniu. Przed wprowadzeniem katechizacji do szkół parafia prowadziła katechizację przedmałżeńską; głównie tym się zajmował ks.M.Zieliński.

Świadectwo, czyli posługa miłości w parafii. Cicha i systematyczna aktywność na rzecz biednych i chorych cechowała pracę filipinów zawsze, ale w latach osiemdziesiątych i późniejszych nabrała szczególnego wyrazu. Duszpasterstwo chorych i starszych polegało głównie na organizowaniu dni chorych w Adwencie i w Wielkim Poście, podczas których odwiedzano w domach chorych i starszych parafian z posługą sakramentalną, celebrowano Mszę św. dla tych, którzy mogli przybyć do Kaplicy, udzielano sakramentu chorych i błogosławieństwa Najśw. Sakramentem każdemu z uczestników (tzw. nabożeństwo lurdzkie). Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych została wprowadzona systematyczna, stała, zorganizowana i rozbudowna praktyka roznoszenia komunii św. w każdy pierwszy piątek miesiąca,[1] która pozwoliła wielu chorym i starszym na godne przeżywanie swoich dolegliwości i odpowiednio przygotowała na śmierć. Obie formy duszpasterstwa chorych są dzisiaj sprawowane. Na liście stałych chorych, odwiedzanych w pierwsze piątki, jest blisko 100 osób. Systematyczną opieką duszpasterską objęła Kongregacja Dom Opieki Społecznej usytuowany na terenie parafii przy ul.Struga 88. W okresie rządów komunistycznych pojawiały różne utrudnienia, ale wciąż trwała służba kapłanów. W każdą niedzielę w Domu Opieki celebrowana jest Msza św., a z okazji pierwszego piątku miesiąca spowiedź św. Dodatkowo rozdzielana jest komunia św. w pierwszy piątek i sobotę miesiąca oraz w święta kościelne. Od 1993 r. w nowym skrzydle Domu Opieki utworzono kaplicę domową pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, którą uroczyście poświęcił Biskup Ordynariusz. Od tego czasu Najśw. Sakrament został umieszczony w Kaplicy na stałe. Posługą duszpasterską w Domu Opieki zajmują się prawie wszyscy księża przez spowiedź i celebrę Mszy św. Aktualnie trwa dyskusja na temat bardziej gruntownej, humanistycznej i chrześcijańskiej posługi wobec pensjonariuszy Domu Opieki oraz zwiększenia częstotliwości Mszy św., a także roli kapelana.[2]

Od 1993 r. na terenie parafii rozpoczął działalność ośrodek dla dzieci niedowidzących w normie intelektualnej i niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie.

---

[1] Była to najpierw inicjatywa osobista ks.R.Grzybowskiego, do której dołączył ks.A.Maj, a potem stała się praktyką zwyczajną Kongregacji.

[2] Nominalnym kapelanem Domu Opieki Społecznej jest ks.R.Grzybowski, który spełnia czynności administracyjne wobec władz Domu Opieki. Natomiast faktyczny zakres obowiązków kapelana, Kongregacja wzięła na siebie jako cała wspólnota.

Parafia pośpieszyła placówce z pomocą duszpasterską przez zorganizowanie katechizacji i przygotowanie dzieci do pierwszej komunii św. i stałą współpracę z katechetkami. Komunię św. dzieci niedowidzące przyjęły w ramach integracji z pełnosprawnymi dziećmi parafii podczas głównych uroczystości pierwszokomunijnych. Udział proboszcza w różnych uroczystościach kościelnych i świeckich w tym ośrodku, jak i w Szkole Życia, jest wyrazem zainteresowania i troski o tę część społeczeństwa - naznaczoną jakąkolwiek niesprawnością, którą Opatrzność umieściła na terenie parafii.[1]

W latach 1988-1992, w wyniku uzgodnień z Siostrą Prowincjalną, jedna z sióstr pracujących przy Kongregacji została oddelegowana, w ramach pół etatu, do pracy charytatywnej. Był to bardzo udany eksperyment, polegający na odwiedzaniu przez siostrę chorych, biednych materialnie czy moralnie. Cicha praca dała wiele pozytywnych efektów, tym bardziej, że Siostra do współpracy umiała wciągnąć osoby świeckie: dorosłych i młodzież. Niestety, reorganizacja pracy sióstr i zmniejszenie ilości zakonnic, zatrzymały tę formę pracy charytatywnej i zmusiły do szukania innej.

Do służby charytatywnej garnie się również młodzież oazowa, podejmując stały kontakt z dziećmi z Domu Dziecka, z dziećmi niedowidzącymi, z pensjonariuszami Domu Opieki Społecznej, wykonując także rożne czynności na rzecz potrzebujących.

Troska o biednych w parafii nabrała wyjątkowego charakteru po wprowadzeniu stanu wojennego i późniejszym okresie: od formy bardzo indywidualnej i spontanicznej do bardziej zorganizowanej i systematycznej. Napływające dary, z różnym natężeniem trwające do 1989 r., trzeba było rozdzielać według określonych kryteriów, przez odpowiednie osoby i w stosownym miejscu. Od początku rozdawnictwa pomocy rzeczowej zza granicy podjęta została rejestracja i wyszukiwanie w kartotece najbardziej potrzebujących. Dla tej akcji został zabudowany ganek przed wejściem do plebanii od strony ogrodu. Pomieszczenie to zyskało popularną nazwę *Pewex.* W okresie dużych dostaw opieką charytatywną objętych było nawet 1000 rodzin w parafii. Trudna, ale i piękna praca w tych latach, to zasługa bezinteresownej służby kilku świeckich osób, wspieranych przez poszczególnych proboszczów, a zwłaszcza przez ks.P.Jaworskiego. Po roku 1989, gdy Polska odzyskała swoją suwerenność, pomoc zagraniczna została wstrzymana, ale biednych rodzin i osób nie ubyło. Obecnie praca charytatywna w parafii podejmowana jest urzędowo przez proboszcza, Komitet Budowy Kościoła, Rycerstwo Niepokalanej. W okresie Adwentu i Wielkiego Postu organizowane są zbiórki pieniężne dla najbardziej potrzebujących parafian.. Bardzo konkretną formą służby wobec dzieci z rodzin biednych jest opłacanie obiadów dla nich w szkołach podstawowych, znajdujących się na terenie parafii. Stałą praktyką kuchni kongregacyjnej jest wydawanie posiłku wszystkim o niego proszącym.

---

[1] *Statuty Partykularne* (51,§ 3) wzywają Kongregację do refleksji nad obecnymi sposobami zaangażowania w duszpasterstwo niepełnosprawnych, sugerując potrzebę zwiększenia tej aktywności pastoralnej.

Na pewno aktualne sposoby świadczenia miłosierdzia nie są doskonałe i zmuszają do nowych poszukiwań, bo charytatywna służba nie jest przecież wyrazem łaski wspólnoty parafialnej i kongregacyjnej, ale ich świętym obowiązkiem.[1]

Zasadnicze cechy duszpasterstwa parafialnego:

- rozwijanie wielopłaszczyznowego apostolstwa: od głoszenia Słowa Bożego, przez liturgię do posługi miłości
- otwarcie na laikat i grupy formacyjno - apostolskie; dążenia do budowania parafii jako wspólnoty wspólnot
- dobry poziom liturgii i kaznodziejstwa
- położenie nacisku na duszpasterstwo dzieci i młodzieży; od kilku lat przyjęto zasadę głoszenia kazań dla dzieci przez stałą grupę księży, ze względu na ich umiejętności i większe możliwości oddziaływania duszpasterskiego
- dyskretna, organizacyjna i programowa rola proboszcza,[2] umożliwiająca pełne i twórcze zaangażowanie całej wspólnoty i poszczególnych kapłanów.

Proboszczowie parafii Matki Bożej Królowej Świata, prowadzonej przez Kongregację radomską: ks. J.Mroczek (1981), ks.R.Grzybowski (1981-1983), ks.A. Maj (1983-1994), ks.P.Jaworski (od 1994 r.).

2.Wspólnoty formacyjne.

Cechą charakterystyczną apostolstwa prowadzonego przez Kongregację jest funkcjonowanie różnych grup formacyjnych, które uzupełniają i ubogacają duszpasterstwo parafialne i są wyrazem oratoryjnej aktywności całej Wspólnoty. Stosując umowne kryteria pastoralne i prawny status organizacyjny, można je ująć w trzy grupy: (1) wspólnoty ewangelizacyjne, (2) liturgiczno - modlitewne i (3) stowarzyszenia katolickie.

(1) Wspólnoty ewangelizacyjne, zmierzające pierwszoplanowo do ukształtowania postaw wiary i odpowiedzialności za Kościół, to przede wszystkim ruch oazowy, rodziny nazaretańskie, neokatechumenat. Spośród nich największe znaczenie dla duszpasterstwa parafialnego, jego duchowego i pastoralnego kształtu, a także dla apostolstwa samej Kongregacji wywiera ruch oazowy.

Już w 1979 r. ruch oazowy, jak popularnie nazywany jest Ruch Światło - Życie, założony przez Sł. Bożego ks.Franciszka Blachnickiego, rozpoczął swoją działalność przy Kongregacji. Jego początki związane są z inicjatywą ks.Lecha Gralaka i solistki zespołu *Oratorium* Elżbiety Skierskiej, którzy dla członków zespołu i młodzieży parafialnej zorganizowali oazowe rekolekcje letnie. Poprowadził je ks.Piotr Jaworski. Ks.Piotr odkrył w charyzmacie Ruchu Światło - Życie (ewange-

---

[1] *Statuty Partykularne*, 51: *Posługa miłosierdzia i troska o chorych i niepełnosprawnych jest szczególnym zadaniem postawionym przez Kongregację, a tak bliskim duchowo św. Filipowi.*

[2] Programowe kazania głoszone są zwykle na początku roku szkolnego, zakończenie roku kalendarzowego i wizyty kolędowej, a także z racji ważnych wydarzeń duszpasterskich (patrz własne archiwum: 1984-1994).

lizacja środowisk świeckich przez wspólnotę wiary, Słowo Boże, modlitwę, liturgię, zwłaszcza Eucharystię i służbę w diakoniach) bliskość duchową, pastoralną i charyzmatyczną z Oratorium. Było to odkrycie wzajemne, ponieważ ks.F.Blachnicki zainteresował się ideą Kongregacji Oratorium i to do takiego stopnia, że poczynił starania o utworzenie Kongregacji w Lublinie.[1] W stanie wojennym, we wrześniu 1982 r., zamiar ten został zawieszony przez ks.F.Blachnickiego i ks.A.Maja, który był proszony przez Inicjatora o wprowadzenie w duchowość, historię i prawo Kongregacji Oratorium.[2] Duchowa i pastoralna zbieżność ruchu oazowego i Oratorium dodawała entuzjazmu działalności ks. P.Jaworskiego, który faktycznie stał się ojcem Ruchu Światło - Życie w duszpasterstwie Kongregacji radomskiej.

Od 1980 r. włączył się w tę pracę ks.A.Maj (oaza dzieci i oaza rodzin), a w następnych latach klerycy i całe pokolenie młodych kapłanów: ks.G.Rogólski, ks. S.Gregorczyk, ks. M.Prasek, ks. P.Karasek, ks.I.Gizan.

Ruch oazowy obejmuje dzieci, młodzież i małżeństwa (oaza rodzin). Stała formacja realizowana jest przez cotygodniowe spotkania poszczególnych grup (oaza rodzin raz w miesiącu), oazy modlitwy, stosowne, okresowe nabożeństwa i 15-dniową wakacyjną oazę rekolekcyjną. Zasadnicza formacja (młodzieżowa) dokonuje się w ramach trzechletniego cyklu, oznaczonego stopniem: pierwszym, drugim, trzecim i poprzez kurs dla animatorów. Osobiste zaangażowanie w życie duchowe i apostolskie oazowicze ujawniają w częstym uczestnictwie w dni powszednie we Mszy św., korzystaniem z sakramentu pokuty na zasadzie kierownictwa duchowego i przez rozmaite posługi na rzecz wspólnoty parafialnej (np. liturgiczne, charytatywne). W zdecydowanym stopniu ożywienie sakramentalne parafii, uaktywnienie wiernych świeckich, zwłaszcza w dekadzie lat osiemdziesiątych, jest zasługą wytężonej, systematycznej pracy formacyjnej ruchu oazowego. Z tej wspólnoty, której członkami były setki dzieci i młodzieży, wyszli przyszli katecheci, siostry zakonne, kapłani Kongregacji radomskiej i innych oraz liczni kapłani zakonni.

Wspólnota oazowa wytworzyła środowisko życia, które obejmuje nie tylko przejawy formacji chrześcijańskiej, ale również formacji ludzkiej opartej na przyjaźni, radości bycia z sobą, świętowania ważnych osobistych rocznic i przeżyć, godnego odpoczynku i zabawy.

Ruch oazowy otrzymał od Kongregacji do własnej dyspozycji budynek drewniany, zwany *Domem św. Filipa.* Stanowi on dobrą bazę lokalową (3 sale, kuchnia i łazienka) dla potrzeb formacyjnych oazy.

W 1994 r. w letnich rekolekcjach oazowych uczestniczyło blisko 500 osób (dzieci, młodzieży, dorosłych - nie tylko z parafii). Aktualnie[3] stałą pracę forma-

---

[1] Były to starania prawne, uzgodnione z Biskupem Lubelskim i Biskupem Katowickim (ks.F.Blachnicki należał do Diecezji Katowickiej) - patrz dokumenty w archiwum prywatnym ks.A.Maja. Kandydatami do nowej Kongregacji byli, oprócz Sługi Bożego, studenci teologii KUL - aktywni w ruchu oazowym.

[2] Spotkania odbywały się raz w tygodniu (w latach 1981 -1982); do 7.XII.1981 r.(wyjazd do Rzymu) zawsze w nich uczestniczył ks.F.Blachnicki.

[3] Dane dotyczące większości omawianych wspólnot pochodzą z relacji podanych na Sesji Generalnej 22.II.1994 r.

cyjną podejmuje 120 dziewcząt ze szkoły podstawowej (chłopcy są w grupach ministranckich), 140 dziewcząt i chłopców ze szkoły średniej, 29 rodzin.

W październiku 1994 r. ruch oazowy przy Kongregacji obchodził 15 - lecie. Uroczystości jubileuszowe zaszczycili swoim udziałem ks.bp E. Materski i Moderator Krajowy - ks. prał. F. Bolczyk.[1]

Obecnie moderatorem oazy dzieci i młodzieży jest od kilku lat ks.I.Gizan, a oazy rodzin ks. M.Prasek.

Nowymi wspólnotami ewangelizacyjnymi w duszpasterstwie kongregacyjnym są: Ruch Rodzin Nazaretańskich i neokatechumenat. Ruch Rodzin Nazaretańskich funkcjonuje przy Kongregacji od 1993 r. Został zaszczepiony z inicjatywy świeckich. Obejmuje kilkanaście rodzin, które spotykają się raz w tygodniu na formację ewangelizacyjną i modlitwę. Ideałem świętości jest dla członków Ruchu życie Świętej Rodziny w Nazarecie. Pragną oni budować w swoich rodzinach i środowisku małe wspólnoty, oparte na wewnętrznym posłuszeństwie Matce Bożej. Ważną rolę w realizacji tego celu odgrywa kierownictwo duchowe. Opiekunem Rodzin Nazaretańskich jest ks.M.Prasek.

Za trzecim podejściem udało się wprowadzić do życia duszpasterskiego parafii i Kongregacji wspólnotę neokatechumenalną. Inicjatorem próby za każdym razem był ks.P.Jaworski. Już w połowie lat osiemdziesiątych pojawił się ów zamiar; wówczas odradził ks.bp E.Materski. Drugi raz, w roku 1990 - 1991, inicjatywa ta pozostała w sferze przygotowań członków innych ruchów do przyjęcia nowej wspólnoty (aby jeden ruch nie naruszał funkcjonowania innego) i została zawieszona z przyczyn obiektywnych (wyjazd ks.P.Jaworskiego do Rzymu). Przysłowie: do trzech razy sztuka, okazało się sprawdzalne i w tym przypadku. W 1994 r. za aprobatą Kongregacji ks.P.Jaworski przystąpił do organizacji pierwszych katechez neokatechumenalnych, po których utworzyła się wspólnota, licząca kilkadziesiąt osób. Po następnym cyklu katechez powstała druga wspólnota, nieco mniejsza.

U podstaw neokatechumentu jest wezwanie do nawrócenia, które zakłada chrzest św. Formacja w neokatechumenacie jest długą, wieloletnią, drogą przygotowującą do życia w pełni chrześcijańskiego. Członkowie drogi neokatechumenalnej spotykają się 2 razy w tygodniu (w świetlicy liceum katolickiego) na rozważanie Słowa Bożego i Eucharystię, a także - okresowo - na konwiwencje i skrutynia. Zwykle pierwszą wspólnotą opiekuje się proboszcz parafii, który sam podejmuje formację neokatechumenalną.

(2) Najbardziej liczne, charakteryzujące się bogatą tradycją, a często nową świeżością, są wspólnoty liturgiczno - modlitewne; to grupy ministranckie, rodzina różańcowa, Rycerstwo Niepokalanej, ruch pielgrzymkowy.

Ministranci ze szkół podstawowych i średnich są formowani metodą proponowaną przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej (tzw. system krakowski, opracowany przez duszpasterzy oazowych) i w ramach Stowarzyszenia Harcerstwa

[1] Udział Moderatora Krajowego był wyrazem uznania nie tylko dla wieloletniej działalności ruchu przy Kongregacji i jego aktualnej żywotności, ale także dla ks.P.Jaworskiego, który ściśle współpracował z centralą ruchu, pełniąc nawet obowiązki Moderatora Krajowego Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Katolickiego *Zawisza.* Ministranci są angażowani do liturgii zgodnie ze stopniem swojej formacji na zasadzie dyżurów w dni powszednie i w niedziele. W 1994 r. grupa ministrantów ze szkół podstawowych obejmowała 119 chłopców. Duszpasterzami ministrantów są: ks. I. Gizan i ks. S. Gregorczyk.

Rodzina Różańcowa funkcjonowała w duszpasterstwie filipinów radomskich jako typowa grupa świeckich katolików, organizujących się samodzielnie, pod opieką - raczej honorową - proboszcza parafii. Przez pewien czas bardziej konkretną opiekę na grupami różańcowymi objął ks. G. Rogólski, a od kilku lat sprawuje ją ks. R. Grzybowski. W ostatnim okresie nastąpił szybki rozwój wspólnoty różańcowej - z 5 do 16 róż (240 osób); jest zapowiedź o tworzeniu się nowych. Należą do niej kobiety - w większości, ale także i mężczyźni. Znakiem dynamizmu rodziny różańcowej jest ufundowany przez nią własny sztandar. Wspólnota różańcowa została przyjęta do Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej. Oczywistym celem istnienia rodziny różańcowej jest modlitwa (różańcowa), osobista formacja chrześcijańska, zwłaszcza przez Eucharystię, świadectwo życia i służba (np. odwiedzanie chorych).

Przez wiele lat ruch pielgrzymkowy w Radomiu kojarzony był z filipinami. Stało się to dzięki ks. L.Gralakowi, który w 1976 r. poprowadził grupę radomską w ramach Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.[1] Grupa szybko rozrastała się, a filipiński styl prowadzenia pielgrzymki (*radosna pokuta*) przyciągał ogromne rzesze młodzieży. Ks. L. Gralak doprowadził do usamodzielnienia się radomskiej pielgrzymki, która z inicjatywy Biskupa Ordynariusza stała się pielgrzymką diecezjalną - jedną z największych w Polsce. Pielgrzymka na Jasną Górę jest specyficzną formą duszpasterstwa; to rekolekcje w drodze, zawsze związane z określonym tematem formacyjnym, uzupełnionym duchowością oratoryjną. W duszpasterstwo pielgrzymkowe włączyli się prawie wszyscy kapłani młodszego pokolenia Kongregacji radomskiej, a wcześniej także innych Kongregacji. Obecnie, od wielu lat, grupę filipińską prowadzi ks.M. Prasek, który zorganizował sprawnie działającą diakonię artystyczną (odpowiedzialną za śpiew na pielgrzymce, za przygotowanie i wydanie specjalnego śpiewnika) i diakonię techniczną (odpowiedzialną za sprzęt nagłaśniający). Przygotowania do pielgrzymki trwają praktycznie przez rok.

W nurt duszpasterski, wypracowany przez pielgrzymkę na Jasną Górę, włączyła się inicjatywa ks.P. Jaworskiego, który zorganizował w 1980 i 1981 r. (dwukrotnie) pieszą pielgrzymkę do Sanktuarium w Studziannie dla członków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Po kilkuletniej przerwie pielgrzymkę do Studzianny reaktywował w 1988 r. ks. M. Prasek, który od tego czasu systematycznie organizuje ją dwa razy do roku (na początku maja i pod koniec września). Obecnie pielgrzymka jest adresowana przede wszystkim do młodzieży, nie tylko oazowej. Największa liczbowo liczyła 220 osób. Do 1995 r. odbyło się 15 pielgrzymek. Ich cechą charakterystyczną jest oratoryjność wyznaczona przez miejsce wyjścia i dojścia, tematykę konferencji i prowadzącego (3 razy w pielgrzymce uczestniczył ks.I.Gizan, a gościnnie także ks.P.Jaworski).

---

[1] Patrz ks.L.Gralak, Zarys historyczny pieszej pielgrzymki radomskiej, *Oratoriana,* XIX (1979), s.85 -91; ks.Tulin, Refleksje pielgrzyma, tamże, s. 91 -98.

W 1993 r., dzięki usilnym staraniom małżonków - Wiesławy i Stanisława Dobrowolskich, zostało wprowadzone w życie duszpasterskie Rycerstwo Niepokalanej. Kazania głoszone przez całą niedzielę przez specjalnie zaproszonego franciszkanina z Niepokalanowa przyniosły efekt zastanawiający - kilkuset zapisanych członków Rycerstwa i to w różnym wieku. Charakter duchowy Rycerstwa Niepokalnej, ściśle związany z chrześcijańską pobożnością maryjną na wzór św. Maksymiliana, czego znakiem zewnętrznym jest szkaplerz, stanowi formułę nie wykluczającą przynależności do innych wspólnot. Rycerstwo Niepokalanej w sposób szczególny podjęło modlitwę w intencji Ojca Świętego, czyniąc 16 dzień miesiąca swoim dniem spotkania, formacji i wspólnej modlitwy. W ramach apostolstwa członkowie Rycerstwa zajęli się - bardzo ofiarnie i sprawnie - kolportażem prasy i książek religijnych (po każdej Mszy św. niedzielnej) i organizowaniem pomocy materialnej najuboższym dzieciom w parafii. Opiekunem urzędowym Rycerstwa Niepokalanej jest proboszcz parafii.

(3) Z początkiem lat dziewięćdziesiątych (już w 1989 r.), dzięki inicjatywie ks. S. Gregorczyka, pojawiła się w duszpasterstwie parafialnym i kongregacyjnym, grupa harcerzy katolickich ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego *Zawisza*. Formacja skautingowa harcerstwa katolickiego zmierza do kształtowania sprawności nie tylko fizycznej, ale przede wszystkim dojrzałości postaw patriotycznych, moralnych i religijnych. Ważną rolę odgrywa formacja liturgiczna i modlitewna. Obecnie do harcerstwa katolickiego ze środowiska parafii kongregacyjnej należy 50 chłopców i 30 dziewcząt, ale są wyraźne oznaki rozwoju tej formy duszpasterstwa (mocno zaangażowany kapłan - ks. S. Gregorczyk, sprawna elita świeckich - harcerzy, duże zainteresowanie młodzieży, wreszcie baza lokalowa). Ze swojej strony Kongregacja wyszła na przeciw potrzebom harcerzy przekazując do ich dyspozycji salę katechetyczną tzw. *Salę Maryjną* (podpisana umowa na 10 lat).

Obok harcerstwa katolickiego kolejnym stowarzyszeniem znanym w duszpasterstwie radomskim jest katolicki ruch antynarkotyczny *KARAN*. Działalność ruchu - profilaktyczna, edukacyjna i opiekuńcza - wspierana jest osobiście przez ks. I. Gizana, który w tę pracę zaangażował się dodatkowo, obok formalnych obowiązków. Kongregacja nie uczyniła swoim apostolstwem posłannictwa ruchu antynarkotycznego, ale z uwagą, aprobatą i wsparciem moralnym wielu współbraci spotyka się udział ks.I.Gizana w pracy na rzecz wyzwolenia narkomanów z uzależnienia i w opiece nad nosicielami wirusa HIV.

Od wielu lat z duszpasterstwem Kongregacji i parafii wiąże się działalność grup AA anonimowych alkoholików). W połowie lat osiemdziesiątych z inicjatywy ks. P. Jaworskiego powstała grupa AA, która dzisiaj należy do jednych z najstarszych w Radomiu. AA prowadzi samodzielną, według własnych reguł podjętą działalność, zmierzającą do pełnego opanowania choroby alkoholowej przez pełną wysiłku, stanowczości i poprzez solidarne wsparcie drugich, odbudowę godności ludzkiej - dla wierzących także godności chrześcijańskiej. Kongregacja udostępnia grupie AA salę w *Domu św. Filipa* na cotygodniowe spotkania i okresowe mityngi. Opiekunem AA jest ks. P. Jaworski.

Wnioski podsumowujące:

- Działalność różnorodnych wspólnot związanych z Kongregacją jest wyrazem promocji świeckich w Kościele (znak czasu), a dla Kongregacji realizacją charyzmatycznego apostolstwa oratoryjnego.[1]
- Poprzez ewangelizację, liturgię, modlitwę i doświadczenie wspólnoty (bez anonimowości) dają możliwość pełnego rozwoju chrześcijańskiego i prowadzą do dynamicznego apostolstwa, z poczuciem odpowiedzialności za Kościół.
- Kongregacja dostrzega ważną rolę wspólnot formacyjnych w duszpasterstwie, doceniając każdą z nich i zapewnia opiekę przez desygnowanie kapłana.[2] Na razie obowiązki te są dodatkowymi obok innych wyznaczonych przez Kongregację. Wyrazem życzliwości Kongregacji jest udostępnienie wspólnotom pomieszczeń koniecznych dla ich działalności formacyjnej. Ważne z punktu widzenia idei Oratorium jest dążenie Kongregacji do *tworzenia Oratorium świeckiego jako swoistej integracji grup apostolskich*,[3] bez naruszania ich własnego charyzmatu.

3.Kultura religijna.

Służba na rzecz kultury religijnej jest również charakterystycznym rysem apostolstwa Kongregacji radomskiej. To dzieło ściśle związane z pracą i charyzmatami ks. Lecha Gralaka, który od początku swojej obecności w Kongregacji (1975) zajął się śpiewem liturgicznym (schola), potem religijnym, a w dalszej przyszłości innymi gatunkami muzyki.[4] Założony przez niego zespół *Oratorium* będzie obchodził swoje dwudziestolecie w 1995 r.[5]

Oratorium ks.L.Gralaka to zespół wokalno - muzyczny, propagujący przede wszystkim prostą muzykę religijną. Wiele piosenek śpiewanych przez zespół jest autorstwa ks.Lecha. W ciągu długich lat działalności *Oratorium* zmieniało swoją jakość wokalną i podkład muzyczny, stawiając sobie coraz wyższe wymagania, aż do miary określonego profesjonalizmu.

Podstawowym celem istnienia i działalności zespołu jest ewangelizacja przez śpiew i muzykę religijną. Dokonuje się ona w ramach udziału zespołu w liturgii, zwykle z przepowiadaniem Słowa Bożego przez ks.L.Gralaka, a także poprzez koncerty pieśni i piosenek religijnych powiązanych stosownym komentarzem. Formą ewangelizacji są liczne kasety nagrywane przez zespół i rozprowadzane w całej Polsce i wśród Polonii amerykańskiej. Wiele listów nadsyłanych do księdza i

---

[1] Patrz *Statuty Partykularne*, 48: *Duszpasterstwo świeckich i promowanie ich roli w Kościele jest dla całego Kościoła znakiem czasu, a dla Kongregacji charyzmatycznym wezwaniem apostolstwa oratoryjnego.*

[2] Patrz *Statuty Partykularne*, 47.

[3] *Statuty Partykularne*, 48 § 1.

[4] *Statuty Partykularne*, 53, § 2: *Ważną rolę w propagowaniu muzyki religijnej odgrywa zespół Oratorium, który działa za aprobatą Kongregacji.*

[5] Ks.L.Gralak i zespół prowadzą na bieżąco kronikę swojej działalności; na temat zespołu pojawiły się prace dyplomowe i magisterskie; patrz także artykuł ks.L.Gralaka: Wokalno - instrumentalny zespół „Oratorium" z Siennej w Radomiu, *Oartoriana*, XIX (1979), s.98 -100.

zespołu zwiera świadectwo skuteczności głoszenia Dobrej Nowiny przez śpiew i muzykę. Piosenki *Oratorium* bowiem, nie tylko wyrażają wielkość i piękno Tajemnicy Zbawienia i doniosłość posłannictwa Najśw. Maryi Panny, ale wzywają do przemiany życia (*nie wystarczy pielgrzymować, ale jeszcze trzeba życie zmienić)* i pobudzają do głębszej refleksji (pieśń o nie narodzonych). Najpiękniejszym podziękowaniem dla zespołu i opiekuna są świadectwa, zwłaszcza osób przeżywających cierpienie fizyczne czy duchowe, którzy pod wpływem słuchania tej muzyki, odzyskali radość i sens życia, a szczególnie przejmujące tych matek i ojców, którzy rezygnowali z decyzji przerwania życia dziecka w łonie matki, po wysłuchaniu pieśni *Dlaczego mnie nie chciałaś mamo.*[1]

Praca muzyczna zespołu jest także związana z szeroko pojętą kulturą. Przede wszystkim jest formą propagowania kultury narodowej w piosence patriotycznej. Ks. Lech znany był i jest z jednoznacznych poglądów politycznych i z odwagi głoszenia *w porę i w nie porę* Ewangelii stosowanej do aktualnych doświadczeń narodowych, nigdy nie uchylał się od obecności na ważnych, a często niebezpiecznych, uroczystościach patriotycznych. Wyrazem tej postawy są piosenki i pieśni patriotyczne śpiewane przez zespół. Również przypomnienie i propagowanie muzyki i śpiewu ludowego, zwłaszcza pośród Polonii, nosi w sobie znamiona służby dla Ojczyzny. Wreszcie nagranie pogodnych i często humorystycznych piosenek rozrywkowych stanowi wkład w kształtowanie kulturowych postaw ludzkich: radości, ale i godności życia.

Działalność zespołu jest także przejawem sztuki. Ks. L. Gralak przy pomocy różnych fachowców wypracował taki poziom wokalny zespołu, który w całej pełni odsłania czystość głosów, harmonię i piękno. Muzyka realizowana przez profesjonalistów zapewnia wysoką jakość artystyczną. Całość utworów opracowana przez fachową aranżację, ujawnia różnorodność muzyczno - wokalną i utrzymuje swoisty styl zespołu. Ów styl śpiewu i muzyki oczywiście nie musi wszystkim odpowiadać, bo przecież są różne oczekiwania słuchaczy i ich gust muzyczny (patrz: bogactwo rodzajów i gatunków muzycznych), ale nie można odmówić *Oratorium* smaku i poziomu, który sytuuje jego działalność w granicach sztuki.

Zespół *Oratorium* stał się znany przede wszystki z licznych nagrań na kasetach. Ich jakość wciąż się poprawiała, dzięki systematycznym zmianom sprzętu nagraniowego, aż do obecnego, w pełni profesjonalnego. W ciągu 20 lat istnienia zespołu ukazało się 25 kaset magnetofonowych z różnymi rodzajami muzyki oraz 2 kompakty, wydane w Ameryce. Na kasetach znaleźć można przede wszystkim śpiew i muzykę religijną (19 kaset i 2 kompakty), kolędową (2), patriotyczną (1) i rozrywkową (2). Trzy kasety i jeden kompakt spośród nagranych piosenek i pieśni religijnych wykonała sekcja dziecięca *Oratorium*, budząca u słuchaczy żywe zainteresowanie i podziw dla wszystkich wokalistek, a zwłaszcza dla solistek.

Ważną formą działalności zespołu, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, było wydawnictwo śpiewników do nagrań zespołu i śpiewników pielgrzymkowych. Zostały wydane 3 pozycje w łącznym nakładzie aż 300 tys. egzemplarzy.

---

[1] Patrz - liczna korespondencja kierowana do ks. L.Gralaka (przechowywana w archiwum zespołu).

Wyjazdy ewangelizacyjne i koncertowe stanowią typową formę niedzielnej pracy zespołu, który odwiedził prawie wszystkie diecezje w Polsce. Za granicą *Oratorium* śpiewało Niemczech, Francji, Belgii, we Włoszech, na Białorusi i Litwie, w USA i Kanadzie - siedmiokrotnie. Razem stanowi to 17 wyjazdów i łącznie 3 lata pobytu na koncertach poza Polską.

Znaczącym wydarzeniem dla zespołu i dla Kongregacji radomskiej było otwarcie 12.XII.1993 r. studia nagrań, znajdującego się w obiekcie katechetycznym (szkolnym). Projekt domu katechetycznego i klasztoru przewidywał wykonanie odpowiednich pomieszczeń dla zespołu. Tak więc od początku studio było budowane fachowo, na tzw. pływających fundamentach, czyli oddzielonych od pozostałego budynku. Jest dzięki temu jednym z nielicznych w Polsce tak wykonanych. Wyposażenie studia sfinansował ks. L.Gralak i zespół. Powstał obiekt w pełni profesjonalny, dający gwarancję wysokojakościowych nagrań i zapewniający odpowiednie warunki dla prób i pracy zespołu. Uruchomienie studia jest istotne także dla Kongregacji, ponieważ ks. L.Gralak całość stanowiącą studio przekazał Kongregacji, mając zapewnienie, kierowania nim aż do śmierci. Zostało to zaakceptowane przez Kongregację, z nadzieją na ciągłość pracy oratoryjnej w tej dziedzinie.

Obecnie zespół *Oratorium* tworzy 9 dziewcząt w sekcji podstawowej (młodzież), 18 dzieci w sekcji dziecięcej, 2 muzyków, 1 aranżer, 1 inżynier serwisowy i oczywiście ks. L.Gralak - twórca zespołu, autor piosenek, wokalista, organizator całej działalności. W ciągu 20-letniego istnienia przez zespół przewinęło się kilkaset osób, w tym dwóch, przyszłych kapłanów.

Praca zespołu i ks. L.Gralaka przyniosła wiele korzyści dla Oratorium św. Filipa przez propagowanie sylwetki Świętego i idei Oratorium. Nie bez znaczenia jest również duża pomoc finansowa dla budowy kościoła kongregacyjnego, którą Oratorium świadczy nie przerwanie od początku jej prowadzenia.[1] Liczne fundacje dla kościoła i obiektów kongregacyjnych dopełniają wymierne korzyści Kongregacji z pracy zespołu i ks.Gralaka.

Działalność zespołu *Oratorium* nie wyczerpuje służby Kongregacji radomskiej dla kultury religijnej. Nawiązując do Oratorium św. Filipa, Kongregacja pragnie stworzyć ośrodek kultury chrześcijańskiej,[2] na który złoży się praca zespołu *Oratorium,* studio nagrań, fachowo prowadzona biblioteka, działalność Katolickiego Liceum - o profilu humanistycznym, sprzedaż książek i prasy katolickiej zorganizowana w księgarnię, wreszcie działalność teatralna, muzyczna i oświatowa w Dolnym Kościele, przewidzianym na salę audiowizualną. Spośród tych zamierzeń już funkcjonują: zespół, studio, Liceum, biblioteka z metodycznym powiększaniem księgozbiorów. Reszta jest w stadium realnej nadziei. Kongregacja

---

[1] *Statuty Partykularne,* 58, § 3: *Zespół Oratorium, któremu Kongregacja umożliwia działalność, uczestniczy w kosztach prowadzenia budowy.*

[2] Tamże, 53: *Szczególnym znakiem współczesnego apostolstwa jest kultura religijna, której chce służyć Kongregacja i ją propagować, nawiązując do Oratorium prowadzonego przez św. Filipa. Zamiarem Kongregacji jest stworzenie ośrodka kultury religijnej...*

jest przekonana, że *pilną potrzebą jest przygotowanie się Wspólnoty do realizacji zadań z dziedziny kultury.*[1]

4.Szkoła katolicka.

Nową formą apostolskiej posługi Kongregacji radomskiej, jest działalność powołanej do istnienia szkoły katolickiej - liceum ogólnokształcącego. Koncepcja utworzenia szkoły zrodziła się w 1990 roku. Kongregacja zdecydowała się na jej uruchomienie 28.XII.1990 r. Już 17 stycznia 1991 r. wiceminister Edukacji Narodowej p. Anna Radziwiłł podpisała dokument erygujący nową szkołę, która rozpoczęła swoją działalność 1.IX.1991 r.[2]

Pełna nazwa szkoły: Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri, odsłania całą rzeczywistość tej placówki, jako faktycznej szkoły, sprawdzonej formy duszpasterstwa Kościoła katolickiego[3] i odpowiedniej metody apostolstwa oratoryjnego.[4]

Liceum funkcjonuje w oparciu o *Statuty szkoły, Plan wychowawczo - dydaktyczno - opiekuńczy,* prawne regulacje Kongregacji radomskiej[5] oraz przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego i Ustawy Oświatowej Rzeczypospolitej Polskiej. Katolickie Liceum należy do Rady Szkół Katolickich w Polsce, powołanej w 1994 r. przez Episkopat Polski.

Szkoła jest prywatną placówką oświatową Kongregacji, działającą na prawach szkół publicznych (od 1992 r.). Od początku swojego istnienia jest instytucją samofinansującą się, bez żadnych obciążeń dla Kongregacji. Na budżet Liceum składa się czesne uczniów i ustawowa dotacja rządowa.

Katolickie Liceum, nawiązując do kulturowej tradycji Oratorium, przyjęło profil humanistyczny, wprowadzając dodatkowe przedmioty z kultury i sztuki, takie jak: teatrologia, filmoznawstwo, historia sztuki, filozofia. Ten wymiar kształcenia dopełnia nauka języków klasycznych: łaciny i greki.

Nauka nowożytnych języków obcych jest również charakterystyczna dla szkoły. We wszystkich klasach wykładany jest jeden język nowożytny w ramach rozszerzonego programu (6-5 godz. tygodniowo) i drugi jako towarzyszący (3-2 godz. tygodniowo). Obecnie szkoła proponuje naukę języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Wychowanie ku dojrzałości osobowej, obywatelskiej (patriotycznej) i chrześcijańskiej jest podstawowym zadaniem szkoły, które programowo podejmują wszyscy pracownicy Liceum (nauczyciele i administracja), zgodnie ze swoim powołaniem i zakresem odpowiedzialności. Realizowane jest ono przede wszystkim przez katechetę

---

[1] Tamże, 53, § 5.

[2] Liceum jest jedyną szkołą katolicką w Radomiu. W Diecezji Radomskiej funkcjonuje jeszcze liceum katolickie prowadzone przez siostry w Mariówce koło Przysuchy.

[3] Por. Dekret o Wychowaniu Chrześcijańskim Soboru Watykańskiego II (skrót DWCH), 8, 9; dokumenty Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego: *Szkoła katolicka,* 19.III.1977 r., 18-22; *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole,* 15.X.1982 r., 3; KPK kan.800.

[4] Konstytucje Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri, 116; por. KPK kan.801.

[5] *Statuty Partykularne*, 54.

(katechizacja zakończona jest maturą z religii), przez wychowawców (m.i. na godzinach wychowawczych) i w ramach *liturgii szkolnej* : codziennej - modlitwa na początku i końcu zajęć, tygodniowej - Msza św. w środę o godz.8.00 (z dobrowolnym uczestnictwem młodzieży), miesięcznej - Msza św. szkolna z formacyjną homilią (obowiązkowy udział uczniów), okresowej - rekolekcje adwentowe i wielkopostne. Atmosfera serdeczności, radości i przyjaźni w gronie pracowników i w relacji do uczniów, daje możliwość spokojnej i godnej realizacji procesu wychowawczego.

Kadrę pedagogiczną Liceum (31 osób) tworzą nauczyciele innych szkół średnich w Radomiu i W.S.I. oraz trzech kapłanów (dwóch kongregacyjnych i jeden diecezjalny). Kierowanie szkołą przez dyrektora - księdza Kongregacji i praca katechetyczna, wychowawcza i organizacyjna prefekta, również kapłana Kongregacji, zapewnia pełną realizację zadań Liceum jako placówki nie tylko katolickiej, ale i kongregacyjnej. Wszyscy nauczyciele Katolickiego Liceum mają stosowne kwalifikacje zawodowe (magisterium lub doktorat) i moralne, co ma zasadnicze znaczenie dla szkoły jako środowiska wychowania katolickiego.

Obecnie w Katolickim Liceum uczy się w 9 oddziałach 232 uczniów - dziewcząt i chłopców. Jeden uczeń jest obywatelem Białorusi, Polak z pochodzenia.

Szkoła cieszy się zainteresowaniem ósmoklasistów szkół radomskich i okolicznych (2 kandydatów na jedno miejsce), z racji - jak mówią - na jej charakter katolicki, atmosferę wychowawczą, profil kształcenia i poziom dydaktyczny. Pojawiają się, pewne oznaki osiągnięć dydaktycznych, dla wielu kandydatów i ich rodziców, szczególnie ważne: uczeń kl. III w 1994 r. został finalistą Olimpiady Polonistycznej, w 1995 r. i w poprzednim, szkoła zajęła I miejsce w Województwie w konkursie matematycznym dla klas pierwszych i drugich, w tym roku 5-ciu uczniów zakwalifikowało się do finału Olimpiady: polonistycznej (1), wiedzy o społeczeństwie (2) i filozoficznej (2). Również w konkursach biblijnych i teologicznych młodzież Liceum zajmowała wysokie lokaty (III miejsce w kraju). Udział w konkursach recytatorskich (w eliminacjach miejskich i wojewódzkich) przyniósł wiele nagród (I, II, III miejsce, wyróżnienia).

Czteroletnia działalność Katolickiego Liceum, prowadzonego przez Kongregację, potwierdza słuszność decyzji o wyborze przez Wspólnotę radomską takiej formy apostolstwa oratoryjnego.

Dyrektor szkoły - ks. A.Maj (od 1991 r.; nauczyciel filozofii), katecheta - ks.M.Prasek (od 1991 r.)

5.Duszpasterstwo rekolekcyjne i formacja w instytutach życia konsekrowanego.

Nie najważniejszą, ale i nie marginesową formą apostolstwa Kongregacji, jest duszpasterstwo rekolekcyjne i formacja we wspólnotach życia konsekrowanego.

W duszpasterstwo rekolekcyjne angażowali się prawie wszyscy kapłani, dzisiaj podejmuje je większość, obok swoich stałych obowiązków.[1] Jedynie raz, w prze-

[1] *Statuty Partykularne,* 52, § 1.*Kapłani podejmują rekolekcje parafialne zawsze po ustaleniu z Prepozytem, mając prawo zastępstw w dyżurach niedzielnych, ale nie w katechizacji szkolnej, którą organizują we własnym zakresie.* § 2.*Ofiary otrzymane z okazji rekolekcji przekazywane są do kasy*

szłości, Kongregacja wyodrębniła tę formę duszpasterstwa, powierzając funkcję misjonarza i rekolekcjonisty ks.P.Jaworskiemu (w połowie lat osiemdziesiątych). Obecnie tę funkcję sprawuje ks. L.Gralak, łącząc z opieką nad zespołem. Praca rekolekcyjna księży odbywa się głównie w Adwencie i w Wielkim Poście. Prawie całe młodsze pokolenie kapłanów angażuje się w tę służbę. Wielość zamówień i kaznodziejskie umiejętności księży, dają podstawę do refleksji nad powołaniem zespołu kapłanów zajmujących się duszpasterstwem rekolekcyjnym.

Warto zaznaczyć, że podejmowane są również rekolekcje w formie ewangelizacyjnej (także misje - np. w Warszawie na Ursynowie) z rozbudowaną liturgią Słowa Bożego, z komentarzami i śpiewem liturgicznym, często połączone z projekcją filmu *Jezus* i świadectwami.[1]

Niektórzy kapłani Kongregacji zaangażowani są również w formację w instytutach życia konsekrowanego: zakonnych i świeckich. Od wiele lat ks. M.Zieliński pełni funkcję spowiednika sióstr w Kozienicach i w Pionkach, a od kilku lat ks.J.Mroczek w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Radomiu. Formacją sióstr zakonnych przez rekolekcje, dni skupienia, spowiedź, zajmuje się systematycznie od 1986 r. ks.A.Maj. Pracę tę podjął również ks.M.Prasek. Od 5 lat świeckim instytutem konsekrowanym w Radomiu opiekuje się ks. A.Maj. Praca ta polega na stałej formacji przez miesięczne dni skupienia, rekolekcje roczne, kierownictwo duchowe świeckich żyjących według radykalizmu ewangelicznego w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie.[2] Działalność duszpasterska w instytutach zakonnych i świeckich jest, jak dotąd, realizowana na zasadzie osobistego zaangażowania, obok zwyczajnych obowiązków. Na pewno praca ta mogłaby się stać funkcją podstawową, z racji na doświadczenie księży i liczne zamówienia ze strony wspólnot zakonnych i świeckich instytutów życia konsekrowanego.[3]

Duszpasterstwo rekolekcyjne i formacja w różnych instytutach życia konsekrowanego świadczy o szerokim sposobie rozumienia i realizowania apostolstwa oratoryjnego przez kapłanów kongregacyjnych.

d/ ważne wydarzenia

1. Najistotniejszym wydarzeniem w życiu Kongregacji w latach 1980 -1994 było uzyskanie pozwolenia na budowę kościoła - 29.XI.1980 r.

2. Erygowanie parafii Matki Bożej Królowej Świata z dniem 1 maja 1981 r. ustabilizowało duszpasterstwo prowadzone przez Kongregację i ostatecznie określiło kierunek podstawowego apostolstwa prowadzonego przez Wspólnotę.

3. Poświęcenie placu pod budowę kościoła - 6.VI.1982 r., dokonane przez ks. bp.Stanisława Sygneta - sufragana sandomierskiego, z jego pamiętnym kazaniem

---

kongregacyjnej: 2/3, a część dla współbraci: rekolekcjonista - 2/9, pozostali - 1/9.

[1] Prowadził je głównie ks.P.Jaworski, a także ks.A.Maj, ks.L.Gralak, ks.M.Prasek, ks.I.Gizan.

[2] Patrz *Christifideles laici*, 56.

[3] *Statuty Partykularne*, 55:*Kongregacja służy (...) zgromadzeniom żeńskim i instytutom świeckim (rekolekcje, konferencje, spowiedź)...*

o budowie kościoła jako inwestycji w człowieka, otworzyło wielką i trudną kartę w historii Kongregacji - budowę kościoła, domu katechetycznego i klasztoru.

4. Najbardziej doniosłą - dotychczas - uroczystością związaną z budową kościoła było wmurowanie kamienia węgielnego z grobu św.Piotra Apostoła i z kościoła św. Filipa w Rzymie - 16.IX.1984 r. Uroczystość ta stała się okazją do obchodów 25-lecia pracy filipinów w Radomiu. Pośród wielu gości, uczestniczących w uroczystości trzeba wymienić ks. bp.E.Materskiego i o.M.Napiera - Delegata Stolicy Apostolskiej.

5. Pierwsza Msza św. w Nowym Kościele (w jego dolnej części) odprawiona 25.XII.1984 r. (Pasterka), otworzyła nowy etap w duszpasterstwie parafialnym. Od roku 1985 Msze św. parafialne, wiele uroczystości, a potem Msze św. obrzędowe będą już stale celebrowane w Dolnym Kościele.

6. Dla funkcjonowania Kongregacji ważnym wydarzeniem była regulacja notarialna jej własności, która trwała w latach 1981-1985.

7. W ramach przygotowania do II Kongresu Eucharystycznego i wizyty Ojca Świętego, parafia przeżyła nawiedzenie Relikwii Krzyża Św. - 2 - 3.V.1987 r. Uroczystościom przewodniczył ks. bp Adam Odzimek.

8. W dniu 10 -lecia pontyfikatu Jana Pawła II - 16.X.1988 r. rozpoczęły pracę z Kongregacją i w parafii siostry ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej.

9. Historycznym wydarzeniem dla Radomia, w tym dla Kongregacji i parafii, była pielgrzymka Ojca Św. Jana Pawła II - 4.VI.1991 r. Papież celebrował Mszę św. na lotnisku w Sadkowie, przy ołtarzu, do wzniesienia którego przyczynił się także zespół pracowników prowadzących budowę kościoła kongregacyjnego, a koordynatorem prac wykonawczych był kierownik budowy kościoła inż. A.Marchocki. Przejazd Ojca Św. ulicami parafii (Lubelską i Żeromskiego) można z satysfakcją odnotować jako obecność Papieża na terenie parafii prowadzonej przez Kongregację.

10. W roku wizyty Ojca Świętego w Radomiu rozpoczęła swoją działalność szkoła katolicka powołana do istnienia przez Kongregację - 1.IX.1991 r. Uroczysta inauguracja działalności Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Filipa Neri, połączona z poświęceniem budynku szkoły, odbyła się 16.X.1991 r. Uroczystościom przewodniczył Biskup Radomski ks. bp E.Materski. Trzeba odnotować pełne zakończenie budowy pierwszego obiektu inwestycji kongregacyjnej.

11. Parafia przeżyła Misje św. w 1982 r. - przed rozpoczęciem budowy kościoła (prowadzili ks.K.Jelonek i ks.L.Pańkowski) oraz w roku 1992 (prowadził o.Cz. Bloch - sercanin). Podczas renowacji ostatnich Misji cała parafia została oddana Najśw. Sercu Pana Jezusa (20.V.1994 r.)

12. Po roku (1979) wielu prymicji kapłanów - filipinów (ks.J.Karcz, ks.P.Jaworski, ks. A.Maj, ks. K.Szary), w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odbyła się duża liczba uroczystości prymicyjnych filipinów, kapłanów diecezjalnych i zakonnych, na różny sposób związanych z duszpasterstwem parafialnym czy Kongregacją. Mszę Prymicyjną celebrowali między innymi: ks.G.Rogólski, ks.S.Gregorczyk, ks.M.Prasek, ks.P.Karasek, ks.I.Gizan, ks.M.Porczyński (parafianin, filipin w Tomaszowie), ks.R.Kozłowski (filipin - Bytów), ks.D.Skrok (parafia-

nin - wicerektor Seminarium w Radomiu), o.A.Koselak (redemptorysta, misjonarz w Argentynie), ks.Z.Iwański (parafianin, kapłan warszawskiej archidiecezji), o.A.Bujnowski (dominikanin), ks.W.Węglicki (pochodzący a parafii, kamilianin), o.I.Dworakowski (parafianin, benedyktyn) i bracia ks.P.Karaska - kapłani diecezjalni: ks.Dariusz i ks.Stanisław.

13. W uroczystość odpustową - 26.V.1993 r. - został poświęcony pierwszy dzwon, o imieniu św. Filip, ufundowany przez ks.Ryszarda Mroziuka z Dortmundu (efekt pracy rekolekcyjnej ks.R.Grzybowskiego).

14. Ważnym wydarzeniem, zmieniającym dotychczasową tradycję kształcenia kleryków w Tarnowie, była decyzja Kongregacji, podjęta 2.IX.1993 r., na mocy której alumni Kongregacji zostali skierowani do Seminarium Duchownego w Radomiu; 18.IX.1993 r. Kongregacja uchwaliła *Statuty formacji nowicjatu.*

15. Po wielu posiedzeniach, 28.XII.1993 r., Kongregacja przyjęła swoje *Statuty Partykularne*, regulujące całość jej życia i działalności.

16. W Niedzielę Chrystusa Króla - 20.XI.1994 r.- Kongregacja i parafia zainaugurowały rok jubileuszowy 400 - lecia śmierci św. Filipa Neri.

III. Zakończenie: jeszcze w drodze, ale z nadzieją

a/ w drodze do domu

Minęło trzydzieści pięć lat życia i działalności filipinów w Radomiu, a Kongregacja radomska wciąż jest w drodze, nie tylko pojętej metafizycznie, teologicznie, ale bardzo życiowo: w drodze do swojego domu. Dom dla filipinów ma rangę stałego miejsca życia, służby i spełnienia się w powołaniu; to nadzieja rodzinnej ciągłości pokoleniowej. W drodze do domu Kongregacja przeszła już pionierski etap pracy duszpasterskiej w parafii i organizacji swojej struktury prawnej i zwyczajowej. Dokonał się on w trudnym okresie rządów komunistycznych. Kongregacja godnie przeżyła ten czas, nie poddała się presji władz totalitarnych ani w staraniach o pozwolenie na budowę kościoła, ani w swojej działalności apostolskiej, ani w prowadzeniu inwestycji. Mimo naporu S.B., pozostała sobą. W okresie stanu wojennego i w następnych latach, aż do roku 1989, kapłani Kongregacji w zdecydowanej większości nie uczestniczyli w wyborach. Trudny okres komunizmu jest już szczęśliwie przeszłością także w odniesieniu do budowy. Skończyło się uporczywe szukanie materiałów budowlanych, tzw. załatwianie, omijanie narzuconych formalności. Dla samej inwestycji powoli kończy się czas szczególnie uciążliwy psychologicznie, mało efektowny, a przecież konieczny. To prowadzenie budowy kościoła od fundamentu poprzez pracochłonne i czasochłonne wykonanie konstrukcji stalowej, betonowania łupin, aż po przygotowanie konstrukcji, szalunku i zbrojenia krzyża. Kończy się także trudny etap budowy klasztoru, którego zaawansowanie otwiera możliwość zakończenia go i zamieszkania kapłanów w domu docelowym Kongregacji. Zaczyna się czas obiektywnego, wynikającego z technologii budowy, przełomu psychologicznego. Wykonanie krzyża na kościele (lipiec 1995) będzie tego zapowiedzią i znakiem nie tylko zwięczenia trudu budowy w

poprzednich latach, ale także nadziei na zakończenie całości inwestycji. Ten efektowny przełom zaznaczy się także na budowie klasztoru, którego zakończenie w stanie surowym (wrzesień 1995) da szansę sprzedaży domu przy ul.Zbrowskiego. Zamieszkanie w klasztorze (1996, najpóźniej w 1997 - gdyby były kłopoty ze znalezieniem kupca „kościelnego") będzie kolejnym przełomem w prowadzeniu inwestycji, może nie tyle psychologicznym (dla parafian), jak finansowym - w kontynuowaniu budowy kościoła. Osiedlenie się Kongregacji w nowym klasztorze pozwoli na pełne zakończenie tej inwestycji: wykończenie wnętrza, tynkowanie zewnętrzne budynku, pokrycie blachą dachu, budowa okalającego klasztor ogrodzenia z automatyczną bramą wjazdową, uporządkowanie placu gospodarczego, wewnętrznego dziedzińca i chodnika wzdłuż klasztoru, a przede wszystkim docelowe podłączenie wody, kanalizacji i zasilania energetycznego (stacja trafo). Wykonanie tych czynności będzie możliwe, jeśli nie w pierwszym etapie przygotowań do przeniesienia się Kongregacji do klasztoru, to na pewno w drugim etapie, po uzyskaniu reszty kapitału wynikającego ze sprzedaży (po opuszczeniu obecnego domu). To jedyna szansa właściwego zakończenia drugiej, po szkole, inwestycji. Już w przyszłości nie będzie takiej możliwości (ukończenie budowy kościoła i jego wyposażenie, trwające jeszcze przez wiele lat, nie wzbudzi zainteresowania parafian finansowaniem prac wykończeniowych wokół klasztoru). Takie podejście do realizacji inwestycji pozwoli od 1996 r. lub 1997 r. całkowicie skoncentrować się na budowie kościoła, zwłaszcza na zamknięciu budynku świątyni dachem stalowym i świetlikami, które może być wykonane do roku 1999. Potem pozostanie już trudny, powolny okres wykończeniowy wnętrza kościoła, ale bardzo czytelny w swoich efektach dla parafian i fundatorów. Na koniec zostanie do budowy dzwonnica i porządkowanie terenu wokół kościoła (parking i infrastruktura).

Oto realna droga do domu: klasztoru i świątyni kongregacyjnej. Droga rzeczywistej nadziei.

b/ źródła nadziei

Aktualny etap technologiczny budowy świątyni i klasztoru, realne plany przeniesienia się Kongregacji do nowego domu są faktyczną nadzieją. Uzasadnia ją nieco większe zaangażowanie finansowe parafian (widoczne skutki denominacji), które z pewnością będzie jeszcze bardziej znaczne po zakończeniu betonowania krzyża (spektakularny efekt budowy). Wreszcie uzyskanie dodatkowych funduszy na budowę kościoła po sprzedaży domu przy ul.Zbrowskiego, sprawia że w najbliższych 2 - 3 latach Kongregacja *skazana jest na sukces.*

Ale nie tylko prowadzenie inwestycji daje powody do patrzenia w przyszłość z nadzieją. Tkwi ona w samej wspólnocie kongregacyjnej. Po pierwsze to skład personalny: duża ilość kapłanów i nowe powołania. Jest zatem szansa na realizację apostolstwa oratoryjnego i utrzymanie całości obiektów kongregacyjnych (tylko duża Kongregacja może temu zadaniu podołać). Po drugie: rozległa i bogato zróżnicowana działalność duszpasterska: parafialna, ewangelizacyjna i oratoryjna (z coraz większą wiedzą i świadomością własnego powołania filipińskiego). Po trzecie: wewnętrzna stabilizacja prawna (większa częstotliwość zebrań wspólnoty;

Statuty Partykularne) i dążenie do jedności duchowej (wspólna medytacja, dni skupienia). Po czwarte: wizja całości życia kongregacyjnego (od inwestycji, przez duszpasterstwo, aż po wewnętrzny stan wspólnoty): na dzisiaj i na przyszłość - dalekowzroczna, ale realna: powoli i systematycznie osiągalna.

Źródłem nadziei jest każdy z osobna członek Kongregacji. Jego stan duchowy, oddanie Bogu, umiłowanie Kongregacji św. Filipa, aktywność apostolska, dobra wola; to niewymierne, ale przecież faktyczne źródło nadziei całej Kongregacji. I doprawdy nikt nie wie, czy ten co czyni wiele robi dużo, czy ten co wydaje się, że mało czyni, nie robi więcej. Ale to już sfera ducha; zna ją tylko Bóg.

Myśl o nadziei łączy się z mniej lub bardziej uzasadnionym lękiem przed rozczarowaniem. Może się on zrodzić wobec przyszłości inwestycji potraktowanej z niecierpliwością, z szukaniem rozwiązań i sukcesów tylko na dzisiaj (*czy nie warto bitwę przegrać, aby wojnę wygrać*). Rozczarowanie może przynieść życie wspólne, w którym bagatelizowany jest wymiar duchowy, oratoryjny, w końcu sam człowiek i jego praca, a resentyment przesłania podstawowe odruchy miłości bliźniego.

To tylko pokusa lęku o rozczarowanie, bo nadziei jest więcej.

c/ ufność do św. Filipa

Los Kongregacji radomskiej, w jej fazie historycznej nazwanej: w drodze do domu, Opatrzność złączyła z pogłębieniem samorefleksji filipinów nad swoją tożsamością duchową i posłannictwem apostolskim (nowe Konstytucje, dyrektorium ascetyczne: Droga duchowa, wiele publikacji), a przede wszystkim z Jubileuszem 400 - lecia śmierci Ojca Założyciela Oratorium - św. Filipa Neri. To szansa dla samej Kongregacji, twórczo powracającej do korzeni swojego istnienia, do ducha który rozpalał serce św. Filipa, a był to Duch Święty, czyniący wciąż wszystko nowym, aktualnym i żywotnym. To nadzieja, która zawieść nie może (Rz 5,5).

Obchody rozpoczętego roku jubileuszowego ku czci św. Filipa Neri, szeroko zakrojone w wymiarze popularyzacji Świętego (wydawnictwa, konkurs ze znajomości życia), Jego radosnej osobowości (filipiada sportowa, zabawy), roli dla kultury chrześcijańskiej (festiwal muzyczny), a przede wszystkim w wymiarze liturgicznym (modlitwa w każdy wtorek, centralna uroczystość w drugi dzień Uroczystości Zesłania Ducha Świętego), dają nadzieję na dobrą przyszłość Kongregacji radomskiej.

Św. Filip nie zawiedzie, może tylko sprawić dowcip.

ks. Adam Maj COr Wiosna 1995 r.

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri w Radomiu (1991 -1996)

Rozpoczął się piąty rok działalności wychowawczo - oświatowej Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Filipa Neri w Radomiu, na razie pierwszej szkoły katolickiej prowadzonej przez filipinów w Polsce. Schematyczny szkic prezentuje podstawowe założenia szkoły i jej funkcjonowanie w pierwszych latach działalności.

1. Powstanie szkoły, cele jej działalności i status prawny.

Koncepcja utworzenia szkoły katolickiej zrodziła się w 1990 roku, w czasie pertraktacji prowadzonej przez Ks.Bp Edwarda Materskiego - Ordynariusza Diecezji Sandomiersko - Radomskiej, delegata ze strony Episkopatu Polski, z Rządem RP w sprawie wprowadzenia katechezy do szkół podstawowych i średnich. Im dalej od tego czasu tym trudniej wskazać moment decydujący. W wymiarze duchowym trzeba tę inicjatywę odczytać w świetle tchnienia Ducha Świętego, oceniając ówczesną determinację i wysiłek w pokonaniu rozmaitych trudności, nawet w szybkim przyswojeniu zasad prawnych funkcjonujących w oświacie, a także biorąc pod uwagę tempo załatwiania wszystkich formalności, wtedy o wiele trudniejszych, związanych z powołaniem nowej szkoły.

Inicjatywa powstania liceum katolickiego została zaprezentowana Kongregacji Generalnej w Radomiu we wrześniu 1990 r., a 28 XII. 1990 r. Kongregacja podjęła wiążącą decyzję. Już 17 stycznia 1991 r. wiceminister Edukacji Narodowej p. Anna Radziwiłł podpisała dokument erygujący nową szkołę.

Zasadniczymi motywami powstania szkoły kongregacyjnej były:

a) refleksja nad prawem Kościoła do wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży w duchu chrześcijańskim (aspekt pastoralny; szkoła katolicka jest formą duszpasterstwa),

b) realizacja w innej formie niż dotychczas czynione charyzmatu oratoryjnego w duchu św. Filipa, oddanego dla apostolatu młodzieży (aspekt charyzmatyczny Kongregacji Oratorium),

c) posiadanie stosownej, nowoczesnej bazy - budynku przeznaczonego dla potrzeb katechezy (aspekt materialny),

d) wizja wychowania katolickiego i kształcenia licealnego odpowiedniego na te czasy (aspekt programowy: wychowawczy i dydaktyczny).

Cele działalności szkoły zostały krótko określone w *Statucie* i szczegółowo przedstawione w *Planie wychowawczo - dydaktyczno - opiekuńczym*. Są nimi zgodnie z pierwszeństwem wyznaczonym w *Planie*: wychowanie w atmosferze miłości i wolności do pełni dojrzałości chrześcijańskiej i dobre, na wysokim poziomie stojące, wykształcenie ogólne, zwłaszcza humanistyczne. Wybór jednego profilu dla całej szkoły - humanistycznego związany był ściśle z charakterem działalności św. Filipa w okresie renesansu i Jego rolą w kulturze religijnej, a zwłaszcza z umiejętnością wykorzystania

środków kultury dla ewangelizacji. Tę próbę wychowania do humanizmu chrześcijańskiego programowo podejmuje szkoła.

Liceum jest szkołą prywatną - niepubliczną, powołaną do życia przez Kongregację Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu za zgodą Biskupa Diecezji - to określa jego status jako szkoły katolickiej i przez Ministra Edukacji Narodowej z zarejestrowaniem przez Kuratorium Oświaty w Radomiu - to nadaje mu status cywilno - prawny jako placówki oświatowej. Jest więc szkoła zależna w swojej działalności od Kongregacji, Biskupa i nadzoru pedagogicznego Kuratorium Oświaty. Katolickie Liceum należy do Rady Szkół Katolickich w Polsce, powołanej w 1994 r. przez Episkopat Polski, a dyrektor uczestniczy we wszystkich zebraniach i sympozjach organizowanych przez Radę i Sekretariat Episkopatu.

W 1992 roku, po tygodniowej, wnikliwej wizytacji, liceum otrzymało prawa szkoły publicznej. Na tej podstawie wszystkie świadectwa wydawane przez szkołę mają tę samą rangę jak świadectwa szkół publicznych. Dzięki temu liceum mogło przeprowadzić w 1995 roku egzaminy maturalne, tworząc ze swojego grona pedagogicznego Państwową Komisję Egzaminacyjną.

2. Stan finansowy i baza materialna.

Jako szkoła niepubliczna liceum musi utrzymywać się ze swoich środków finansowych. Od początku działalności szkoły przyjęto zasadę, że liceum będzie placówką samofinansującą się, bez dotacji Kongregacji. Na jej budżet składają się: opłaty rodziców uczniów (czesne wpłacane każdego miesiąca; w styczniu 1996 r. wynosi 75 zł) oraz urzędowa dotacja z budżetu państwa w wysokości 50% kosztów utrzymania ucznia w szkołach publicznych danego miasta czy województwa; w Radomiu ok. 22 zł). Dzięki licznym zabiegom szkoła otrzymała dodatkową dotację rządową i zagraniczną na jej wyposażenie, a także rzeczową pomoc z Cezas-u w Kielcach. Z tych dotacji zostało zakupione podstawowe wyposażenie szkoły (stoliki, krzesła, szafy, tablice, sprzęt audiowizualny i inne pomoce). Na rzecz Kongregacji szkoła przeznacza fundusze w formie stałych opłat za energię elektryczną i gaz całego obiektu budowy.

Wysokość czesnego, mimo że relatywnie niska, wystarcza na utrzymanie szkoły i jest świadectwem faktycznej troski Kościoła o powszechną dostępność szkół katolickich, opcji na rzecz ubogich (odczuwa ją nie jeden uczeń szkoły) i przynosi realną korzyść Kongregacji.

Bazą materialną liceum jest obiekt katechetyczny - pierwsza część wielkiej inwestycji kongregacyjnej całkowicie ukończona - oryginalny, z przestronnym holem i wewnętrznym balkonem. Budynek posiada 8 sal lekcyjnych, pomieszczenia administracyjne (pokój nauczycielski, sekretariat, pokój dyrektora), świetlicę z małym zapleczem kuchennym, bibliotekę, służącą Kongregacji i parafii oraz salę komputerową. Do zakończenia budowy klasztoru, szkoła korzysta jeszcze z pomieszczenia klasztornego przeznaczonego na kaplicę domową; umieszczono tam jedną klasę. Szkoła nie ma oddzielnej szatni. Uczniowie korzystają ze specjalnie wykonanych szaf usytuowanych w głównym holu, będących nawet jego ozdobą. Szkoła nie posiada również sali gimnastycznej. Zajęcia w.f. odbywają się w innych obie-

ktach. Baza lokalowa wyznacza organizację szkoły. Dzisiaj, przejściowo - do czasu zakończenia budowy klasztoru, jest 9 klas; docelowo będzie 8.

Szkoła posiada radiowęzeł z głośnikami we wszystkich jego pomieszczeniach ufundowany przez szefa zespołu *Oratorium*.

Charakterystycznym rysem budynku szkolnego jest jego czystość. Od początku działalności liceum postawiono wszystkim jego użytkownikom wysokie wymagania odnośnie higieny w klasach, na holu, a zwłaszcza w łazienkach wyposażonych w mydło, papier higieniczny i toaletowy. Trzeba stwierdzić, że stan sanitarny szkoły jest jego dobrą wizytówką, co goście i nawet inspektorzy Sanepid-u, zgodnie podkreślają.

3. Kadra pedagogiczna i administracyjna.

Realizacja celów wychowawczych i dydaktycznych szkoły możliwa jest dzięki odpowiedniej kadrze nauczycieli i pracowników administracji. Kilku nauczycieli i większość pracowników administracji pracuje na pełnym etacie.

Grono pedagogiczne - 31 osób - stanowią nauczyciele innych szkół średnich w Radomiu, pracownicy naukowi WSI (informatyka, lektoraty) oraz księża. Są to osoby w różnym wieku: bardzo młodzi (25-letni), między 30 a 40 rokiem życia (większość), a nawet emeryci (3 nauczycieli). Wszyscy mają pełne kwalifikacje, 1 posiada doktorat, 4 jest w trakcie doktoryzowania się. Wielu z nich to znani, szanowani i doświadczeni nauczyciele Radomia. Grono nauczycielskie dobierane jest według kryterium fachowości i moralnej uczciwości chrześcijańskiej. Udało się stworzyć zespół jednorodny, żyjący w atmosferze rodzinnej pogody i przyjaźni, faktycznie oddany w służbie młodzieży. Formacja chrześcijańska nauczycieli realizowana jest na Radach Pedagogicznych, w specjalnych konferencjach, w codziennym kontakcie księży. W szkole pracuje 3 kapłanów: 2 z Kongregacji (dyrektor i katecheta) i 1 diecezjalny (nauczyciel wiedzy o społeczeństwie).

Administracja składa się z 6 pracowników: sekretarka, księgowa, 2 bibliotekarki i 2 woźne. Są to osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych, a przede wszystkim moralnych.

4. Uczniowie.

Od początku swojego istnienia szkoła cieszy się zainteresowaniem ósmoklasistów, chociaż jest wąsko profilową - humanistyczną. Do szkoły zgłasza się ok. 2 kandydatów na 1 miejsce. Nabór do szkoły odbywa się na podstawie egzaminów wstępnych: z j.polskiego - pisemny i ustny oraz z matematyki - pisemny. Tematy na część pisemną egzaminów przygotowuje Kuratorium Oświaty w Radomiu. Dzięki temu uczniowie, którzy nie dostali się do szkoły, a pomyślnie złożyli egzamin, mogą ubiegać się o przyjęcie do innego, publicznego liceum. Egzaminy wstępne odbywają się wcześniej, niż w innych szkołach średnich, na początku maja.

Do szkoły zgłaszają się kandydaci z różnych środowisk Radomia (prominenckich i robotniczych, dobrze sytuowanych i bezrobotnych), a także z okolic Radomia (z małych miast i ze wsi). Najzdolniejszy uczeń szkoły pochodzi ze wsi. Większość

kandydatów posiada świadectwa z czerwonym paskiem (ostanie 2 lata). Są wśród nich laureaci olimpiad przedmiotowych.

Obecnie w szkole uczy się w 9 klasach 234 uczniów: 142 dziewczęta i 92 chłopców. Od trzech lat uczniem szkoły jest obywatel Białorusi, Polak, pochodzący z Brześcia.

5. Działalność wychowawcza.

Wychowanie - zasadnicze posłannictwo szkoły - jest realizowane na wielu płaszczyznach: od kultury osobistej (słowa, postawy), przez kształtowanie osobowości ucznia ku jego pełnej dojrzałości ludzkiej (wdrażanie takich cech jak np. pracowitość, prawdomówność, odpowiedzialność) i obywatelskiej (patriotycznej, społecznej) aż po formowanie postaw dojrzałej wiary.

Zadania te podejmują wszyscy pracownicy liceum, bowiem wszyscy są podmiotem wychowującym, z różnym zakresem odpowiedzialności. Zatem wychowują panie woźne, sekretarka, księgowa, bibliotekarki, nauczyciele i wychowawcy klas. Świadomość tych zadań stawia przed pracownikami szkoły wysokie wymagania moralne. Stanowi to pewną specyfikę szkoły jako katolickiej.

Proces wychowania szkolnego rozpoczyna obóz integracyjno - formacyjny, trwający dwa tygodnie - od 16 do 30 sierpnia, w który obowiązkowo uczestniczą uczniowie klas pierwszych. W ubiegłym roku odbył się on na Butorowym Wierchu w Zakopanem. W obozie uczestniczą nauczyciele liceum, a kieruj nim ksiądz katecheta według programu, który sam opracował. Fundamentem formacyjnym obozu jest treść i metoda oazy rekolekcyjnej I stopnia. Udział w obozie pozwala młodzieży klas pierwszych poznać się ze sobą i z wieloma nauczycielami, wejść w tradycję szkoły, a przede wszystkim w inny sposób i w odmiennej wspólnocie doświadczyć bliskości Boga.

Wychowanie jest zadaniem podejmowanym metodycznie przez wychowawców klas na godzinach wychowawczych (1 godz. tygodniowo). Dla klas I, II i III nauczyciele szkoły wraz z księżmi przygotowali swój własny program. W ramach godzin wychowawczych, katechezy, innych przedmiotów (j.polski, biologia) i przez zaproszonych prelegentów realizowane jest wychowanie seksualne zmierzające do kształtowania osobowości integralnej, dojrzałej, zdolnej do miłości pięknej i odpowiedzialnej, otwartej na wartość rodziny i nowego życia.

Ważną rolę w procesie wychowania odgrywa praca *Samorządu Szkolnego*, którego opiekunem jest ksiądz katecheta. Wybory do *Samorządu* odbywają się w atmosferze rywalizacji programów. Praca *Samorządu* prowadzona jest poprzez wiele komisji angażujących dużą grupę uczniów. Jedną z form pracy zorganizowanej z ks.katechetą jest pomoc naukowa uczniów szkoły świadczona dzieciom ze szkoły podstawowej z terenu parafii kongregacyjnej; codziennie młodzież dyżuruje w świetlicy szkolnej od 16.00 do 18.00. Warto także odnotować udział przewodniczącej *Samorządu* w *Parlamencie młodych* i jej uczestnictwo w posiedzeniu *Parlamentu* 1.VI.1995 r. w gmachu Sejmu RP.

Chrześcijańskie wychowanie wyznacza chrystocentryzm szkoły katolickiej. Chrystus jako pierwsza i najważniejsza Wartość odkrywany jest przede wszystkim

na katechezie. Jej program, zbudowany na pogłębionym fundamencie biblijnym, dostosowany jest do większych wymagań stawianych uczniom, z zakończeniem maturą na początku drugiego semestru w IV klasie. Istotnym środkiem formacji chrześcijańskiej jest tzw. liturgia szkolna: codzienna - modlitwa na początku i końcu zajęć szkolnych, tygodniowa - Msza św. w każdą środę o godz.8.00 - z dobrowolnym udziałem młodzieży, miesięczna - Msza św. z homilią formacyjną - z obowiązkowym udziałem młodzieży, okresowa - szkolne rekolekcje adwentowe w 3 dniach wolnych od zajęć, wielkopostne rekolekcje - w swoich parafiach, również w dniach wolnych od zajęć (jak w całej Polsce). Udział nauczycieli i pracowników szkoły w liturgii szkolnej jest świadectwem chrześcijańskim bez którego nie byłoby możliwe właściwe wychowanie religijne młodzieży.

Wielu uczniów pogłębia swoją formację w ruchach kościelnych w swoich parafiach. Szkoła jako katolicka - uniwersalna nie wiąże się z jednym typem (ruchem) duszpasterstwa podstawowego, ale przez swoją formację stwarza warunki wzrostu duchowego w ramach wspólnot klasowych i we wspólnocie wspólnot jaką jest cały organizm szkoły. Od bieżącego roku szkolnego z powodzeniem działa koło misyjne, które z wzajemnością nawiązało kontakt z polskimi misjonarzami pracującymi w Ameryce, w Azji i w Afryce.

Ważnym czynnikiem w wychowaniu i formacji chrześcijańskim jest tworzenie w szkole katolickiej odpowiedniego klimatu, określonego przez Sobór: miłość i wolność, we wszystkich relacjach międzyludzkich: wśród nauczycieli, pracowników, w odniesieniu do uczniów. Serdeczność, prostota odniesień, wręcz przyjaźń i ogromna radość (filipińska) jest cechą charakterystyczną szkoły, podkreślaną przede wszystkim, a to jest najważniejsze, przez uczniów. Zachowanie wolności ucznia w wychowaniu religijnym, mimo przemyślanych i realizowanych struktur formacji chrześcijańskiej, pozwala na głębsze, czasami wolniejsze, dojrzewanie duchowe, bez mechanicznego systemu podporządkowania się, przyjmowania masek, hipokryzji. Wymaga to od nauczycieli, zwłaszcza kapłanów, czujności, otwartości, nieustannego dialogu i bezpośredniego oddziaływania.

Dotychczas w szkole nie wystąpiły większe problemy wychowawcze, a te które wciąż trzeba podejmować związane są z naturalnymi problemami wieku dorastania. Wiele z nich zakończyło się już wymiernymi efektami. Udało się uchronić środowisko szkoły od patologii społecznych. Dlatego liceum postrzegane jest przez młodzież i wielu rodziców za szkołę odpowiednią dla prawidłowego wychowania, a przez niektórych nawet dla resocjalizacji.

6. Program dydaktyczny.

Szkoła realizuje program Ministerstwa Edukacji Narodowej przewidziany dla profilu humanistycznego, ale we własnej koncepcji wzbogaconej rozszerzoną nauką języków obcych (wszystkie klasy), dodatkowymi przedmiotami z dziedziny kultury i sztuki, z akcentem klasycznym (j.grecki) i użytecznym (np. elementy ekonomii). Jest to zatem program quasi autorski w oryginalnym układzie przedmiotów, z zachowaniem podstaw programowych wymaganych przez MEN. Celem kształcenia w liceum jest ukazanie młodzieży szerokiego horyzontu humanisty-

ćznego, nauczenie metody poznawania wiedzy i praktyczne przygotowanie do życia.

W ramach profilu humanistycznego rozbudowana jest ilość godzin j.polskiego i historii dopełnionych przedmiotami z kultury i sztuki takimi jak: teatrologia (1 godz. w I klasie i po 1 godz. w pierwszych semestrach następnych klas), filmoznawstwo (1 godz. w III klasie), historia sztuki (1 godz. w II klasie), muzyka (1godz. w I i II klasie), propedeutyka filozofii (1 godz. w jednym semestrze III klasy i 2 godz. w pierwszym semestrze IV klasy).

Nauka języków obcych jest również charakterystyczna dla szkoły. Młodzież uczy się 2 języków nowożytnych, jednego według rozszerzonego programu (6 godz. tygodniowo w I i IV klasie, 5 godz. w II i III klasie) i drugiego w zwykłym wymiarze godzin (3 godz. w I klasie i 2 godz. w pozostałych klasach). Aktualnie nauczane są języki: angielski, niemiecki i francuski. Została przyjęta zasada, że wszyscy uczniowie uczą się j. angielskiego albo w podstawowym albo w rozszerzonym wymiarze godzin. W obecnym roku szkolnym wprowadzono eksperyment w nauczaniu języków obcych w I klasie w formie lektoratów, rezygnując z tradycyjnego podziału na klasy według kryterium językowego. Młodzież ze wszystkich klas pierwszych uczęszcza na lektorat wybrany przez siebie lub do którego została zakwalifikowana. Kolejną nowością jest wprowadzenie lektoratu języka angielskiego dla zaawansowanych, bez typowego zaczynania nauki w I klasie od podstaw. W lektoracie tym uczestniczą uczniowie, którzy zaliczyli kolokwium kwalifikacyjne.

Wszyscy uczniowie, począwszy od II klasy aż do pierwszego semestru IV klasy, uczą się łaciny (2 godz. tygodniowo), a w III klasie greki (1 godz. tygodniowo).

Wychowanie zdrowotne i praktyczne przygotowanie do życia realizowane jest na lekcjach w.f., w ramach informatyki i ekonomii. W.f. odbywa się częściowo w szkole (aerobik w świetlicy), w sali pobliskiego Technikum Samochodowego, na stadionie Radomiaka i przez 1 rok na krytym basenie. Zajęcia z informatyki realizowane są we własnej sali komputerowej (9 stanowisk), wyposażonej dzięki fundacji dawnej nauczycielki niemieckiego w liceum, dzisiaj pracującej w Holandii. Podstawy ekonomii praktycznej wykładane są przez I semestr w III klasie. Młodzieży III klasy umożliwia się uzyskanie prawa jazdy w ramach kursu odbywanego w szkole. Wszystko to zmierza do właściwego przygotowania uczniów do życia, do realiów aktualnego systemu społecznego - z wolnym rynkiem w gospodarce i w zatrudnieniu.

Mimo humanistycznego profilu szkoła nie bagatelizuje w dydaktyce przedmiotów ścisłych. Są one wykładane w taki sposób, żeby młodzież odkrywająca inne niż humanistyczne zainteresowania, mogła z powodzeniem realizować je na studiach wyższych (uzupełniając wiedzę na fakultetach).

Od początku istnienia szkoły organizowana jest biblioteka, jako podstawowa baza dydaktyczna. Od 1994 r. biblioteka otrzymała przestronne pomieszczenie, które obecnie jest w fazie urządzania docelowego. Księgozbiór, liczący kilka tysięcy woluminów, pochodzi z wielu darowizn: księży, nauczycieli, bibliotek innych szkół, a także z biblioteki kongregacyjnej. Biblioteka obsługiwana przez szkołę jest

równocześnie biblioteką kongregacyjną i parafialną, dostępną dla wszystkich. Aktualnie trwają prace związane z fachową rejestracją książek, umożliwiającą wprowadzenie jej katalogu do komputera.

7. Osiągnięcia dydaktyczne.

W 1995 r. odbyła się po raz pierwszy w matura. Na przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Kuratorium Oświaty powołało dyrektora szkoły. Egzaminy maturalne dwukrotnie wizytowali przedstawiciele Kuratorium. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 66 abiturientów; wszyscy zdali. Poziom egzaminów oceniono na bardzo wysoki, np. z j.polskiego zwolniono 27 osób. Dziesięciu abiturientów otrzymało świadectwa maturalne z wyróżnieniem.

Spośród 62 absolwentów ubiegających się o wstęp na wyższe uczelnie 87% uzyskało indeksy na kierunkach humanistycznych (np. prawo, filologie obce, polonistyka, dziennikarstwo, teatrologia, psychologia, politologia - razem 70%) i innych (np. ekonomia i zarządzanie, architektura, budownictwo, weterynaria, rehabilitacja - razem 30%). Dowodzi to, że profil szkoły nie ogranicza wyboru kierunku dalszego kształcenia. Kilku kandydatów na wyższe uczelnie zajęło I lub II miejsce na egzaminach wstępnych (nawet z kompletem punktów - KUL Wydział Prawa). Pięciu laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych już wcześniej uzyskało indeksy wyższych uczelni.

Liceum może poszczycić się licznym udziałem młodzieży w olimpiadach i konkursach. W krótkiej, bo zaledwie czteroletniej działalności szkoły, 2 uczniów (J.Sroka, H.Nakoneczny) zostało laureatami Olimpiady Wiedzy o Społeczeństwie (przyg. ks.A.Jędrzejewski), 1 (M.Ptylewski) finalistą Olimpiady Literatury i Języka Polskiego (przyg. prof.D.Medyńska), 1 (B.Perczak) finalistą Olimpiady Filozoficznej i 1 (P.Gęsiak) jej uczestnikiem etapu centralnego (przyg. ks.A.Maj). W eliminacjach okręgowych 3 uczniów zostało finalistami konkursu polonistycznego, a 2 Olimpiady Historycznej. W Wojewódzkich Zawodach Matematycznych uczniów kl.I - II uczeń kl.II zajął I miejsce (przyg. prof.A.Nawrotek). W Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej w 1995 r. KLO zajęło III miejsce, a w Olimpiadzie Wiedzy Religijnej 2 uczniów uzyskało III miejsce (przyg. ks.M.Prasek). Duża grupa uczniów uczestniczyła w eliminacjach okręgowych Olimpiady Języka Angielskiego i Niemieckiego. Udział w konkursach recytatorskich przyniósł wiele punktowanych miejsc (I, II, III w województwie), 2 uczennice reprezentowały radomskie województwo w XXXIX Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim (przyg. prof.E.Grabska) i XII Konkursie Poezji i Prozy Francuskiej (przyg. prof.E.Halama).

Pewnym sprawdzianem procesu dydaktycznego jest twórczość młodzieży, ujawniająca ich sprawność intelektualną i organizacyjną, zdolności i zdrową ambicję. Uczniowie samodzielnie przygotowują programy artystyczne, patriotyczne, kabaretowe, audycje radiowe dla katolickiego radia *Ave*, wydają własne pismo i prowadzą radiowęzeł według fachowo opracowanej ramówki. Nauczyciele służą radą i korektą językową.

8. Ważne wydarzenia w życiu szkoły.

Pierwszym, ważnym i historycznym wydarzeniem w życiu szkoły była uroczystość inauguracji działalności liceum połączona z poświęceniem budynku szkoły. Odbyła się ona 16.IX.1991 roku,

roku pamiętnego dla miasta Radomia, z racji na wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II. Uroczystościom inauguracyjnym przewodniczył Ks.Bp Edward Materski - Ordynariusz Diecezji,

który celebrował Mszę św., wygłosił kazanie i poświęcił szkołę. W otwarciu liceum uczestniczyli przedstawiciele domów kongregacyjnych z Prokuratorem Federacji O.Józefem Jurą na czele. Wzięli w niej udział również: Wojewoda Radomski J.Rejczak, Prezydent Miasta W.Gęsiak (architekt wszystkich obiektów budowanych przez Kongregację, ojciec ucznia), poseł na Sejm RP J. Łopuszański (miejscowy parafianin).

W 1993 r. szkołę odwiedził wiceminister Edukacji Narodowej K.Marcinkiewicz w towarzystwie posłów i senatorów Ziemi Radomskiej.

W szkole odbyły się liczne spotkania z interesującymi osobami ze świata nauki i kultury np. z prof. J. Ziółkiem - dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, z ks. prof. W.Słomką, z p.R.Giertychem, z o.A.Madejem, z ks.Wł.Naterem.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu szkoły była ubiegłoroczna pielgrzymka do Włoch. Przedstawiciele szkoły, nauczyciele i uczniowie, uczestniczyli w centralnej uroczystości Jubileuszu 400-lecia śmierci św. Filipa Neri, celebrowanej w Rzymie 28.V.1995 r. przez Ojca Św. Jana Pawła II i w audiencji prywatnej podczas której Papież poświęcił sztandar szkoły ufundowany przez rodziców uczniów. Sztandar przedstawia herb szkoły - stylizowany herb filipinów, z pełną nazwą liceum, a z drugiej strony postać św. Filipa - Patrona szkoły ze słowami autorstwa Świętego, które stały się hasłem Katolickiego Liceum: *Szczęśliwi młodzi, macie czas, aby czynić dobro.* Uroczystego wręczenia sztandaru szkole dokonał Ks.Bp E.Materski w czasie zakończenia nauki pierwszych maturzystów 6.VI.1995 r.

9. Miejsce szkoły w środowisku oświatowym Radomia.

Ze spokojem i pokorą należną nowicjuszom, szkoła coraz pełniej staję się obecna w życiu Radomia, zwłaszcza w środowisku oświatowym. Cieszy się życzliwym zainteresowaniem środków masowego przekazu. Nie jest przez nikogo izolowana. Z założenia świadomie podjętego, dyrektor, nauczyciele i uczniowie szkoły uczestniczą we wszystkich wydarzeniach oświatowych miasta, począwszy od narad, spotkań twórczych, po udział w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Osiągnięcia dydaktyczne uczniów liceum, zwłaszcza w olimpiadach i opinia o atmosferze wychowawczej panującej w szkole, budzą uznanie i nawet powodują pragnienie przeniesienia się do niej wielu uczniów z renomowanych liceów Radomia.

W rankingu najlepszych szkół w Polsce prowadzonym przez Polski Komitet d/s UNESCO po raz pierwszy w 1995 r. znalazło się Katolickie Liceum, obok dwóch szkół średnich województwa radomskiego. Chociaż w niepisanych sondażach środowiska oświatowego i społecznego Radomia Katolickie Liceum plasuje się bardzo wysoko wśród 11 liceów radomskich, to jednak przeważa wyważony sąd kierują-

cych szkołą, że na dobrą i trwałą reputację trzeba sobie zasłużyć przez wiele lat systematycznej pracy, tworząc bogatą tradycję szkoły. A jeśli weźmie się pod uwagę, że praca nauczycieli i wychowawców liceum z uczniem słabszym i sprawiającym trudności wychowawcze stanowi równorzędne wyzwanie jak praca z uczniem osiągającym dobre wyniki i poprawnym wychowawczo, to jasnym okaże się kruchość kryterium oceny szkoły. Bowiem ambicją Katolickiego Liceum jest tworzenie, przez działalność dydaktyczną i klimat wychowawczy, optymalnych warunków kształcenia i wychowania każdego ucznia na miarę jego możliwości intelektualnych i osobowościowych.

10. Zamierzenia.

Szkole konieczne jest zapewnienie stabilizacji na wszystkich płaszczyznach działania : w dydaktyce utrzymanie wysokiego poziomu, w wychowaniu skuteczna realizacja formacji chrześcijańskiej, w administracji procesu dydaktycznego i obsługi finansowej sprawność zgodna z większymi od 1996 roku wymaganiami władz oświatowych.

Ważnym celem pracy szkoły było i jest systematyczne poszerzanie bazy dydaktycznej, organizacja pracowni przedmiotowych i wyposażanie w konieczne pomoce dydaktyczne do nauki języków i innych przedmiotów, stałe zwiększanie zasobów biblioteki.

Uruchomienie kuchni i wydawanie prostych posiłków staje się sprawą naglącą. Od 2 lat czeka na wyposażenie kuchnia przy świetlicy. Jest realna nadzieja, że w tym roku rozpocznie działalność i kuchnia, i sklepik szkolny.

Dla prowadzących szkołę pozostaje do wykonania wciąż to samo zadanie: jak kształtować budżet liceum na takim poziomie, aby szkoła mogła sprawnie funkcjonować i zarazem była dostępna dla jak największej liczby uczniów, przeciw pokusie wprowadzenia elitaryzmu finansowego i łatwo uzyskiwanego dochodu, co mogłoby stanowić znak anty-świadectwa Kościoła, nieliczącego się z bardzo trudną sytuacją materialną społeczeństwa.

W planach działalności szkoły jest także dążenie do nawiązania współpracy z młodzieżą spoza Polski. W bieżącym roku szkolnym planowana jest wymiana młodzieży liceum z młodzieżą z Niemiec i Włoch. Kontakty ze środowiskiem europejskim, oprócz wymiernych motywacji do nauki języków obcych, mogą przynieść poszerzenie doświadczenia kulturowego i osobistego młodzieży, tak ważnego w dzisiejszej cywilizacji bez granic.

* * *

Trwa piąty rok działalności Katolickiego Liceum. Faza pracochłonnej organizacji szkoły od podstaw administracyjno - finansowych, programu wychowawczego i dydaktycznego, dobiega końca, ale wciąż nosi w sobie znamiona początku. Jest za co dziękować Bogu, św. Filipowi, Kongregacji, wielu ludziom. Trzeba cieszyć się sprawdzonym na dzisiaj systemem kształcenia i wychowania, żyć w twórczym niepokoju pozwalającym szkole nadążać za wyzwaniami naszych czasów, nie zagubić, ale na nowo odkrywać centrum życia człowieka i środowiska katolickiej szkoły - Jezusa Chrystusa.

Na tym etapie funkcjonowania, z nadzieją na przyszłość, chyba jest uprawnione stwierdzenie, że eksperyment pastoralny realizowany przez polskich filipinów pod nazwą: Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri w Radomiu, jest potrzebny i udany.

Styczeń 1996 r. *ks. Adam Maj COr*

Powstanie Klerykatu radomskiego i Wprowadzenie do *Statutów Formacji Nowicjatu* Kongregacji Radomskiej.

1.Dekada lat osiemdziesiątych była szczególną dla historii klerykatu federacyjnego. Wspólny klerykat wszystkich domów kongregacyjnych w Tarnowie, wkrótce po jubileuszu, zakończył swoją działalność. Pojawiały się różne propozycje ze strony Kongregacji w Tarnowie, jak budowa nowego skrzydła przy klasztorze tarnowskim dla potrzeb wspólnego klerykatu, budowa piętra czy też nowa inwestycja oddzielona od domu kongregacyjnego. Również Kongregacja Gostyńska wniosła propozycję utrzymania wspólnego klerykatu Federacji, wskazując możliwość przejęcia od Kurii Metropolitarnej w Poznaniu domu pofilipińskiego na Śródce w Poznaniu. Rada Federacji dokonała wizji lokalnej tego budynku. Inicjatywy te jednak nie znalazły poparcia całej Federacji. W 1988 r. Federacja podjęła decyzję przeniesienia klerykatu Federacji do Radomia, przejmując na podstawie umowy zawartej 18 maja 1988 r. z Kongregacją Radomską obecny dom kongregacyjny wraz z całym placem (3,5 tys. m). Umowę zawarły wszystkie Kongregacje Federacji bez Kongregacji Gostyńskiej, która w związku z tym zdecydowała się przenieść swoich kleryków do Poznania, uzyskując od Kurii Metropolitarnej dawny dom filipiński na Śródce; potem dołączyła do tej inicjatywy Kongregacja polskich księży pracujących w Goslar, w Niemczech. Biskup Sandomiersko - Radomski pismem z dnia 1 lutego 1988 r. wyraził zgodę na funkcjonowanie klerykatu Federacji na terenie Diecezji i zgodził się na kształcenie kleryków filipińskich w Seminarium Diecezjalnym. Dosyć szybko zaczęły się trudności. Już 6 listopada 1989 r. na posiedzeniu Rady Federacji zakomunikowano, że Kongregacja Tarnowska chce się wycofać z umowy i nadal pragnie kształcić swoich alumnów w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Ostateczną decyzję Kongregacja Tarnowska zaprezentowała na posiedzeniu Rady Federacji 18 kwietnia 1990 r., doprowadzając do zerwania umowy między Federacją a Kongregacją Radomską. Tak upadła ostatnia próba podtrzymania klerykatu federacyjnego.

2.W 1989 roku otrzymał święcenia kapłańskie aktualnie najmłodszy kapłan Kongregacji Radomskiej. Od tego czasu Konngregacja nie miała nowicjuszy. Dopiero w 1993 roku zgłosili nowi kandydaci. Kongregacja stanęła przed decyzją

ostatecznego wyboru miejsca kształcenia kandydatów do kapłaństwa. Na Sesji Generalnej w dniu 2 września 1993 r. Kongregacja opowiedziała się za kształceniem swoich alumnów w Seminarium Diecezjalnym w Radomiu, podejmując konstytucyjny obowiązek formacji kleryków, który dotychczas był dzielony z Federacją i Kongregacją Tarnowską.

3.Do podjęcia nowego zadania Kongregacja przystąpiła z nominacją mistrza nowicjatu i przyjęciem *Statutów Formacji Nowicjatu.* Projekt *Statutów* przygotował superior Kongregacji, opierając się na stosownych dokumentach Magisterium Kościoła, Konstytucjach Oratorium, próbując określić status prawny nowicjatu i proponując podstawową problematykę formacji nowicjatu. Przyjęcie metody spiralnej, otwierało na pogłębienie większości zagadnień w następnych latach formacji.

Kongregacja Generalna wprowadziła trzy zmiany do projektu i ostatecznie, bezwzględną większością głosów 18 listopada 1993 r. zaaprobowała *Statuty Formacji Nowicjatu.*

Ks. Adam Maj COr

STATUTY FORMACJI NOWICJATU

Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu

I.Zasady organizacyjne nowicjatu.

1. Przyjmując z radością i wdzięcznością wobec Boga dar każdego powołania do swojej wspólnoty, Kongregacja Radomska podejmuje odpowiedzialność za należytą formację nowicjuszy zgodnie z wymogami Kościoła (*Dekrety Soboru Wat.II, KPK, Renovationis* causam, Pastores dabo vobis) i duchowości oratoryjnej (*Konstytucje i Statuty Generalne* Kongregacji Oratorium św.Filipa Neri, Dyrektorium Konfederacji, Dyrektorium ascetyczne).

2. Nowicjat kanoniczny, czyli pierwsza probacja, trwa dwanaście miesięcy (K 66; por.KPK kan.648, 649), począwszy od dnia przyjęcia kandydata do nowicjatu przez Kongregację Generalną. Po ukończeniu pierwszej probacji rozpoczyna się druga probacja, trwająca dwa lata, której celem jest przygotowanie kandydata do agregacji, czyli pełnego członkostwa w Kongregacji (K 67).

3. Alumni odbywają nowicjat w domu kongregacyjnym i w Seminarium Duchownym w Radomiu, które stanowią dom formacyjny nowicjatu.

4. W Seminarium nowicjusze otrzymują formację intelektualną: filozoficzno - teologiczną i formację duchową przygotowującą do kapłaństwa; uczestniczą w seminaryjnych dniach skupienia, rekolekcjach, korzystają z posługi ojca duchownego, mogą korzystać z kierownictwa duchowego i spowiedzi. Podczas pobytu w Seminarium nowicjusze podlegają regulaminowi, który obowiązuje wszystkich alumnów, jako studentów i mieszkańców domu seminaryjnego.

5. We wspólnocie kongregacyjnej nowicjusze wprowadzani są w duchowość filipińską, poznają zasady życia i apostolstwa Kongregacji. Wszystkie dni wolne od zajęć dla całej wspólnoty seminaryjnej, wakacje, ferie świąteczne oraz każdą sobotę (po południu) i niedzielę (do południa) spędzają w domu kongregacyjnym.

Stała formacja oratoryjna odbywa się:

- w każdą środę: wykład lub studium formacyjne: 15.00-16.00
- w każdą sobotę lub w niedzielę: wykład lub studium formacyjne
- w sobotę po pierwszym piątku miesiąca: dzień skupienia całej Kongregacji, jeśli jest to dzień wolny od zajęć seminaryjnych
- we wszystkie dni wolne: formacja wg. *Regulaminu nowicjatu*

6. Bezpośrednia opieka nad nowicjuszami powierzona jest Mistrzowi nowicjatu, którego powołuje Kongregacja Deputatów na wniosek Przełożonego spośród współbraci, którzy osiągnęli sześciolecie (K 63; por.KPK kan.650,651).

Mistrz nowicjatu:

- realizuje formację nowicjuszy zgodnie ze *Statutami formacji nowicjatu;* prowadzi dziennik z wykazem przeprowadzonych tematów
- utrzymuje stały kontakt z wychowawcami i profesorami Seminarium Duchownego
- wyznacza pracę, w porozumieniu z Przełożonym
- udziela zwolnień; w przypadku wyjazdu zgodę wydaje Przełożony lub jego Zastępca
- systematycznie informuje Przełożonego i Kongregację Generalną o stanie formacyjnym nowicjuszy, nie naruszając ich tajemnicy sumienia.

7. Koszty pobytu nowicjuszy w Seminarium Duchownym oraz opłaty związane z dojazdami do domu kongregacyjnego pokrywa Kongregacja.

II.Zadania i cele nowicjatu.

8. Celem nowicjatu, który z natury swojej wprowadza w życie, duchowość i tradycje Kongregacji, jest taka formacja kandydatów, aby umieli dokładniej rozpoznawać Boże powołanie do Kongregacji i do kapłaństwa oraz swoją zdolność do życia wspólnotowego w Kongregacji i w służbie kapłańskiej (KPK kan. 646, 652, 1,2; K 64).

9. Nowicjat jest okresem szczególnej pomocy jaką otrzymują kandydaci w kształtowaniu swojej dojrzałości osobowej w wymiarze ludzkim i chrześcijańskim.

W tym czasie nowicjusze wprowadzani są we wszystkie praktyki duchowe, postawy kulturowe oraz do życia w poświęceniu i samozaparciu (K 65 a, b; KPK kan.652, 2).

10. Z istoty swojej nowicjat jest czasem wyciszenia, milczenia i umartwienia dla głębszego i bardziej skutecznego wsłuchania się w głos Ducha Świętego.

Nowicjusze nie korzystają z programów telewizyjnych, ograniczają korzystanie z innych środków masowego przekazu, z zasady nie odwiedzają rodziny i znajomych; przestrzegają święte milczenie.

11. Nowicjat pozwala Mistrzowi nowicjatu i całej Kongregacji rozpoznać i potwierdzić powołanie nowicjuszy (KPK kan. 652, 1).

III.Formacja powołaniowa.

12. Powołanie jest darem Bożym, który nowicjusze mają z wiarą rozpoznać, badając swoją zdatność do jego spełnienia. Powołanie jest jednocześnie zadaniem, które wymaga od nowicjuszy stałej odpowiedzi i rozwoju .

13. Powołanie do Kongregacji wymaga od nowicjuszy poznania jej tożsamości, umiłowania jej i przyjęcia, jako daru udzielonego przez Boga.

Mistrz nowicjatu poprzez *formację oratoryjną* (Rozdz.IV) zapewnia nowicjuszom możność poznania istoty i tradycji Oratorium, zwracając szczególną uwagę na życie Kongregacji radomskiej.

14. Specyfika życia w Kongregacji: bez ślubów, ale w duchu rad ewangelicznych: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa oraz trwanie do końca życia w jednej wspólnocie stawia nowicjuszom szczególne wymagania, które muszą jasno poznać, badając swoje zdolności do takiej formy życia, zwłaszcza w braterskiej, rodzinnej wspólnocie (K 64).

15. Nowicjusze przygotowujący się do kapłaństwa rozpoznają w sobie także powołanie do służby kapłańskiej, korzystając przede wszystkim z formacji seminaryjnej.

16.Powołanie do świętości i do apostolstwa powinny się stać dla nowicjuszy szczególnym, osobistym odkryciem i doświadczeniem.

IV.Formacja oratoryjna.

17. Kongregacja zapewnia przez Mistrza nowicjatu taką formację oratoryjną, dzięki której nowicjusze będą mogli poznać dziedzictwo duchowe i kulturowe Oratorium św. Filipa Neri.

18. Konieczna jest dobra znajomość przez nowicjuszy życia i działalności św. Filipa Neri, według dostępnej literatury: autorstwa Ks.J.Pabisa, Ks.H.Jaromina i Ks.P.Turksa oraz zaproponowanej przez Mistrza nowicjatu.

19. Mistrz nowicjatu w swoich wykładach i przez lekturę wskazanych publikacji, zwłaszcza *Dyrektorium,* przedstawi zagadnienia związane z duchowością oratoryjną, traktując je, jako jedne z najważniejszych w formacji nowicjatu.

20. Nowicjusze poznają również prawo Kongregacji: *Konstytucje i Statuty Generalne* oraz *Statuty Partykularne Kongregacji Radomskiej.*

21. W ramach formacji oratoryjnej nowicjusze zapoznają się z historią filipinów, w Polsce i w Radomiu oraz z życiem filipińskich błogosławionych i kandydatów na ołtarze, zwłaszcza Sł.Bożego Ks.Wawrzyńca Kuśniaka.

V.Formacja duchowa.

22. Podstawy formacji duchowej nowicjusze otrzymują w Seminarium w ramach wykładów z ascetyki, konferencji duchownych i stosownych nabożeństw. W Kongregacji dokonuje się utrwalenie wiedzy i doświadczenia duchowego nowicjuszy, ewentualnie uzupełnienie ich w dziedzinach specyficznych dla życia kongregacyjnego.

23. Doświadczanie wiary i życia wiarą jest dla nowicjuszy zasadniczym źródłem całej formacji duchowej. Na to doświadczenie składają się:

– przylgnięcie do Jezusa (Flp 2,20) i kontemplacja tajemnicy zbawienia (K 65 a, b)
– poddanie się z miłością Duchowi Świętemu
– synowskie zawierzenie NMP.

24. Duch modlitwy coraz pełniej ogarniający osobę i życie nowicjuszy jest dziełem nie tylko ich wysiłku, ale i darem Ducha Św.

W okresie nowicjatu kandydaci poznają i doświadczają rozmaite praktyki duchowe, które wpływają na stan modlitwy:
– różne rodzaje modlitwy
– metody medytacji
– lektura Pisma św.
– czytanie duchowne
– różaniec
– nawiedzenie Najśw. Sakramentu
– liturgia godzin
– modlitwa osobista

25. Formacja sumienia nowicjuszy zmierza do tego, aby stawało się ono wrażliwym i pewnym źródłem poznania woli Bożej i oceny własnego postępowania oraz natchnieniem do twórczej pracy nad sobą. Służyć temu będzie :
– rachunek sumienia
– sakrament pojednania
– kierownictwo duchowe
– metodyczna praca nad sobą
– umartwienie i samozaparcie

26. Życie duchem ewangelii domaga się, aby nowicjusze poznali
– pojęcie konsekracji (KPK kan.573, 731)
– rady ewangeliczne w aspekcie pozytywnym i negatywnym
– cnoty boskie i moralne
– znaczenie miłości bliźniego w osobistym rozwoju duchowym i w kształtowaniu wspólnotowości.

27. Eucharystia - centrum życia chrześcijańskiego i centrum życia duchowego nowicjatu przeżywana jest jako:
– wzrastanie w komunii z Bogiem
– kształtowanie komunii z bliźnimi.

VI.Formacja kulturowa.

28.Kultura - przejaw twórczości duchowej i materialnej człowieka - wywiera również wpływ na kształtowanie się postaw jej odbiorców.

Nowicjusze umiejętnie korzystają z dóbr kultury, dokonując selekcji według kryterium wartości etycznych i humanistycznych, gotowi zawsze do umartwienia.

29.Kultura osobista - przejaw kultury ducha i znak szacunku dla bliźnich - wymaga od nowicjuszy szczególnej wrażliwości w dziedzinie słowa, przyjętych form grzecznościowych, ubioru i zachowania.

30.Kultura pracy - to poznanie przez nowicjuszy znaczenia wszelkiej pracy, w tym i fizycznej, dla kształtowania osobowości i świętości człowieka.

Podejmowana z poświęceniem przez nowicjuszy różnorodna praca służy kształtowaniu ich woli pracy i apostolstwa przez pracę, przeciw postawie bierności, pokusie lenistwa i zazdrości, wykorzystywania pracy drugich, chęci wygodnego urządzenia swojego życia.

31.Kultura domu kongregacyjnego przejawia się w szacunku dla jego mieszkańców i zwyczajów domu.

Polega między innymi na :

- właściwym odniesieniu do pracowników i wszystkich mieszkańców domu: sióstr i księży
- zachowaniu ciszy, delikatności i świętego milczenia
- uszanowaniu zwyczajów domu, np. precedencji przy stole, w Kaplicy
- odpowiedzialności za dobro wspólne domu i całej nieruchomości kongregacyjnej.

VII.Udział wspólnoty kongregacyjnej w formacji nowicjatu.

32.Za formację nowicjuszy jest odpowiedzialna cała Kongregacja, a w jej imieniu Przełożony i Mistrz nowicjatu.

33.Uczestnictwo wspólnoty kongregacyjnej w formacji nowicjatu realizuje się przede wszystkim przez świadectwo całej wspólnoty i poszczególnych członków Kongregacji, na które składa się:

- świadectwo życia wiarą i modlitwą: m.i. wspólne rozmyślanie, udział w dniach skupienia, sposób sprawowania liturgii
- świadectwo życia braterskiego: szacunek dla współbraci, życzliwość, dobra opinia o drugich
- świadectwo życia apostolskiego: wierność w posłudze kapłańskiej, zaangażowanie i gorliwość w służbie apostolskiej

34.Mistrz nowicjatu, wspierany zaufaniem i życzliwością całej wspólnoty, może włączyć do formacji nowicjuszy - za zgodą Przełożonego - innych współbraci przez głoszenie konferencji czy prowadzenie skupienia.

35.Nowicjusze uczestniczą w całości życia wspólnoty kongrega cyjnej: we wspólnej modlitwie, dniach skupienia, we wspólnym posiłku i wszystkich innych czynnościach, w których zaangażowana jest cała Kongregacja.

36.Wszyscy współbracia traktują nowicjuszy z należnym im szacunkiem, przyjacielską serdecznością, uważając ich za braci, którzy w przyszłości staną się kontynuatorami wspólnoty i jej dzieł apostolskich; pamiętają o nich w swoich modlitwach osobistych i wspólnotowych.

37.Rozwój powołania i rozwój duchowy nowicjuszy w dużym stopniu zależy od stanu wspólnoty kongregacyjnej; obecność nowicjuszy w Kongregacji zobowiązuje całą Wspólnotę do jeszcze większej gorliwości duchowej i żarliwości apostolskiej.

Statuty formacji nowicjatu zostały zatwierdzone przez Kongregację Generalną w Radomiu, dnia 18 listopada 1993 roku.

OPRACOWANIA

Ks. Henryk Jaromin COr

Za innego mnie mają...[1]

3.II-9.II [1969]

Wypadły mi wieczorne Msze święte. Dlaczego to piszę? Na nich wypada głosić homilię, która jest różnie przyjmowana. Wygodniej byłoby nie głosić, ale taka jest myśl Kościoła. Są tacy uczestnicy Mszy św., którzy z ulgą przyjmują brak homilii, nie dlatego że są długie - raczej są krótkie, nie dlatego, że są nudne, raczej nudne nie są; bo krótkie, jakaś myśl, poparcie, zastosowanie i całość trwa od 3 do 8 minut. Jakże potężna jest tradycja i nawyki. W takim świetle wszystko jest długie, niezrozumiałe, niepotrzebne.

Wygłoszenie homilii kosztuje chociaż małego przygotowania, nieraz nie ma czasu na przygotowanie, kusi się Pana Boga i oczekuje na olśnienie, na natchnienie. Często Bóg wysłuchuje grzesznika i wspomaga leniucha. Zresztą nieraz doświadczamy cóż znaczy przygotowanie i liczenie na własne siły. Efekt jest nikły, w każdym bądź razie niewspółmiernie mały w stosunku do włożonej pracy.

Natomiast są dni i momenty, że wychodzi, że nawet się dziwię skąd mi się wzięła taka "gadka", czy "mądrość". Wierzę w działanie Ducha Świętego i liczę na nie, chociaż nie chciałbym tym usprawiedliwiać swojego lenistwa. W liturgii słowa występuję urzędowo, jestem "posłany" mogę liczyć na charyzmat i dlatego skutki nie zawsze idą w parze z wysiłkami, a bardzo często zawodzą. Po ludzku trudno jest serce ludzkie zapalić, jak powiedział kiedyś na ambonie Jan Chryzostom. Czekając z kazaniem, widział jak sługa ołtarza męczył się z zapaleniem świecy, i zaczął: *"Patrzcie ile się on namęczył, aby zapalić świecę, a jakże trudniej zapalić duszę - serce ludzkie".*

Zawsze problemem jest temat, tak było we wtorek. Nowenna, co mówić, długo chodziłem z tym problemem i nawet zwierzałem się przy stole kolacyjnym, nie mając konkretnego tematu. Ktoś mi powiedział życiorys dzisiejszego świętego - Andrzeja Corsini. Żachnąłem się, iść na taką ordynarną łatwiznę, może to dobra rada. Życiorysu nie powiem, ale mogę wyjść od dzisiejszej sylwetki. Przeczytałem Parscha - spodobał mi się sen matki, że porodziła wilka, a gdy ten wilk przekroczył próg przedsionka Karmelitów zamienił się w baranka. Świadomość treści tego snu chyba zaważyła na powołaniu Andrzeja - *"Jeśli taka jest wola Boża, to tylko w klasztorze, w służbie Bożej mogę osiągnąć swój cel".* Nie przyszło mu to łatwo, nie był urodzonym, łatwym dzieckiem. W różny sposób Bóg woła do swojej służby.

---

[1] Jest to druga część dziennika Ojca Jaromina w opracowaniu ks. Włodzimierza Mleczko Cor. Część pierwsza ukazała się w numerze 32 Oratoriany. Zob. przyp. tamtej części.

Każdy zawód jest powołaniem i naszym zadaniem jest, aby na posterunku Bożym odpowiedzieć na wolę Bożą, ale chodzi nam o specjalne powołanie na służbę u Pana. W dniu nowennowym Maryja uczy nas, że Ona też jest na służbie u Pana. *"Oto ja służebnica Pańska"*. Rodzice postanowili Andrzeja oddać na służbę M. B. Szkaplerznej. Powołanie to oddanie na służbę Matce Jezusa, a to oddanie na służbę jest służeniem samemu Jezusowi jak Maryja Jemu służyła.

Ten tydzień jako pierwszy miesiąca przeznaczamy na modlitwę o powołania i o wytrwanie w powołaniach. Pierwsze są potrzebne, drugie potrzebują modlitwy. Mniemamy, że kapłan nie potrzebuje modlitwy, bo sam obraca się w rzeczach świętych, a tymczasem jest inaczej, im bliżej świętości, tym więcej okazji do upadku, do sprzeniewierzenia. Jeśli dzisiaj tylu kapłanów zmarnowało powołania, to w pewnej mierze winę ponosimy my - że mało się modlimy.

We wtorek byłem w Krakowie na zjeździe moderatorów kleryckich. Temat - *Zakony w Kościele*. Bardzo dobry referat O. Przybylskiego o instytucji i charyzmatach. Zwłaszcza ważne było to, że charyzmaty to chociaż problem nadprzyrodzoności, dar nadnaturalny, ale nie nadzwyczajny; że zawsze są charyzmaty w Kościele udzielane przez Ducha Świętego na potrzeby Mistycznego Ciała Chrystusa. Charyzmaty są tzw. hierarchiczne, czyli związane ze stopniami hierarchii, oraz charyzmaty zwyczajne, które trzeba uwypuklić i zużytkować na potrzeby społeczne.

Na drugi dzień nie zostałem, bo pierwszy czwartek. Zadowolony byłem z postawy penitentów, raczej dobrze pracowali. Starali się, nawet, znając słabość ludzką i swoją niedołężność, nie spodziewałem się takich osiągnięć. Łaska Boża nie była w nich próżna. Oby tak dalej.

Doznałam niejako objawienia, tyle miesięcy byłam w błędzie. Kochałam męża i przyjaciół dla siebie, wobec nich objawiałam miłość własną. Bóg się nie liczył. Kiedy ich straciłam popadłam w rozpacz, zaczęłam bluźnić Bogu, że jest straszny, bez litości, że znęca się nade mną. tymczasem ja się w nich kochałam, a Boga brałam za pokrywkę. Jakaż byłam uparta, nikt mnie nie zdołał przekonać, że jestem w błędzie. Nie wiem jak się to stało. Wszystko rozumiem, żałuję za ten błąd i chcę ich od nowa pokochać Bożą miłością. Czy na długo potrafię? Boję się o siebie.

Trzecie czuwanie biblijne. Mało ma zwolenników. Co zrobić, aby to nabożeństwo "chwyciło"? Ludzi nie przychodzi więcej. Tym razem tematem była wiara. Zbiór tekstów z Ewangelii św. Jana, wypowiedzi Chrystusa, ofiara z Izaaka dokonana przez Abrahama, tekst Jakuba o wierze bez uczynków. Mocne teksty - a homilia mocno uwypukla doświadczenie wiary, jakie przeżył Abraham i jakie każdy z nas przeżywa. Czy wtedy, kiedy wszystko się wali, zawodzi, kiedy krzyż za krzyżem spada na plecy, kiedy człowiek zdaje się być odrzuconym - zapomnianym, a nawet gorzej - czy wtedy potrafimy się zdobyć na wiarę, na zaufanie? Jeśli tak, to jest wiara doświadczona i pełna nadziei.

[...]

Egzaminy pchają się. Nie ma rewelacji, ale są wyniki pozytywne. I za to dzięki. Oby tak dalej. Nie otrzymują ich za darmo. Rzetelnie pracują.

Mam widzenia Pana Jezusa w cierniowej koronie i tak mam ochotę powiedzieć Panu Jezusowi - Panie Jezu podziel się ze mną. Oddaj mnie tę koronę - Ale się boję to powiedzieć, bo boję się czy potrafię znieść te krzyże - wyznaje penitentka. Pytam, czy to prawdziwe? Odpowiedziała pokornie - *Może zwidzenia, może moja szalona wyobraźnia, ale mnie z tym dobrze. Cieszę się tym, czuję bliskość Jezusa. Nawet nie czuje się tego godna. Obawiam się czy to nie jest zbyt śmiałe, zuchwałe z mojej strony. Przecież byłam wielką grzesznicą - nie ponoszę sama za wszystko winy, ale przez kilkadziesiąt [lat], kiedy już otrzymałam rozgrzeszenie, zawsze myślałam, że nie ma dla mnie przebaczenia i nikt nie był zdolny mnie przekonać. Bałam się Boga, byłam jako robak czołgający się, gotowa na podeptanie. Nic nie chciałam od Boga, gotowa byłam na potępienie, choć przyjmowałam tę karę z żalem, przecież za złe moje życie szczerze żałowałam, i gdybym jeszcze raz rozpoczęła życie do tego nie wróciłabym, a jednak wciąż przede mną stał grzech - kara i Bóg surowy sędzia. Dzisiaj świadoma jestem swej podłości, ale przepełnia mnie wprost zuchwała ufność, że Bóg jest miłosierny, dobry, że wszystko w ojcowskiej miłości krnąbrnemu dziecku wybaczył.*

Zaskoczyły mnie te widzenia. Nie wiedziałem co powiedzieć na ich temat. Zaleciłem, aby one jeśli są nie stanowiły istoty przeżyć duchowych, raczej - pokora, wiara, miłość - wszystko udokumentowane czynem. *A jeśli Bóg daje Ci się w widzeniach bądź wdzięczna i zawstydzona. Nie swojej doskonałości przypisuj. Poczekajmy co będzie.*

Ileż jest panikarstwa i oportunizmu? Dziwimy się dlaczego ludzie mało korzystają z nowej treści liturgii... Jak mogą więcej korzystać, jeśli wśród kapłanów nie ma zwolenników - są zdania podzielone. Jeśli większość, tak większość, nie rozumie liturgii [...]. *Stare było dobre, a nowości do czego prowadzą? Mamy mniej ludzi w Kościele, na majówkach, na różańcowym nabożeństwie. Wszelkie nowości to dziwactwa.* Cóż odpowiedzieć? same rubryki ludzi nie zmienią, i nie zaraz. Ale musimy my kapłani żyć liturgią, a nie tylko ją sprawować. Msza św. ma być dla każdego przeżyciem, cząstką życia i potrzebą serca - a nie tylko obowiązkiem nałożonym pod grzechem ciężkim. *Cóż my możemy mówić o przeżyciu! To bujda. Kto z ludzi przeżywa Mszę?* Tak się słyszy i na tym się dyskusja kończy. *Nigdy nie pozwolę* - powiada pewien kapłan - *aby mi ktoś przynosił kielich do ołtarza. Nie jestem bonzą, ani baronem.* Nie o to chodzi. *Ale nie pozwolę.* Proszę pomyśleć, że Msza św. jest ofiarą wspólną i przez drobne gesty - jak ten kielich - podkreślony jest współudział, włączenie się.

Nie pozwolę, aby mi ministrant, który jabłka kradnie, czy ma grzechy nieczyste, dotykał kielich - brzmi odpowiedź. *Nie wolno, aby ministrant tak święte rzeczy brał do ręki.* Pytam, a jeśli kapłan jest publicznym grzesznikiem, może nawet ojcem, czy może iść do ołtarza? Cóż można wymagać od chłopaka - głupiego - może nawet nie zdolnego do grzechu, a cóż można wymagać od kapłana. Jeśli bardziej odpo-

wiedzialnych i winnych usprawiedliwiamy, bo musimy, to nie wolno nam potępiać dziecka. Takie dyskusje denerwują, bo nie przyjmują żadnych argumentów, zdaje im się, że autorytetem narzucą swoje absurdalne tezy. Bo to powiedział profesor, czy prałat, czy nawet biskup. Ludzie znikają z przed naszych wpływów. Niektórzy powiadają, że się wyswobadzają spod klerykalizmu. Inni, że to obojętność religijna. Wszyscy mają trochę racji. Nie możemy brać ludzi na zastraszenie i musem ciągnąć ludzi do kościoła, do Boga. Ale też prawdą jest, że obojętność zbiera swoje żniwo. *Po co mi Bóg? Nawet jest mi z nim niewygodnie?* - powiadają starsi, a zwłaszcza młodzież. Bez Boga więcej mi wolno, zniesione są granice, albo przynajmniej rozszerzone, odpowiedzialność mniejsza. Jeśli Boga rozumie się zbyt ciasno, od którego chce się tylko brać, i Boga oddziela się od świata, dzieli się wszystko na dwa światy - to nie ma się czemu dziwić.

Słowo Boże jest ziarnem. Miał rację Chrystus, że 3/4 ziarna nie przynosi owocu. Tak jest i dzisiaj. Jeśli Chrystusa słowo było w tak dużej części bezskuteczne, czyż nam ma się wszystko udać?

19.III.69

Niedbalstwo tak często usprawiedliwiane brakiem czasu. Ciągłe odkładanie z dziś na jutro jest przyczyną tej luki. Wprawdzie miałem pilne zajęcia, ale je nie wykończyłem, jeszcze mnie absorbują.

Historia, a raczej zarys dziejów naszego Oratorium w Polsce, chyba nie jest trudny, ale dla mnie bardzo pracochłonny. Rozmywanie się na inne prace, a także wyśmiewane hobby - kibicowanie hokeistom odrywają mnie od pracy. Jak wygląda mój dzień, rano -5.00 budzę się, ale czasem są dni, jeśli idę późno spać, to nie słyszę budzika. Rozmyślanie, zastrzyk i konfesjonał, albo Msza u sióstr. Przed siódmą wracam, słucham lekcji języka i dziennik, potem małe porządki w pokoju, układam rozłożone papiery i książki, albo idę do Chorych, śniadanie, rozmowa przy stole - i do konfesjonału, bo przeważnie odprawiam wieczorne Msze. W kościele pozostaję do 9.30-10.00, zależy od liczby penitentów. W pokoju zastaję gazety i listy. Prasę czytam pobieżnie, jedynie "Tygodnik Powszechny", "Kierunki", "Za i przeciw", "Sportowiec" czytam dokładniej. W "Polityce", "Kulturze", "Życiu Literackim" - tylko niektóre artykuły. "Przekrój" - dla przekroju wiadomości i relaksu, zwłaszcza artykuły Falkowskiej.

Muszę sobie to wyrzucać, że się wszystkim zajmuję, polityką, sprawami społecznymi, ogólnymi problemami, ale to jest w mojej naturze, a także to była cecha św. Filipa. Filip był bardzo dobrze zorientowany w bieżących problemach. Znał nawet ciekawostki, ale mnie brakuje tego, czym się Filip mógł szczycić: umiejętność koncentracji, wyłączenia się ze wszystkiego codziennego i całkowite zaangażowanie się w modlitwie, ale on był mistykiem. Mnie tego brakuje. Chociaż one nie są dla mnie czymś istotnym. Potem praca naukowa, ale ktoś przyjdzie, coś się doradzić, coś załatwić, to furta, to ktoś do spowiedzi, i przerwie się tok myślenia. Potem obiad. Wydaje mi się, że pracować trzeba nieraz kilka godzin, bez jedzenia, bez kontaktowania się z otoczeniem, bez wiadomości dziennika. Tak pracowałem w Warszawie i miałem sukcesy. Dwa tygodnie intensywnej pracy po dokonaniu kwerendy - napisałem pracę magisterską.

Tutaj nie mogę więcej spokojnie pracować jak dwie godziny. Po południu to sprawy kleryckie - zwolnienie do miasta, jakieś informacje - i znów kolacja, nabożeństwo, czasem trzeba dłużej zostać w kościele, w niektóre dni angażuje telewizja, i tylko wieczorem jest dobrze pracować, ale przesilenie jednego dnia do 12-tej czy 1-szej w nocy, odbija się kondycją dnia następnego, ale pokusa jest wielka.

27.III [1969]

Mało co przebywam w domu - codziennie spowiedź w którymś z kościołów Tarnowa. Z powodu niedawnej peregrynacji spowiedzi nie są przeładowane, można w między czasie odmówić cząstkę różańca, a nawet więcej. Brewiarza ze sobą nie wożę - nie mam zwyczaju dźwigać brewiarza i kraść czas na odmawianie.

Laicyzacja daje o sobie znać. Jedni chodzą, ale wciąż wzrasta procent tych, którzy w ogóle nie chodzą - nie spowiadają się, i są to zarówno mężczyźni jak kobiety - młode małżeństwa. Różne na to składają się przyczyny. Propaganda zawsze zostawi swój ślad, i wreszcie dobije się do serca, do umysły, a przecież dla zdrowego, młodego człowieka i zarazem leniwego to wygodnie uwolnić się od wszelkich obowiązków. Jest duża wina nas duchownych, że wychowujemy w zastraszeniu, w lęku, w tonie apodyktycznym.

30.III.69

Wróciłem zmęczony podróżą i rozważałem po co byłem potrzebny w Kamiannie. Wygłosiłem trzy nauki, wyspowiadałem kilkadziesiąt osób. Nie wszyscy przyszli. Brakowało właśnie tych, którym słowo Boże wypowiedziane ludzkimi ustami miało być tym ziarnem rzuconym na glebę serca. Ilu ich było? 3-4 osoby. Nie wiele, ale to ks. Ostacha bolało. Czy moja wina, że nie skorzystali z mej posługi? Nawet się dziwiłem, że niektórzy przyszli do spowiedzi do mnie, przecież mnie znają bardzo dobrze i mieli prawo krępować się.

Słuchając ich grzechów doszedłem do wniosku, że nie są złymi ludźmi, ale są bardzo prymitywni moralnie, rzec by można pierwotna kultura, która uzewnętrznia się odruchami - zachłanność na grosz - połączona z zazdrością, jako wynika ciągłego ubóstwa, jedyna rozrywka to wódka i dla niektórych kobieta, ale traktowana po zwierzęcemu, bez głębszych przeżyć, bez uczucia, tylko zaspokojenie siebie.

Drogą myślałem o nich, nawet się modliłem za nimi, pragnąłem i pragnę dla nich głębszego ducha, działania z przemyśleniem i z odpowiedzialnością, aby znikł nawyk i działanie wtórne - powłoka piękna, pobożność, a w zamroczeniu alkoholowym - wychodzi cała dusza, pragnienia, myśli, życzenia. Jakże tragiczne jest to - nie tylko w Kamiannie - że w kościele się modlą, w polu pracują, w domu plotkują, na zabawie grzeszą i wszystko czynią samo dla siebie; i tak dzielą to życie, nie uświadamiając sobie, że życie jest jedno i zawsze jest Boże, i wzajemnie się przenikające, i wszędzie w każdej godzinie godne odpowiedzialności przed Bogiem, przed społecznością, przed własnym sumieniem. Odnosi się wrażenie, że ci

ludzie w pewnych wypadkach tak postępują, jakby Bóg był tylko w kościele, a gdzie indziej Bóg nie istnieje i Jego prawo nie obowiązuje. Tego nie wystarczy im powiedzieć, tego nie można przekazać, nauczyć... Tu trzeba wychowywać od dziecka i trzeba mieć do czynienia z pewnym quantum inteligencji, bo inaczej - próżny trud.

31.III.69

Byłem dzisiaj zdenerwowany, do tego doprowadzili mnie moi klerycy. Gdy mają zleconą pracę stają się nerwowi, nie lubią pracować, i dzisiaj nie zachowali się karygodnie, ale odezwały się w nich dzikie instynkty, kiedy głośnym wyciem aprobowali zlecenia ministra, albo je nie podzielali. Nie byłem tego świadkiem, ale relacje były prawdopodobne i okazało się, że sprawdzone. Powiedziałem im: zawiodłem się na was, darzyłem was zaufaniem, a wy postępujecie jak sztubaki, jak chłopaki w internacie, a przecież jesteście dorośli. Myślałem, że mając regulamin będziecie mu wierni, a wy poza moją osobą zaczynacie studium później, nie zachowujecie silentium, czytacie gazety w czasie studium, szalejecie za kibicowaniem, jakby to było zadanie wasze życiowe. Wydaje się wam, że jesteście doskonali, że nikt wam nie może zwrócić uwagi, a jak przyjdzie co zrobić, to obraza majestatu, chodzicie w nerwach. A gdzie duch poświęcenia, pokuty, ofiarności, duch apostolski.

21.IV.69

Codziennie myślę o tym, aby spisać kilka myśli, wrażeń. Zdaję sobie sprawę, że nie sposób wyrazić słowem to co się czuje, ale się trudzę i próbuję. Okres przedświąteczny był bardzo pracowity, trzeba było nawet 12 godzin na dobę spowiadać. Zmęczenie i brak czasu na modlitwę były dominującymi zjawiskami. Odbiło się to przede wszystkim na koncelebrze we Wielki Czwartek. Pamiątka Wieczernika była bez przygotowania - bez preludium nastrojowego - a jeszcze do tego różne wyjątki nie dały satysfakcji z Uczty Eucharystycznej. Już Wielki Piątek był lepszy. Spowiedzi było znacznie mniej. Byliśmy pod wrażeniem wypadku samolotowego, jaki wydarzył się na zboczu Paliny [?] w okolicach Zawoi. Wypadek, na który nie można odpowiedzieć - na pewno nie był uszkodzony, na pewno nie mógł pobłądzić, jak pobłądzić na 100 kilometrów od celu, jakże mógł być uszkodzony, jeśli potrafił z 400 m n.p. morza na odcinku kilku kilometrów osiągnąć wysokość 1200 m n.p.m. i tam się rozbić. Może kiedy wszystko się wyjaśni. Ale wszyscy byliśmy przybici. Jechali na odpoczynek, wracali oczekiwani do domu. Mnie najbardziej żal p. Klemensiewicza i syna ministra Lewińskiego. Wszystkich mi żal, przecież to była straszna śmierć. Milicjanci z Jabłonki, gdy zobaczyli ludzi pozabijanych z pozawieszanymi wnętrznościami na gałęziach i wrócili do bazy pół dnia pili. Nie byli zdolni do pracy, do odpoczynku, do normalnego życia. A pogrzeby były manifestacjami - ludzie mdleli z wrażenia. Tej tragedii nie da się wypowiedzieć, za lotników były Msze w kościele garnizonowym, w innych także się modlono. Te przeżycia jakoś zarzutowały na przeżycia Wielkopiątkowe i padało

podświadomie pytanie: Czy ci ludzie, którzy jechali z roześmianymi twarzami na odpoczynek, czy po dobrze załatwionych interesach skorzystali ze zbawczej łaski Chrystusa? To było nurtujące pytanie i nasuwało się ono wielu ludziom.

Święta pod względem pogody były ładne, nastrój także dobry - przeżycia poważne, ale radosne. Mało widziało się pijaków, dominowała prawda: Na nic zdałoby się nasze życie, gdyby nie było nocy zmartwychwstania. Próżna byłaby nasza wiara, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał. Cóż pozostanie z życia człowieka, może lada dzień odejść, wczoraj tamtym, dziś temu, jutro mnie. Muszę skorzystać ze zbawczej śmierci Chrystusa. Wprawdzie moje sumienie obciążają liczne winy, i mam ból w duszy, że obraziłem najlepszego Ojca, ale daleki jestem od smutku, bo ból rodzi radość, że Bóg jest mi Ojcem, miłosiernym Ojcem. Stąd w sercu nurtuje radość, że dzięki ojcowskiej dobroci i dla mnie istnieje nadzieja zmartwychwstania, że mimo grzechów mam szanse dzięki łasce i mojej aktywności przekreślić to co we mnie złe, a zasługiwać na niebo. W tym świetle wszystko ma swój sens, moja praca, moje powołanie, moje trudy, moje ofiary. Stąd moje serce śpiewa *Alleluja.* Stąd zdobędę się na świadectwo Chrystusowi, którego poznałem z Pisma i którego uznaję aktem wiary, którego wciąż zapraszam, aby pozostał ze mną, którym się łamię z innymi i którego spożywam. Obce nich mi będą wszelkie bojaźnie i ucieczki. Wyrzekam się pychy intelektualnej. Wołam, bądź wola Twoja. Wszystko co dasz przyjmuję. Daj mi zrozumienie twoich tajemnic. Dzięki Ci Boże, dzięki Ci Chryste za to pojmowanie Twojej woli, za zgadzanie się z Twoimi postanowieniami, za Twoją łaskę wiary. Cały tydzień czuło się bliskość Chrystusa - przenikał ściany naszej wątpliwości; wlewa do serc słowa pociechy *"Pokój wam".* Upominał: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Miałem ten tydzień znów pracowity, przygotowywałem się do pisemnego egzaminu z licencjatu teologii życia duchowego, ale tezy były 6 z dogmatyki, 3 z teologii moralnej i 3 z teologii fundamentalnej. Prawdę mówiąc, bałem się tego egzaminu, który odbył się 15-tego w Warszawie i trwał 3 godziny, ale też wyrzucam sobie, że dużo czasu zmarnowałem. To jest moja wada główna, nie umiem zorganizować czasu, wykorzystać go. Wszystko mnie interesuje, wszystko chcę wiedzieć, a w gruncie rzeczy wiem bardzo mało i to jeszcze pobieżnie. Mam nadzieję, że zdałem, czekam na powiadomienie.

Wczoraj rozpoczęliśmy tydzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne. Każdy, kto wzywał będzie imienia Pańskiego zbawion będzie, ale jakże będzie wzywał, jeśli nie wierzy, jakże ma uwierzyć jeśli nie słyszał nic o Bogu, jakże miał słyszeć jeśli mu nikt nie głosił, jakże miał kto głosić, jeśli nie był posłany.

"Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem". Obym umiał wzbudzić chociaż jedno powołanie. Wprawdzie kuzyni i Komórczyk [?] coś wzięli z mego powołania, ale proszę Cię Chryste, przez moje usta, przez moje czyny i słowa, powołaj sługi na Twoje żniwo.

Dzisiaj miałem rozszarpany dzień, wciąż interesanci, przeddzień imienin O. Przełożonego, spowiedź w Seminarium, na którą niechcący spóźniłem się, wreszcie Msza św. wieczorna - nie bardzo miałem czas, aby się przygotować do homilii. Wybrałem sobie temat: Ludzie są Bogu potrzebni - nie z konieczności, ale z miłości

Bóg w ludziach widzi współpracowników - *"Czyńcie sobie ziemię poddaną"*. Wszelkie ulepszenie świata przez myśl ludzką, wszelkie wysiłki rąk ludzkich to kontynuacja dzieła stworzenia, to współpraca z Bogiem. Każdy człowiek jest potrzebny P. Bogu, ale w szczególny sposób potrzebni jesteśmy P. Bogu w dziele zbawienia. Widzimy to na przykładzie Abrahama, który prosi o ocalenie Sodomy i Gomory, a Bóg gotów jest to uczynić, ale pod warunkiem, że znajdzie się przynajmniej kilka osób jemu potrzebnych. Było ich tylko 4 osoby.

Każdy kto działa dla dobra drugich, kto posiada wewnętrzną uczciwość jest potrzebny Bogu. Aby być potrzebnym P. Bogu trzeba zyskać upodobanie Boże, trzeba stawać się pięknym na miarę gustu Bożego.

Czy to duże wymaganie, aby być potrzebnym P. Bogu. I dużo i mało -mało, bo trzeba być sobą, droga zwyczajna, dużo, bo być człowiekiem i dzieckiem Bożym i prowadzić życie duchowe - to ciągły wysiłek, to ofiara, czujność, wierność woli Bożej, nadsłuchiwanie gdzie można, trzeba Bogu pomagać - do kogo mnie Bóg posyła, komu jest potrzebna moja modlitwa.

Dzisiejsza Msza w nastroju była radosna, śpiew części zmiennych i stałych wypadł bardzo ładnie - wszystko na chwałę Bożą.

(c.d.n.)

opr. ks. Włodzimierz Mleczko COr

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Śp. ks. Mieczysław Antoni Gawron

Doszła do nas wiadomość, że dnia 23 października 1995 r. zmarł w USA, w diecezji Youngstown **ks. Mieczysław Antoni Gawron,** były filipin.

Urodził się w kwietniu 1910 r. w Herne (Westfalia). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzice jego, wraz z trzema synami i córką wrócili do Wielkopolski i zamieszkali najpierw w Opalenicy, a potem w Gostyniu. Tu Mieczysław uczęszczał do Gimnazjum. Przez dwa lata przebywał w konwikcie na Świętej Górze. Po zdaniu matury w maju 1931 r. wstąpił do Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri i studiował w Tarnowie. Wyświęcony na kapłana w 1936 r., przez dwa lata pracował w tamtejszej kongregacji. W lipcu 1938 r. przełożeni skierowali go do Domu studziańskiego, gdzie oddał się duszpasterstwu, zwłaszcza wśród młodzieży. 7 sierpnia 1943 r. spadł nań cios, bo z dużą grupą parafian i dwoma konfratrami został aresztowany przez Gestapo i ostatecznie umieszczony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Przeżył go; uwolniony zaś, do 1948 r. duszpasterzuje wśród Polaków w Niemczech. Stamtąd wyjeżdża do USA, gdzie przez kilka lat przebywa w Oratorium w Rock Hill. Nie widząc możliwości powrotu do Polski, w 1955 r. opuszcza Kongregację i zgłasza się do duszpasterstwa diecezjalnego w diecezji

Youngstown, gdzie pracuje do wieku emerytalnego, tj. do 1980 r. Jako emeryt mieszka kolejno w dwóch parafiach pomagając proboszczom. Od 1970 r. kilka razy odwiedzał Polskę. Ostatni raz - przed trzema laty. Bliższych szczegółów o jego śmierci nie znamy. Został pochowany 27 października 1995r. na terenie swojej aktualnej diecezji.

Choć był już poza Federacją, wspominamy go z wdzięcznością i czcią, bo był to dobry kapłan: wierny Kościołowi, szlachetnie ambitny, cichy i skromny, hojny dobroczyńca, zwłaszcza względem Studzianny. Zasługuje na naszą modlitwę, pamięć i dłuższe wspomnienie.

Księża Filipini studziańscy

Śp. Ojciec Henryk Nowakowski

Dnia 28 lutego 1996 roku zmarł w Kamieniu na Białorusi o. Henryk Nowakowski. Przeżył 73 lata, w tym 23 lata w naszym Zakonie [franciszkanie] i 45 w kapłaństwie.

Urodził się 2 marca 1923 roku w Radomiu. Rodzicamu jego byli Michał i Józefa z domu Lenartowicz. Miał jedną, o dwa lata starszą siostrę. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Radomiu (1930-1937). Następnie uczył się w Liceum Ogólnokształcącym także w Radomiu (1937-1939). W latach 1940-1945 podjął naukę w Średniej Szkole Chemicznej również w Radomiu, którą ukończył zdając maturę techniczną. Po zakończeniu II wojny światowej, w latach 1945-1947, kończył naukę z zakresu Liceum Ogólnokształcącego w Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri (Księża Filipini) w Gostyniu. Po zdobyciu świadectwa dojrzałości, wstąpił do wyżej wspomnianej Kongregacji. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Tarnowie w latach 1947-1952. Święcenia kapłańskie otrzymał w Tarnowie 16 grudnia 1951 roku. Jako kapłan w latach 1952-1963 pracował na Świętej Górze w Gostyniu, pełniąc rolę ekonoma domu, bibliotekarza oraz rekolekcjonisty dla osób duchownych i świeckich. W latach 1963-1967 odbył studia specjalistyczne na KUL-u z zakresu historii Kościoła. Ukończył je, zdobywając licenjat z teologii. Po zakończeniu studiów pracuje duszpastersko w Gostyniu (1967-1968)

W roku 1968 zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Werbistów, motywując swą decyzję chęcią pracy na misjach, do czego Kongregacja Księży Filipinów nie dawała mu możliwości. Został przyjęty i po odbyciu kanonicznego nowicjatu, złożył śluby czasowe, po czym natychmiast rozpoczął starania o wyjazd na misje. Wyruszył do Indonezji. Na misjach pracował do roku 1973. Po powrocie do Europy, z chwilą wygaśnięcia ślubów czasowych w Zgromadzeniu Księży Werbistów, opuścił to Zgromadzenie (7 września 1973 roku), jednocześnie prosząc o przyjęcie do naszego Zakonu. W podaniu o przyjęcie z dnia 15 czerwca 1973 roku napisał: 'niniejszym pismam proszę uprzejmie o przyjęcie mnie w poczet członków Zakonu OO. Franciszkanów Konwentualnych, prow. Warszawskiej. (...)

Na nasuwające się pytanie, jakimi motywami kieruję się przy obecnym wyborze, mimo że mam drogi otwarte w różnych kierunkach (powrót do Oratorium św. Filipa, inne zgromadzenia lub zakon, lub kler diecezjalny) podam, że:

1) Idea franciszkańska jest mi od dziesiątków lat bliska.

2) Kontakt z Franciszkanami Konwentualnymi od 1937 roku przez Milicję Niepokalanej i ówczesne pisma Niepokalanowskie.

3) Kult Maryjny propagowany przez Zakon.

4) Możliwość zaofiarowania swych sił w służbie maryjnej w duchu bł. O. Maksymiliana (Rycerz Niepokalanej).

5) Możliwość spożytkowania mego doświadczenia w pracy misyjnej dla przygotowania kandydatów na misje w Indonezji.

6) Nadzieja powrotu na indonezyjski teren misyjny lub gdzie indziej po uprzednim przygotowaniu językowym".

Do Zakonu został przyjęty przez ówczesnego prowincjała, o. Mariusza Paczóskiego. Nowicjat rozpoczął w Poznaniu pod kierunkiem o. Oktawiana Droszcza 3 października 1973 roku. Śluby sympliczne złożył na ręce gwardiana w Poznaniu, o. Roberta Fortganga, 11 listopada 1974 roku; zaś śluby wieczyste złożył w Niepokalanowie 4 października 1978 roku na ręce prowincjała, o. Stanisława Frejlicha.

Jako kapłan pracował przeważnie w duszpasterstwie oraz pełniąc rolę rekolekcjonisty i misjonarza ludowego. Kolejne placówki to: Poznań (1973-1975), Łódź-Rzgowska (1975-1976), Łagiewniki (1976-1977), Gniezno (1977-1980), Poznań (1980-1982), Niepokalanów (1982-1989). W roku 1989 wyjechał do pracy duszpasterskiej na Białorusi. Pierwszą placówką były Pierszaje. W liście do Prowincjała z dnia 27 kwietnia 1990 roku pisał: "Obsługuję z woli ks. bpa Tadeusza Kondrusiewicza Iwieniec i Pierszaje. Radość ludzi, że mają księdza ogromna. W Pierszajach odzyskali dopiero przed świętami zniszczony kościół. Pracowali tu w czasie wojny dwaj nasi ojcowie: Achilles Puchała i Herman Stępień. Obaj zginęli w 1943 roku z rąk niemieckich". (Dzisiejsi kandydaci na ołtarze). Kolejna placówka to Żodziszki (1991-1995). Pracował tu w bardzo ciężkich warunkach, o czym wspomina także ordynariusz grodzieński, ks. bp Aleksander Kaszkiewicz, w liście kondolencyjnym do o. Prowincjała, wyrażając podziękowanie za gorliwą i sumieną pracę kapłańską. Z dniem 30 września 1995 roku został przeniesiony, ze względu na stan zdrowia, do Kamienia. Objął tu obowiązki proboszcza i pełnił je gorliwie aż do śmierci.

Śp. o. Henryk długo szukał swego miejsca w Zakonie Franciszkańskim. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek szlachetny, gorliwy kapłan oraz ceniony rekolekcjonista. Ufamy, że Chrystus za wszelkie trudy kapłańskie w Polsce, Indonezji i na Białorusi oraz dla Zgromadzeń Filipinów i Werbistów, a także dla naszego Zakonu i Prowincji da mu wieczną nagrodę.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 marca 1996 roku o godz. 12.00 w Kamieniu na Białorusi. Mszy św. koncelebrowanej przez 21 kapłanów przewodniczył wikariusz generalny archidiecezji mińsko-mohylewskiej, ks. prałat Lucjan Chmielowiec. Homilię żałobną wygłosił gwardian z Porozowa. o. Lesław Czerniawski. W żałobnej liturgii uczestniczyli wierni z Kamienia, Iwieńca, Pierszaj Żodziszek. Na zakończenie przemówił delegat o. Prowincjała na Białoruś, o. Innocenty Szumowski, dziękując wszystkim za udział w pogrzebie. Dnia 4 marca 1996 r. ciało Zmarłego zostało przewiezione do Niepokalanowa.

Pogrzeb śp. o. Henryka odbył się w dniu 5 marca 1996 roku o godz. 13.00 w Niepokalanowie. Ciało Zmarłego ze starej kaplicy do bazyliki przeprowadził prowincjał Księży Filipinów, ks. Zbigniew Starczewski. Koncelebrowanej mszy św. przewodniczył asystent generalny CEO, o. Hubert Lipiński. Homilię żałobną wygłosił o. Leopold Chjnacki. Wśród celebransów byli asystent generalny CEC, o. Leo Beck, wikariusz prowincji gdańskiej, o. Wiesław Przybysz oraz koledzy kursowi Zmarłego. W pogrzebie uczestniczyli także współbracia z prowincji krakowskiej. Kondukt pogrzebowy na niepokalanowski cmentarz poprowadził gwardian z Holszan na Białorusi, o. Ryszard Szkopowiec.

O. Andrzej Tymiński OFM Conv.
wikariusz i sekretarz prowincji

Od red.: W uroczystościach pogrzebowych w Niepokalanowie wzięli również udział księża Filipini: Marian Zieliński i Henryk Ostach, współkoledzy święceń. Na zakończenie uroczystości pogrzebowych pożegnał swojego współbrata ks. Henryk Ostach.

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego ks. Wawrzyńca Kuśniaka

Członka kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza na Świętej Górze w Gostyniu (1788-1866).

Boże, który wywyższasz pokornych i nagradzasz wierność w rzeczach małych, gorąco Cię błagam, abyś wsławił ks. Wawrzyńca Kuśniaka udzielając mi łaski, o którą Cię serdecznie proszę...

Ufam także, że beatyfikacja Twego Sługi ks. Wawrzyńca, męża żywej wiary i miłości powiększy chwałę Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego.

Najświętsza Maryjo, Świętogórska Różo Duchowna, spraw, aby gorliwy Twój czciciel mógł być zaliczony do grona błogosławionych.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Żył, służąc Bogu i ludziom, na ziemi wielkopolskiej. Urodził się w roku 1788 w Czarnkowie nad Notecią, w rodzinie rybaka. Z myślą o kapłaństwie uczył się w słynnym wtedy gimnazjum w Wałczu. Po rychłej śmierci ojca musiał przerwać naukę i podjąć różnoraką pracę zarobkową. Bóg poprowadził go jednak na drodze powołania. W roku 1811 zostaje przyjęty do Kongregacji Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu, w pięć lat później otrzymuje święcenia kapłańskie, od roku 1839 do śmierci jest przełożonym Kongregacji. Wszystkie swe obowiązki wypełnia z cichą wiernością.

Był zawsze człowiekiem dobrym w całym tego słowa sensie, już jako człowiek świecki, a potem jako kapłan. Dobrocią, głębią wiary i rozmodleniem pociągał wiernych. Jego konfensjonał bywał wręcz oblężony. Prowadził wiernych do częstej Komunii św., co w owych czasach było rzeczą niezwykłą. Miłością ogarniał wszystkich - żywych, a także umarłych, o których duszach pamiętał z wzruszającą troską. W dziełach społecznych i dobroczynnych współpracował z drugim wielkopolskim Sługą Bożym i gorliwym czcicielem Matki Bożej Świętogórskiej tych czasów - Edmundem Bojanowskim.

Ks. Wawrzyniec Kuśniak umarł 15 marca 1866 r. W trzy lata po śmierci ukazał się, drukowany w Poznaniu, jego obszerny życiorys. Pamięć o świątobliwym kapłanie trwa przez pokolenia. Rzecz niezwykła - przetrwało też jego ciało, złożone przed 130 laty w podziemiach Bazyliki Świętogórskiej. W roku 1971, w związku z rekognicją, przeprowadzoną przez Trybunał Arcybiskupi, eksperci - dr Ćwirko-Godycki i dr Strzałkowski - stwierdzili naturalne zabarwienie i elastyczność doskonale zachowanych zwłok.

Przy trumnie Sługi Bożego w krypcie Bazyliki Świętogórskiej modlą się wierni, prosząc o jego pośrednictwo u Boga, ufni, że Kapłan, który za życia ziemskiego otaczał wszystkich miłością, czyni to przed obliczem Bożym i dziś.

O łaskach otrzymanych za przyczyną Sł. B. Ks. Wawrzyńca Kuśniaka prosimy powiadomić: Księża Filipini, 63-800 Gostyń - Święta Góra.

(Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Poznań, dn. 24 X 1968 r.)

Prawnym, ale nie tylko, doświadczeniem wspólnoty są posiedzenia Kongregacji Deputatów, a zwłaszcza Kongregacji Generalnych, które wypracowała Kongregacja radomska, od początku istnienia, jako zwyczajny przejaw swojej wspólnotowości. Częstotliwość sesji generalnych była zwykle duża. W ciągu 22 i pół lat istnienia odbyło się ich 163 (do 23.II.1995 r.); w obecnej kadencji (od 19.VI.1992 r. do 23.II.1995 r.) - 29. Na sesjach generalnych reguluje się stan wewnętrzny Kongregacji, jej apostolstwo, życie rodzinne i zwyczaje. Tu wszyscy uczą się kompromisu i to w każdej dziedzinie. Na sesjach generalnych zostały wypracowane *Statuty Partykularne* i *Statuty Formacji Nowicjatu.*

Uchwalenie *Statutów Partykularnych* było wyrazem dążenia do stabilizacji prawnej i organizacyjnej życia Kongregacji. Wersja wstępna została przekazana wszystkim członkom Kongregacji na wiosnę 1993 r.[1] W okresie jesienno-zimowym Kongregacja na wielu posiedzeniach omawiała wszystkie zagadnienia i głosowała nad poprawkami, a 28.XII.1993 r. uchwałą powziętą absolutną większością głosów zatwierdziła swoje *Statuty Partykularne.* Wielką korzyścią z pracy nad *Statutami* stała się edukacja prawna całej wspólnoty. *Statuty Partykularne* regulują wszystkie przejawy życia Kongregacji, wyznaczają kierunki aktywności apostolskiej i materialnej (inwestycyjnej)[2], są przejawem zwyczajów i tradycji kongregacyjnej, uwzględniają zalecenia Wizytatora.[3] Nowością na gruncie polskim jest dopuszczenie do udziału w sesji generalnej alumnów agregowanych do Kongregacji.[4] Na pewno uchwalenie *Statutów* jest jednym z najbardziej istotnych wydarzeń w życiu Wspólnoty.

W 1993 r. Kongregacja podjęła bardzo ważną dla jej przyszłości decyzję o kształceniu swoich kleryków w Seminarium Duchownym w Radomiu, z samodzielną odpowiedzialnością za kształt formacji oratoryjnej przyszłych kapłanów. Kongregacja opracowała *Statuty Formacji Nowicjatu*[5]*, będące podstawą kształtowania kandydatów. Motywem zasadniczym przyjęcia takiej koncepcji było pragnienie formacji alumnów w środowisku Kościoła Lokalnego, w którym filipini pracują duszpastersko do końca życia.*

Jedność apostolska - to umiejętność zaakceptowania przez Kongregację bogatej różnorodności duszpasterstwa wspólnego i charyzmatycznego poszczególnych współbraci.[6] Można stwierdzić, że pewne przejawy tej jedności istnieją, bowiem

---

[1] Opracował ją ks. A. Maj w grudniu 1992 r. (w rękopisie).

[2] Patrz spis treści: I. Modlitwa i stała formacja, II. Agregacja i prawa członka Kongregacji, III. Zarządzanie Kongregacją, IV. Życie rodzinne, V. Dzieła kongregacyjne: 1.Parafia i apostolstwo oratoryjne, 2.Budowa kościoła i klasztoru.

[3] Por. *Statuty Partykularne*, 1.

[4] Patrz *Statuty Partykularne*, 16: *Po uzyskaniu agregacji (trzechlecia), członkowie Kongregacji - alumni - uczestniczą w posiedzeniach Kongregacji Generalnej z głosem doradczym /K 26, 69, 71/, z wyjątkiem tych części zebrania, które dotyczą bezpośrednio księży, kandydatów, nowicjuszy, alumnów i o ile to nie przeszkadza w bieżącym programie zajęć seminaryjnych.*

[5] Statuty Formacji Nowicjatu zostały uchwalone przez Kongregację 18.XI.1993 r.

[6] *Statuty Partykularne*, 49, § 3: *Każdy kapłan indywidualnie szuka swojego spełnienia w apostolstwie; jeśli wykracza ono poza wyznaczone minimum duszpasterskich obowiązków, to zawsze po uzgodnieniu z Prepozytem (przeciw „duszpasterstwu prywatnemu").*

ADVANCE AUSTRALIA FAIR
AUSTRALIS
AUSTRALIA